



biuletyn kwartalny radomskiego towarzystwa naukowego

ISSN 0137-5156

**BIULETYN
KWARTALNY
RADOMSKIEGO
TOWARZYSTWA
NAUKOWEGO**

TOM XXI

RADOM 1984

ZESZYT 1-2

KOLEGIUM REDAKCYJNE

Zofia Czempińska, Jan Franecki, Witold Hański (z-ca przewodniczącego), Grażyna Kabza, Helena Kisiel (sekretarz), Henryk Nurowski (przewodniczący), Stanisław Ośko (z-ca przewodniczącego), Jan Piwowar, Jerzy Zuchowski.

OPINIUJĄCY:

Prof. dr hab. Tadeusz Romanowski
dr hab. Witold Hański
dr Łucja Górecka
dr Helena Kisiel
dr Stanisław Ośko
mgr Jan Franecki

REDAKTOR ZESZYTU

dr Stanisław Ośko

Korekta: Anna Zawadzka

Redaktor techniczny: Andrzej Baldys

WYDAWCA:

Radomskie Towarzystwo Naukowe
26-600 Radom, Rynek 1

I. ARTYKUŁY

JAN TOMICKI

POLSKA PARTIA SOCJALISTYCZNA I JEJ LUDZIE (1892—1948)

Bogata i skomplikowana jest historia Polskiej Partii Socjalistycznej, tak jak skomplikowane są najnowsze dzieje naszego narodu. Partia ta powstała na Zjeździe Paryskim w 1892 r. pod wpływem wielkich prądów emancypacyjnych i rewolucyjnych, jakie niósł za sobą marksizm i europejski socjalizm oraz pod wpływem dążeń narodowowyzwoleńczych mas ludowych i aspiracji politycznych polskiej klasy robotniczej. Zamknęła zaś swoją działalność na Kongresie Zjednoczeniowym w 1948 r. w nowej rzeczywistości historycznej, ukształtowanej po drugiej wojnie światowej.

Przez ponad pół wieku uczestniczyła więc PPS w życiu społeczno-politycznym kraju i współtworzyła jego dzieje. Tysiące jej aktywistów i bojowników ofiarnie walczyło o niepodległość w czasie zaborów. Jednym z nich był Józef Grzeczmarowski, z zawodu garbarz, aktywista PPS w latach 1904—1906, następnie PPS Frakcji Rewolucyjnej, dwukrotnie skazany w 1907 r. przez carski Warszawski Wojskowy Sąd Okręgowy na karę śmierci, zamienioną następnie na dożywotnią katorgę. Grzeczmarowskiemu, podobnie jak wielu polskim działaczom niepodległościowym i socjalistycznym, wolność przyniosła rewolucja rosyjska 1917 r. Grzeczmarowski i inni aktywiści PPS tworzyli w 1918 r. Polskę niepodległą i walczyli o jej demokratyczny kształt. Z równym zapalem i ofiarnością stanęli do budowy Polski Ludowej, aby wcielić w życie ideały demokracji socjalistycznej.

PPS nie była oczywiście jedyną partią proletariacką w Polsce. Oprócz niej działało w kraju wiele innych partii robotniczych, spośród których kierunek rewolucyjny reprezentowały SDKPiL, PPS-Lewica, KPP a następnie PPR. PPS nie była też jedyną partią socjalistyczną w Polsce w okresie międzywojennym. Obok niej istniały partie socjalistyczne mniejszości narodowych, jak: Ogólnozydowski Związek Robotniczy „Bund”, Żydowski Związek Socjalistyczny Poale-Syjon Lewica i Prawica, Niemiecka Socjalistyczna Partia Pracy, Ukraińska Socjalno-Demokratyczna Partia i inne. Niemniej w ramach ruchu socjalistycznego w Polsce w latach międzywojennych PPS posiadała najsilniejszą pozycję i stanowiła jego centralny ośrodek. Skupiała w swoich szeregach przede wszystkim robotników, ale także była otwarta dla innych warstw społecznych, głównie inteligencji i środowiska wiejskiego.

PPS była partią wielonurtową. Od chwili powstania w jej aktywie kształtowały się różne postawy i koncepcje dotyczące miejsca i roli socjalistów w ruchu robotniczym i w życiu społeczno-politycznym kraju. Można więc wyróżnić w PPS nurt liberalno-demokratyczny, nawiązujący w pewnej mierze do tradycji rewolucyjno-szlacheckich, nurt reformi-

styczny, upodabniający ją do typowych partii socjaldemokratycznych krajów Europy Zachodniej, i wreszcie nurt lewicowo-rewolucyjny, składający się ku leninizmowi. Dominującym jednak w PPS w okresie międzywojennym kierunkiem, określającym jej ideologiczno-polityczne oblicze, był kierunek reformistyczny.

Zjednoczona PPS powstała w kwietniu 1919 r. z połączenia trzech partii socjalistycznych działających w byłych zaborach: Polskiej Partii Socjalistycznej w Królestwie, Polskiej Partii Socjalno-Demokratycznej Galicji i Śląska Cieszyńskiego oraz Polskiej Partii Socjalistycznej zaboru pruskiego. Jako partia funkcjonująca w okresie międzywojennym legalnie posiadała swoje przedstawicielstwo w parlamencie (od 1919 do 1935 r.), a także w samorządzie terytorialnym, w Kasach Chorych, w organizacjach spółdzielczych itp. Na środowisko robotnicze i opinię publiczną oddziaływała przy pomocy licznych wydawnictw prasowych, wśród których największą popularnością cieszył się jej organ centralny z charakterystyczną winietą — „Robotnik” pod redakcją Feliksa Perla (do 1927 r.), a następnie Mieczysława Niedziałkowskiego (do momentu kapitulacji Warszawy we wrześniu 1939 r.).

W 1923 r. PPS powołała do życia socjalistyczną instytucję oświatową pod nazwą Towarzystwo Uniwersytetu Robotniczego (TUR), a następnie Organizację Młodzieży TUR (OM TUR) działającą w środowisku młodzieży robotniczej. Obok tego z inspiracji PPS powstał na wyższych uczelniach Związek Niezależnej Młodzieży Socjalistycznej (ZNMS), a także utworzono Związek Robotniczych Stowarzyszeń Sportowych. Od 1926 r. działało Czerwone Harcerstwo TUR — socjalistyczna organizacja wychowawcza zrzeszająca dzieci i młodzież robotniczą.

Oprócz wymienionych organizacji oświatowych poczesne miejsce w działalności PPS odgrywał ruch spółdzielczości robotniczej (m. in. „Społem”). Dużych osiągnięć dopracowała się partia w ruchu kobiecym i sportowym, w tworzeniu i propagowaniu kultury robotniczej. PPS znalazła najsilniejsze oparcie w klasowych związkach zawodowych. Na czele tych związków, a mianowicie Centralnej Komisji Związków Zawodowych (KCZZ) w okresie międzywojennym stali wybitni działacze PPS: Zygmunt Żuławski, Jan Kwapiński, Adam Kuryłowicz, Jan Stańczyk, Antoni Zdanowski i inni. Wśród wielu central związkowych istniejących w Polsce w latach 1918—1939, jak Zjednoczenie Zawodowe Polskie o nastawieniu narodowo-solidarystycznym, Chrześcijańskie Związki Zawodowe o nastawieniu klerykalnym i Związek Związków Zawodowych o nastawieniu prosanacyjnym, centrala klasowych związków zawodowych dysponowała największymi wpływami wśród robotników, co pośrednio świadczy również o wpływach socjalistów wśród robotników.

Bardziej konkretne wyobrażenie o zakresie tych wpływów dają następujące liczby. O ile w okresie zaborów PPS jako socjalistyczno-niepodległościowa partia nielegalna, prześladowana przez władze carskie, utrzymywała charakter kadrowy i liczyła kilkuset aktywistów, to w 1921 r., po odbudowie państwa polskiego i zjednoczeniu partii socjalistycznych trzech byłych zaborów, liczyła 55 tys. członków. W tym czasie klasowe związki zawodowe zrzeszały około 500 tys. członków. W następnych latach liczba robotników należących do PPS i klasowych związków zawodowych nieco zmniejszyła się. Było to szczególnie widoczne w okresie wielkiego kryzysu gospodarczego na przełomie lat dwudziestych i trzydziestych. Lecz w końcowym okresie II Rzeczypospolitej liczba ta znow

wynosiła: około 40 tys. członków PPS i około 400 tys. członków klasowych związków zawodowych.

Innym miernikiem zakresu wpływów politycznych PPS, podobnie jak pozostałych partii w okresie międzywojennym, mogą być wyniki wyborów do Sejmu. Otóż w okresie wyborów do Sejmu w 1919 r. na PPS oddano 600 tys. głosów, co stanowiło 12,5% ogólnej ich sumy. W wyborach w 1922 r. oddano odpowiednio 906 tys. i 10,3%, w wyborach 1928 r. — 1495 tys. i 13,1%. Z kolei w wyborach 1930 r., które odbyły się w warunkach represji władz sanacyjnych wobec opozycji i w których PPS uczestniczyła w bloku stronnictw pod nazwą Centrolew, oddano na ten blok 2018 tys. głosów, co stanowiło 17,7% ogólnej liczby głosów. PPS jednak poniosła wtedy klęskę. W kolejnych zaś wyborach do Sejmu, tj. w 1935 r. i 1938 r. PPS, podobnie jak inne stronnictwa opozycyjne, nie wzięła udziału ze względu na obowiązującą wówczas, a ustawioną przez reżim sanacyjny antydemokratyczną ordynację wyborczą.

Warto jeszcze dodać, że w poszczególnych kadencjach Sejmu klub parlamentarny PPS posiadał następujące liczby posłów: w Sejmie Ustawodawczym — 35, w Sejmie wybranym w 1922 r. — 41, w Sejmie wybranym w 1928 r. — 63 oraz w Sejmie wyłonionym w 1930 r. w tzw. wyborach brzeskich — 24 posłów. Liczby te wskazują, że wśród wielu stronnictw politycznych II Rzeczypospolitej PPS, jako partia reprezentująca lewicę społeczną, zdobyła sobie silną pozycję. Dla pewnego porównania warto też nadmienić, że KPP, jako partia skupiająca w swych szeregach najbardziej rewolucyjne elementy, w 1922 r. posiadała w Sejmie 2 mandaty, w 1926 r. — 6, w 1928 r. — 7, a w 1930 r. — 4 mandaty. Ale trzeba pamiętać, że KPP, chociaż miała swoją reprezentację w Sejmie, była jednak partią nielegalną, represjonowaną przez władze państwowe zarówno przed zamachem majowym Piłsudskiego, jak i w okresie dyktatury sanacyjnej.

Istotną rolę odgrywała PPS w samorządzie terytorialnym, szczególnie w walce o postępową praktykę działalności rad miejskich i powiatowych, w mniejszym stopniu — gminnych.

PPS jako partia robotnicza o nastawieniu reformistycznym współdziałała z istniejącymi w Polsce socjalistycznymi partiami mniejszości narodowych. Od 1923 r. do 1939 r. wchodziła w skład Socjalistycznej Międzynarodówki Robotniczej, która koordynowała poczynania partii socjalistycznych w skali międzynarodowej.

W okresie zaborów najważniejszym zagadnieniem dla PPS była mobilizacja mas do walki o odzyskanie niepodległości i utworzenie demokratycznego państwa polskiego. Według niej państwo to stanowić miało punkt wyjścia dla dalszych przekształceń ustrojowych o charakterze socjalistycznym. Z tego też względu w listopadzie 1918 r. i w następnych miesiącach przywódcy i działacze PPS wzięli aktywny udział w tworzeniu zrębów państwowości polskiej. Ich celem była maksymalna demokratyzacja stosunków społeczno-politycznych możliwa do przeprowadzenia w warunkach systemu kapitalistycznego w interesie szerokich mas.

Przywódcy PPS z Ignacym Daszyńskim, Feliksem Perlem, Norbertem Barlickim, Mieczysławem Niedziałkowskim, Bronisławem Ziemięckim, Jędrzejem Moraczewskim byli współtwórcami II Rzeczypospolitej. Wywarli oni istotny wpływ na treść przyjętych wówczas dekretów dotyczących ustawodawstwa socjalnego klasy robotniczej, postanowień w sprawie

reformy rolnej oraz w sprawie zagadnień ustrojowych państwa. Istotną rolę odegrały tu również Rady Delegatów Robotniczych, dążące do demokratyzacji stosunków społecznych w Polsce i do rewolucyjnych przemian ustrojowych. W RDR działało wielu wybitnych aktywistów PPS, wśród nich także Józef Grzecznarowski, na terenie Radomia, gdzie równocześnie stanął na czele Milicji Ludowej, skupiającej element socjalistyczno-komunistyczny.

Dzięki ówczesnej aktywnej działalności PPS, a także aktywizacji mas ludowych, spowodowanej zwycięstwem rewolucji socjalistycznej w Rosji oraz wystąpieniami rewolucyjnymi w Niemczech i innych krajach, reakcyjne koła klas posiadających nie zdołały narzucić odrodzonej Polsce wstecznych, anachronicznych form ustrojowych. Splot czynników wewnętrznych i międzynarodowych spowodował, iż w listopadzie 1918 r. Polska mogła powstać jako burżuazyjno-parlamentarna republika, co następnie znalazło wyraz w Konstytucji marcowej z 1921 r. Konstytucja ta, formalnie obowiązująca w Polsce do 1935 r. sformułowana została w duchu zasad burżuazyjnego liberalizmu. O jej treści zdecydował nie tylko kompromis zawarty między rywalizującymi o ster rządów w państwie ugrupowaniami burżuazyjnymi, ale przede wszystkim oddolny nacisk mas ludowych, organizowany przez PPS i stronnictwa chłopskie.

Jednakże trzeba pamiętać o tym, że w sytuacji, gdy w odrodzonym państwie burżuazja i obszarnictwo zachowały w swym ręku podstawowe środki produkcji, których własność gwarantowały obowiązujące w II Rzeczypospolitej ustawy, a więc gdy klasy posiadające sprawowały dyktat ekonomiczny, trudno było mówić o pełnej realizacji niewątpliwie postępowego programu społeczno-politycznego, nakreślonego przez rządy ludowe na przełomie lat 1918—1919, których współtwórcami byli przywódcy PPS.

Mimo wielkich nadziei, jakie wiązali socjaliści z faktem odzyskania niepodległości, stopniowo przekonywali się, że odrodzone państwo nie spełnia oczekiwań i aspiracji szerokich mas. Bowiem problem odzyskania niepodległości i powstania II Rzeczypospolitej miał dwa aspekty. Z jednej strony odbudowa państwa była wyrazem uwieńczenia narodowowyzwoleńczych dążeń klasy robotniczej i całego społeczeństwa, a z drugiej — państwo polskie sankcjonowało ustrój kapitalistyczny. Stosunek zatem do nowej struktury politycznej, jaką była II Rzeczpospolita o określonym kształcie społeczno-politycznym i terytorialnym, wywołał w polskim ruchu robotniczym, także wśród socjalistów, ostre kontrowersje.

O ile komuniści, głosząc hasła internacjonalizmu i dyktatury proletariatu, dążyli do rewolucji w celu likwidacji społeczeństwa klasowego i zbudowania w Polsce socjalizmu, to socjaliści wysunęli na czoło swych zadań obronę i utrwalenie niepodległości oraz postulat demokratyzacji państwa i ugruntowania jego międzynarodowej pozycji. Wbrew stanowisku formujących się w różnych okresach grup opozycyjnych i secesji (w 1919 r. PPS-Opozycja z Tadeuszem Żarskim na czele i w 1920 r. grupa Jerzego Czeszejki-Sochackiego; w 1921 r. grupa Stanisława Łańcuckiego, Czesława Porankiewicza i Bolesława Drobniera; w 1926 r. PPS-lewica Walerego Czumy), PPS niezmiennie stała na gruncie obrony niepodległości i systemu demokratyczno-parlamentarnego w Polsce.

Zgodnie z programem opracowanym na Kongresie Zjednoczeniowym w 1919 r. a ostatecznie przyjętym na XVII Kongresie partyjnym w 1920 r., PPS wybrała reformistyczną drogę walki o socjalizm. Myśl polityczna

PPS w Polsce niepodległej była kształtowana głównie przez Feliksa Perla, Mieczysława Niedziałkowskiego, Ignacego Daszyńskiego, Norberta Barlickiego i Zygmunta Zarembe. Myśl ta, a dotyczyła ona dróg przejścia od kapitalizmu do socjalizmu, w dużym stopniu była zbieżna z koncepcjami ideologów Socjalistycznej Międzynarodówki Robotniczej — Karola Kautsky'ego, Otto Bauera, Rudolfa Hilferdinga, którzy w okresie funkcjonowania systemu demokracji parlamentarnej w Europie po I wojnie światowej głosili tezę o możliwości pozyskania dla idei socjalistycznej większości społeczeństwa i zdobycia władzy na drodze parlamentarnej.

W pierwszych latach niepodległości, w warunkach istniejącej wówczas demokracji parlamentarnej, PPS wraz z klasowymi związkami zawodowymi, z organizacjami spółdzielczymi i oświatowymi, wraz z całym jej systemem prasowym wywierała znaczny wpływ na stosunki polityczne w kraju. Biorąc udział w pracy Sejmu, samorządu terytorialnego oraz w różnych instytucjach politycznych, zawodowych i społecznych PPS przygotowywała swych członków i masy robotnicze do działalności społeczno-politycznej we własnym państwie. Niemalby był w tym udział Józefa Grzecznarowskiego. Doceniał on znaczenie własnego, niepodległego państwa dla klasy robotniczej. Podejmował działalność społeczną i polityczną na wielu odcinkach, jeśli to służyć miało klasie robotniczej i interesom miasta Radomia. Od 1922 r. wzrosła wybitnie jego pozycja, gdy został prezydentem Radomia i mógł swymi decyzjami wpływać na wiele spraw publicznych.

Pozytywny stosunek Grzecznarowskiego i innych działaczy PPS do własnego państwa znalazł również wyraz w takich faktach, jak delegowanie jej przedstawicieli do rządów ludowych (rząd I. Daszyńskiego i J. Moraczewskiego), do Rady Obrony Państwa i rządu obrony narodowej w 1920 r., czy wreszcie w latach 1925—1926 do rządu koalicyjnego z Aleksandrem Skrzyńskim na czele. Nie oznacza to jednak, że przed 1926 r. PPS w pełni akceptowała politykę ówczesnych władz państwowych. Zwalczając stronnictwa prawicowe i centrowe organizowała masy do bezpośrednich akcji (strajki, demonstracje), gdy klasy posiadające i reprezentujące ich interesy rządy usiłowały ograniczyć wywalczone w burzliwych latach 1918—1919 zdobycze socjalne i polityczne robotników.

Istotny wpływ na rozwój ruchu robotniczego w Polsce, jak również dzieje państwa i narodu, miał przewrót majowy w 1926 r. PPS, podobnie jak KPP i inne partie robotnicze, poparła Piłsudskiego, ponieważ uważała go wówczas za rzecznika interesów obozu demokratycznego. Jednakże wkrótce po zamachu, gdy Piłsudski zaczął tworzyć system rządów dyktatorskich, PPS zajęła wobec reżimu pomajowego stanowisko opozycyjne, by następnie podjąć z nim ostrą walkę.

Sytuacja tej partii była jednak skomplikowana. Wielu działaczy socjalistycznych, którzy wcześniej utrzymywali związki z Piłsudskim, nie chciało podporządkować się decyzji kierownictwa PPS w sprawie podjęcia z nim walki. Były premier rządu ludowego Jędrzej Moraczewski i kierownik warszawskiej organizacji PPS Rajmund Jaworowski, jako zwolennicy Piłsudskiego, dokonali jesienią 1928 r. rozłamu w partii i utworzyli organizację pod nazwą PPS dawna Frakcja Rewolucyjna. Partia ta stanowiła ekspozyturę sanacji w środowisku robotniczym.

Podjęta przez piłsudczyków próba rozbicia PPS nie powiodła się. W jej obronie stanęli zarówno starzy działacze socjalistyczni, jak Bole-

sław Limanowski, Ignacy Daszyński, Andrzej Strug, działacze średniego wówczas pokolenia, jak Norbert Barlicki, Tomasz Arciszewski, Kazimierz Pużak, Zygmunt Żuławski oraz działacze młodszego pokolenia ze Stanisławem Dubois na czele.

Jednym z bastionów PPS pozostał nadal Radom, gdzie dzięki niespożytej energii Grzecznarowskiego miejscowa organizacja partyjna zdecydowanie przeciwstawiła się pilsudczykom. Sam zaś Grzecznarowski jako reprezentatywny działacz robotniczy i socjalistyczny uzyskał w wyborach do Sejmu w 1928 r. mandat poselski.

Dzięki wysiłkom wielu wybitnych działaczy PPS, do których należał także Grzecznarowski — członek Rady Naczelnej od 1926 r., nastąpiła konsolidacja tej partii, zwiększyła się jej ofensywność w walce z systemem pomajowym. Stało się to widoczne zwłaszcza w latach 1929—1930, gdy PPS wraz z lewicowymi i centrowymi stronnictwami sejmowymi przystąpiła do montowania Centrolewu, by na drodze legalnej, zgodnie z zasadami Konstytucji marcowej z 1921 r., podjąć próbę obalenia systemu pomajowego.

Przywódcy PPS wzięli aktywny udział w organizacji kongresu Centrolewu, który odbył się w Krakowie 29 czerwca 1930 r. pod hasłem obrony praw i wolności ludu. Następnie wspólnie ze stronnictwami opozycyjnymi przystąpili do organizowania we wrześniu tego roku manifestacji protestacyjnych, domagając się zwołania Sejmu, usunięcia dyktatury Piłsudskiego i podjęcia przez rząd walki z kryzysem gospodarczym. W toku przygotowań do tych manifestacji czołowi działacze Centrolewu, w tym także działacze PPS — Norbert Barlicki, Stanisław Dubois, Herman Lieberman, Adam Pragier, Adam Ciołkosz, Mieczysław Mastek, zostali osadzeni w twierdzy brzeskiej, a następnie stanęli przed sądem jako oskarżeni o przygotowywanie zamachu stanu.

Aresztowania brzeskie i dalsze represje władz sanacyjnych, skierowane zarówno przeciwko komunistom, jak i legalnej opozycji, spowodowały zaostrenie sytuacji politycznej w kraju.

Klęska Centrolewu w Polsce, a w skali międzynarodowej zwycięstwo faszyzmu w Niemczech spowodowały pewną reorientację w ruchu robotniczym. Stało się to szczególnie widoczne w latach trzydziestych, gdy umocniły się rządy dyktatury sanacyjnej, a równocześnie międzynarodowe siły faszyzmu i reakcji przeszły do ofensywy przeciwko zdobyczom i swobodom demokratycznym mas ludowych, gdy dojście Hitlera do władzy w Niemczech przyniosło zagrożenie dla wolności i niepodległości narodów i kiedy nad Polską zawisła groźba ponownej utraty niepodległości.

W tym okresie najdalej idącą ewolucję założeń ideologiczno-politycznych w polskim ruchu robotniczym przeszła KPP. Partia ta wraz z całym międzynarodowym ruchem komunistycznym (na VII Kongresie Kominternu w 1935 r.) podjęła problem zadań ogólnodemokratycznych i narodowych, coraz śmielej wykorzystując nowe instrumenty i instytucje, jakie dawało własne państwo, dla rozwijania walki politycznej klasy robotniczej i mas ludowych w ramach głoszonej wówczas koncepcji jednolitego i ludowego frontu.

W latach trzydziestych wystąpiły również poważne kontrowersje w szeregach PPS. Dotyczyły one stosunku socjalistów polskich do węzłowych problemów społeczno-politycznych II Rzeczypospolitej oraz zagadnienia walki z groźbą międzynarodowego faszyzmu, który znajdował także swoich zwolenników w kraju w obozie prawicy społecznej. Kontro-

wersje w PPS dotyczyły także sformułowania nowego programu partyjnego. Chodziło o wyraźne określenie środków i metod walki o socjalizm. Niemniej jako całość partia zdecydowanie opowiedziała się przeciw faszyzmowi i nacjonalizmowi, w obronie praw obywatelskich.

Znacznie uaktywniła się w PPS lewica partyjna na czele z Norbertem Barlickim, Adamem Próchnikiem, Stanisławem Dubois, Wandą Wasilewską, Oskarem Lange, Janem Szczyrkiem, Bolesławem Drobnerem, Henrykiem Wachowiczem i innymi. Lewica, szukając dróg wyjścia z sytuacji, w jakiej znalazł się kraj w wyniku rządów klas posiadających, odrzucała reformistyczne metody walki. Domagała się od kierownictwa PPS działania bardziej ofensywnego, które w konsekwencji miałyby doprowadzić do likwidacji dyktatury sanacyjnej. Zarazem podzielała stanowisko komunistów w sprawie konieczności stworzenia jednolitego i ludowego frontu w Polsce.

Dzięki aktywnej postawie lewicy oraz pod wpływem jednolitofrontowych propozycji komunistów, w połowie 1935 r. doszło do pewnego zbliżenia między kierownictwami PPS i KPP. Partie te podjęły szereg wspólnych akcji politycznych wymierzonych w obóz sanacyjny. Doprowadziły między innymi do scalenia klasowych związków zawodowych, wspólnie zorganizowały (przy poparciu również innych partii) bojkot wyborów do Sejmu i Senatu w 1935 r., walczyły o likwidację Berezę Kartuską i zwolnienie więźniów politycznych, rozwinęły akcję strajkową, żądając polepszenia warunków bytowych robotników. Szczególnie blisko współdziałały ze sobą w tym czasie organizacje młodzieżowe OM TUR i KZMP.

Mimo różnych przejawów współpracy komunistów i socjalistów zaistniało wiele okoliczności uniemożliwiających utworzenie frontu ludowego w Polsce. Przywódcy PPS z Tomaszem Arciszewskim i Kazimierzem Pużakiem na czele cały czas odnosili się z niechęcią do poczynań komunistów. Nie chcieli ich traktować jako rzeczywistych partnerów w walce z sanacją i endecją. Stało się to widoczne zwłaszcza po antyreżimowych wystąpieniach robotniczych na wiosnę 1936 r. w Krakowie i Lwowie, w czasie których przywódcy PPS zaczęli tracić na rzecz komunistów kontrolę nad masami. Kierownictwo PPS obawiało się wówczas, by owe wystąpienia nie przerodziły się w akcję o szerszym zasięgu i nie spowodowały wybuchu wojny domowej, co — jak sądzili — mogłoby wyrzucić zgubny wpływ na losy państwa. Poza tym właściwie od połowy 1937 r. KPP była wewnętrznie sparaliżowana na skutek prześladowań władz sanacyjnych, jak też rodzącej się w Kominternie i w ZSRR atmosfery nieufności wobec jej przywódców, co w konsekwencji doprowadziło do rozwiązania KPP przez Komintern w 1938 r. Osłabiło to siły lewicy. Władze sanacyjne przystąpiły od 1937 r. do tworzenia Obozu Zjednoczenia Narodowego (OZON) i z jeszcze większą energią niż dotychczas zwalczały wszelkie przejawy działalności opozycyjnej i rewolucyjnej. Z tą sytuacją musieli liczyć się aktywiści PPS.

Niewątpliwie wyrazem uznania dla osiągnięć radomskiej organizacji PPS i jej czołowego przedstawiciela, jakim był Józef Grzecznarowski, było wytypowanie Radomia jako miejsca ostatniego przed wojną, XXIV Kongresu PPS, który odbył się w tym mieście na początku lutego 1937 r. I tym razem Grzecznarowski okazał się niezawodnym organizatorem i gospodarzem. XXIV Kongres, na którym został ponownie powołany do Rady Naczelnej PPS i powierzono mu funkcję jej wiceprzewodniczącą

cego, przyjął nowy program partii i wytyczył strategię walki o budowę frontu demokratycznego — przeciwko endecji i sanacji.

W ostatnich latach II Rzeczypospolitej, wobec bezpośredniego zagrożenia niepodległości Polski przez Niemcy hitlerowskie, PSS wraz z klasowymi związkami zawodowymi rozwinęła szeroką akcję w celu powołania „rządu obrony narodowej”. Współdziałając z „Bundem”, z Niemiecką Socjalistyczną Partią Pracy oraz Stronnictwem Ludowym i Stronnictwem Demokratycznym mobilizowała naród do walki w obronie niepodległości i integralności terytorialnej państwa. Zgodnie zaś z przyjętym na XXIV Kongresie partyjnym programem PPS formułowała, jako swój cel nie tylko obronę niepodległości przed wrogiem zewnętrznym, ale także dokonania w kraju zasadniczych przekształceń ustrojowych, które miały otworzyć drogę do socjalizmu.

Programu tego PPS nie zrealizowała. We wrześniu 1939 r. w czasie kapitulacji Warszawy, partia została rozwiązana. Mimo ciosów zadanych przez okupanta i zaistniałych później w jej szeregach podziałów, tysiące działaczy socjalistycznych aktywnie walczyło z najeżdżącą hitlerowskim. Obok WRN, która przez cały czas zajmowała stanowisko antyradzieckie, konsolidowała się lewica socjalistyczna w szeregach Polskich Socjalistów, a następnie Robotniczej Partii Polskich Socjalistów. Lewica socjalistyczna, współdziałając z PPR, poparła inicjatywę utworzenia Krajowej Rady Narodowej, a następnie powołania PKWN, tworzyła więc fundamenty Polski Ludowej. Po wyjściu z hitlerowskiego obozu koncentracyjnego Grzeczmarowski znalazł się wśród budowniczych PRL.

Przez PPS przewinęła się sztafeta pokoleń. Jej narodzinom patronował Bolesław Limanowski, nestor polskiego socjalizmu i wierny jej podstawowym założeniom do końca swego długowiecznego żywota. Jej czynom towarzyszyła literatura wielu pisarzy, a w tym przede wszystkim Andrzeja Struga, który jako jeden z pierwszych rewolucjonistów związał się z PPS. Wybitną rolę w okresie konspiracyjnej działalności na przełomie wieków odegrał Józef Piłsudski, który jako wieloletni redaktor nielegalnego „Robotnika” pobudzał szerokie rzesze robotnicze i środowiska inteligenckie do działania w imię niepodległości Polski.

Ze środowiska PPS wyszli wielcy bojownicy rewolucji 1905 r. — Stefan Okrzeja, Henryk Baron, Józef Montwiłł-Mirecki, którzy zostali straceni przez władze carskie na stokach Cytadeli Warszawskiej. Dużym autorytetem w PPSD, a potem w zjednoczonej PPS cieszył się Ignacy Daszyński, bojownik o emancypację mas ludowych w Galicji, pierwszy premier Drugiej Rzeczypospolitej i obrońca instytucji demokratycznych niepodległego państwa. Znacznym autorytetem w ruchu socjalistycznym cieszył się Feliks Perl, współtwórca PPS i jej ideolog, rzecznik „rewolucji w majestacie prawa”. Kontynuatorem myśli politycznej Feliksa Perla był Mieczysław Niedziałkowski, autor założeń programowych PPS w dwudziestolecie międzywojennym. Wybitnymi teoretykami, analizującymi miejsce i rolę PPS w życiu kraju z pozycji lewicowo-socjalistycznych byli również: Kazimierz Kelles-Krauz, Adam Próchnik, Oskar Lange i Julian Hochfeld.

Długa byłaby lista działaczy PPS, o których zaledwie tu wspomniano, a którzy wywarli swe piętno na obliczu partii w różnych okresach jej historii. Na liście tej nie może jednak zabraknąć takich organizatorów życia wewnątrzpartyjnego, jak Jan Strożecki, Maria Paszkowska, Jan Rutkiewicz, Adam Buyno, Józef Kwiatek, Tomasz Arciszewski, Kazi-

mierze Pużak, Norbert Barlicki, Zygmunt Zaręba, Stanisław Dubois, a w Polsce Ludowej — Edward Osóbka-Morawski, Józef Cyrankiewicz i oczywiście także Józef Grzeczmarowski.

Ponadto PPS wydała całą plejadę wybitnych publicystów partyjnych. Byli to: Bolesław Antoni Jędrzejewski, Leon Wasilewski, Marian Bielecki, Kazimierz Czapinski, Jan Maurycy Borski, Stanisław Chudoba, Julian Hochfeld, Jan Topiński i inni. PPS oddziaływała na ruch związkowy poprzez takich trybunów robotniczych, jak Zygmunt Żuławski, Antoni Szczerkowski, Antoni Zdanowski, Adam Kuryłowicz i Piotr Gajewski. Miała w swych szeregach wybitnych działaczy samorządowych, jak Bronisław Ziemięcki, Antoni, Purtał i Józef Grzeczmarowski; spółdzielczych, jak: Jan Żerkowski, Stanisław Tołwiński, Stanisław Szwalbe, Adam Rapacki. Wreszcie PPS wydała wielu działaczy oświatowych, jak Stefan Kopciński, Adam Pragier, Alfred Krygier, Jadwiga Markowska. Ludzie ci odegrali wybitną rolę w dziejach polskiego socjalizmu.

W okresie zaborów PPS budziła poczucie klasowej świadomości robotniczej, stworzyła nowoczesny ruch polityczny i jako jedyna partia podjęła wówczas z pełną determinacją walkę o Polską Republikę Demokratyczną. A po zrzuceniu jarzma zaborów, w czasach Drugiej Rzeczypospolitej, główny wysiłek skierowała na utrwalenie niepodległości w interesie najszerszych rzesz narodu. Równocześnie propagowała idee przebudowy społeczeństwa na zasadach socjalistycznych. Jednakże w szeregach PPS nigdy nie było pełnej zgodności poglądów co do środków i metod walki o socjalizm. Zdecydowana większość działaczy tej partii stała na stanowisku budowy socjalizmu w Polsce na drodze stopniowych reform, w ramach obowiązującego prawa w państwie, by nie wywoływać niepożądanych konfliktów politycznych z uwagi przede wszystkim na międzynarodowe usytuowanie kraju. Lewica socjalistyczna zaś, szczególnie aktywna w latach trzydziestych i w okresie okupacji hitlerowskiej, wskazywała na ograniczoność demokracji burżuazyjnej i na konieczność rewolucyjnego przejścia władzy w celu utrwalenia demokracji socjalistycznej w Polsce.

Po olbrzymich stratach, jakie dosięgły działaczy PPS w czasie wojny i okupacji hitlerowskiej, po odejściu z niej prawie całej starszej generacji socjalistów, którzy reprezentowali ową ciągłość historyczną w partii, w warunkach Polski Ludowej stanęli na jej czele nowi ludzie. Na bazie lewicowo-socjalistycznej RPPS z okresu okupacji odbudowali oni PPS i uczynili z niej poważną siłę polityczną w kraju, stanowiącą, obok PPR, trzon Bloku Demokratycznego. Powojenna PPS również nie miała jednolitego charakteru. Obok działaczy o nastawieniu prokomunistycznym, część jej aktywistów wystąpiła z programem budowy socjalizmu w Polsce zgodnie z koncepcjami humanizmu socjalistycznego. Podkreślała partnerski stosunek PPS wobec PPR.

Jednakże w rezultacie przemian, jakie szybko dokonały się po zakończeniu wojny w Polsce i innych krajach demokracji ludowej, w atmosferze rosnących wówczas napięć między Wschodem i Zachodem, które miały przerodzić się w „zimną wojnę”, przed PPS i innymi partiami socjalistycznymi w tej części Europy stanął problem połączenia się z partiami komunistycznymi na gruncie zasad marksizmu-leninizmu.

Zjednoczenie ruchu robotniczego w większości krajów demokracji ludowej nastąpiło w 1948 r. W Polsce dokonało się w specyficznych

warunkach, tj. w atmosferze ostrego konfliktu w kierownictwie PPR i PPS na tle stosunku do tradycji ruchu robotniczego i kierunku rozwoju kraju. Wyrazem tego konfliktu było plenum sierpniowo-wrzesniowe KC PPR, na którym sformułowano tezę „o prawicowo-nacjonalistycznym odchyleniu” w partii. W rezultacie zjednoczenie dokonało się nie według koncepcji Władysława Gomułki i cieszących się autorytetem działaczy PPS, lecz według koncepcji grupy dogmatyczno-sekciarskiej w obu partiach. Przy czym teza o „prawicowo-nacjonalistycznym odchyleniu” posłużyła jako dodatkowy argument do wyeliminowania z szeregów PPS wielu jej wybitnych i zasłużonych dla sprawy robotniczej działaczy. Większość z nich po Październiku 1956 r. na nowo włączyła się do działalności społeczno-politycznej.

PPS posiadała duży dorobek w wielu dziedzinach. Odegrała też doniosłą rolę w ostatnim okresie jej dziejów, w Polsce Ludowej, aktywnie uczestnicząc w odbudowie kraju i tworzeniu zrębów państwa socjalistycznego. Mimo kontrowersyjnych ocen dotyczących niepodległościowych, demokratycznych i rewolucyjnych tradycji PPS, partia ta wywarła istotny wpływ na najnowsze dzieje Polski i rozwój kultury politycznej klasy robotniczej i narodu. Jej historia pisana czynami tysięcy aktywistów stanowi ważny składnik tradycji polskiego ruchu robotniczego.

WIESŁAW CABAN

SZKOLNICTWO EWANGELICKIE W DAWNYM POWIECIE RADOMSKIM W PIERWSZEJ POŁOWIE XIX W.

Problematyka szkolnictwa elementarnego dla ludności wyznania ewangelickiego — jak do tej pory — nie była szerzej uwzględniana przez badaczy dziejów oświaty początkowej w Królestwie Polskim w pierwszej połowie XIX w. A zagadnienie to jest niezwykle ważne, gdyż — jak to już zaznaczał Rafał Gerber — bez uwzględnienia tego problemu otrzymujemy skrzywiony obraz szkolnictwa w Królestwie Polskim¹.

Prowadzenie badań nad dziejami szkolnictwa elementarnego dla ludności wyznania ewangelickiego nie jest jednak sprawą łatwą, a to ze względu na rozproszone materiały archiwalne, a w wielu wypadkach na ich zupełny brak.

O rozproszeniu materiałów archiwalnych do dziejów tego typu szkolnictwa zadecydowały postanowienia Komitetu Urządzającego w Królestwie, a w ich następstwie wydane rozporządzenia w 1866 r. przez terenowe władze oświatowe, które zadecydowały przekazać dotychczas wytworzone akta przez administrację wojewódzką (gubernialną) i władze kościoła ewangelickiego pod opiekę wójtom gmin i magistratom². Opiekunowie szkół ewangelickich czyli pastory zgodnie z tym rozporządze-

niem większość akt, która dotyczyła charakterystyki bazy lokalowej, warunków pracy i sytuacji materialnej nauczycieli przekazali administracji gminnej i miejskiej.

Administracja gminna nie zaopiekowała się właściwie tymi aktami i w efekcie uległy one zniszczeniu. Zachowały się natomiast akta tych szkół ewangelickich, które istniały po miastach. Stąd też w zespole: Akta miasta Radomia zachowały się trzy posyty dotyczące szkoły ewangelickiej w tym mieście.

W tej sytuacji pełne odtworzenie dziejów szkolnictwa ewangelickiego w powiecie radomskim w pierwszej połowie XIX w. nie jest możliwe. Autor starał się jednak na podstawie resztek zachowanych akt w Radomskiej Dyrekcji Szkolnej oraz w Aktach miasta Radomia scharakteryzować politykę naczelnych władz oświatowych oraz administracji wojewódzkiej (gubernialnej)³ w Radomiu wobec tego typu szkolnictwa początkowego oraz przedstawić warunki pracy tych szkół wraz z krótkim omówieniem realizacji programów nauczania.

Pierwsi koloniści zaczęli napływać na obszar departamentu radomskiego jeszcze za czasów Księstwa Warszawskiego i osiedlali się przede wszystkim w dobrach górniczych Okręgu Wschodniego. W czasach Królestwa Kongresowego przybywali dalsi osadnicy, przede wszystkim z Niemiec, którzy osiedlali się również na roli. W 1827 r. w województwie sandomierskim zamieszkiwało 1261 osób wyznania ewangelickiego⁴.

W latach czterdziestych na obszar guberni radomskiej przybywali dalsi osadnicy. Osiedlali się oni przede wszystkim na roli w dobrach prywatnych. W 1842 r. — według ustaleń Mariana Żychowskiego — na interesującym nas obszarze istniały 1122 osady „zagraniczne” w dobrach prywatnych, w których zamieszkiwało 5113 osób. Największa liczba osadników zamieszkiwała dobra prywatne powiatu radomskiego. W latach czterdziestych i pięćdziesiątych XIX w. w 715—724 osadach zamieszkiwało 3212—3049 osób⁵. Koloniści z powiatu radomskiego stanowili zatem około 63% ogółu osadników „zagranicznych” guberni radomskiej.

W czasach Księstwa Warszawskiego i w pierwszych latach Królestwa Kongresowego w koloniach niemieckich utrzymywane były przez mieszkańców szkoły elementarne z językiem wykładowym niemieckim. Władze oświatowe ze Stanisławem K. Potockim na czele, starały się wprowadzić do tych szkół dodatkowo język polski jako odrębny przedmiot. Po odejściu S. Potockiego z zamiarów tych zrezygnowano. Nowy minister Stanisław Grabowski nie interesował się szkołami w osadach kolonijnych. Stąd też w osadach niemieckich szkoły powstały samorzutnie, a władze

1. R. Gerber, *Szkolnictwo Królestwa Polskiego w okresie międzypowstaniowym*, „Rozprawy z dziejów oświaty”, t. III, 1960, s. 52.

2. Wojewódzkie Archiwum Państwowe w Radomiu (dalej: WAPR), Akta miasta Radomia, sygn. 511, Pismo dyrektora szkół dyrekcji radomskiej do prezydenta miasta Radomia z 11/23 marca 1866 r.

3. W latach 1815—1837 obowiązywała nazwa województwa sandomierskiego, która w 1837 r. została zmieniona na gubernię sandomierską. Od 1845 r. znikła nazwa guberni sandomierskiej, bowiem jej obszar został zespolony administracyjnie z gubernią krakowską (kielecką). Od tej pory aż do lat sześćdziesiątych obowiązywała nazwa guberni radomskiej.

4. Archiwum Główne Akt Dawnych, Komisja Rządowa Przychodów i Skarbu, sygn. 439, s. 8; sygn. 1687, s. 182; F. Rodecki, *Obraz jeograficzno-stytystyczny Królestwa Polskiego*, Warszawa 1830.

5. M. Żychowski, *Osadnictwo rolnicze kolonistów niemieckich w Królestwie Polskim w latach trzydziestych — sześćdziesiątych XIX w.*, „Kwartalnik Historyczny”, R. LXIV, 1957, z. 3, s. 54.

oświatowe nie prowadząc żadnego nadzoru, nie miały rozeznania co do ich liczby⁶.

Po stłumieniu powstania listopadowego carat przeprowadził reformę oświaty w Królestwie Polskim. Wydana w 1833 r. ustawa zezwalała na tworzenie szkół początkowych, lecz program nauczania sprowadzała do przekazywania „początkowych mniej więcej potrzebnych wiadomości”. Tak określone cele programowe gwarantowały władzom, że oświata nie stanie się sprzymierzeńcem uciskanego ludu w walce o wyzwolenie społeczne i polityczne⁷. W rok później Komisja Rządowa Spraw Wewnętrznych, Duchownych i Oświecenia Publicznego wydała zarządzenie dla władz terenowych, by zajęły się one organizowaniem oddzielnych szkół elementarnych dla ludności wyznania ewangelickiego. Zakładanie tego typu szkół miało zapobiec polonizacji niemieckich kolonistów, a tym samym osłabić żywioł polski w Królestwie⁸.

W połowie 1834 r. Komisja Województwa Sandomierskiego przeprowadziła rozeznanie możliwości założenia szkół ewangelickich. Z początkiem 1835 r. przystąpiono do zakładania szkół początkowych w koloniach niemieckich. Komisja wojewódzka współdziałała w tym zakresie z władzami kościoła ewangelickiego. Przy zakładaniu szkół brano pod uwagę liczbę kolonistów w poszczególnych osadach. W osadach, w których zamieszkiwało po kilka rodzin, szkoły oczywiście nie zakładano. Jeżeli natomiast koloniści posyłali swe dzieci na naukę do pobliskiej szkoły elementarnej katolickiej, to odłączano ich od tzw. towarzystwa szkolnego i tworzoną nową szkołą ewangelicką. W dalszej perspektywie szkołę katolicką zamykano jako „nieodpowiadającą potrzebom gminy”⁹.

W połowie 1835 r. w powiecie radomskim administracja terenowa, współdziałając z duchowieństwem ewangelickim, doprowadziła do powstania 8 szkół w koloniach niemieckich. Dwie szkoły założono w gminie Trabllice, a mianowicie w Sołtykowie i Pelagowie. (dzisiejszy Pelagów). W kolonii Sołtyków do szkoły uczęszczało 16 dzieci, a uczył je czytania i pisania po polsku i niemiecku oraz religii Jan Franstein (Franstyan). Nieco liczniejsza była szkoła w Pelagowie, bowiem uczęszczało do niej 22 dzieci. I w tej szkole nauka ograniczała się do pisania i czytania po polsku i niemiecku oraz religii. Nauczycielem był 72 letni Paweł Stürzenbacher, pracujący w tym zawodzie już 40 lat.

Szerszy program nauczania realizowała szkoła w kolonii Małe Boże i kolonii Przewóz w gminie Magnuszew. Nauczyciele do swej pracy byli lepiej przygotowani i oprócz czytania i pisania po polsku i niemiecku oraz religii uczyli także arytmetyki.

6. E. Podgórska, *Szkolnictwo elementarne Księstwa Warszawskiego i Królestwa Kongresowego 1807—1831*, Warszawa 1960, s. 65; W. Śladkowski, *Stanowisko władz carskich wobec szkolnictwa kantoralnego w południowo-wschodniej Kongresówce*, „Rocznik Lubelski”, t. X, 1967, s. 249—250.

7. Por., W. Caban, *Szkolnictwo elementarne w województwie sandomierskim w okresie działania ustawy szkolnej z 1833 r.*, „Rocznik Świętokrzyski” t. VI, 1977, s. 83—96.

8. WAPR, Radomska Dyrekcja Szkolna (dalej: RDsz), generalia, sygn. 240, Pismo Komisji Rządowej Spraw Wewnętrznych, Duchownych i Oświecenia Publicznego do Komisji Województwa Sandomierskiego z 10 marca 1834 r.; W. Studnicki, *Polityka Rosji względem szkolnictwa zaboru rosyjskiego*, Kraków 1906, s. 146.

9. Por., *Zbiór przepisów administracyjnych Królestwa Polskiego*, Wydział Oświecenia, t. I, Warszawa 1866 (dalej: ZPA), s. 171.

Najgorzej było w kolonii Ligenszów (dzisiejszy Ligenzów), gmina Dąbrówka, gdzie nauczyciel Michał Stryblewski — pracujący w tym zawodzie 5 lat — uczył w zasadzie tylko religii i trochę czytania, gdyż nie umiał wcale pisać.

Ponadto od 1835 r. szkoły istniały w koloniach: Kiedrzyń, Chynów i Wólka Tyrzyńska. W latach następnych powstały szkoły w: Studni, Stawkach, Błoniejuwie, Olszowej, Kozienicach i Radomiu.

Szkołę w Radomiu założono jako jedną z ostatnich. Powstała ona dopiero w 1842 r. Do tego bowiem czasu nie można było jej założyć, gdyż liczba ludności wyznania ewangelickiego w Radomiu była niewielka. Kiedy jednak do Radomia w latach trzydziestych i czterdziestych zaczęło przybywać coraz więcej ludności ewangelickiej, by zatrudniać się w garbarstwie, które rozwijało się dzięki energicznej działalności Augusta Schnirsteina. Sam A. Schnirstein przybył do Radomia w 1818 r. celem założenia garbarni. Jego zakład mimo trudności ze strony Żydów rozwijał się dobrze i w latach czterdziestych wysunął się zdecydowanie na czoło miejscowego garbarstwa¹⁰.

To właśnie A. Schnirstein był inicjatorem założenia szkoły ewangelickiej. Jego przedsięwzięciom patronował prezydent Radomia Feliks Lewkowicz. W lipcu 1842 r. spisano protokół zawiązania towarzystwa szkolnego. Już na wstępie protokół oznajmiał, że szkołę ewangelicką zakłada się dlatego, gdyż istnieje obawa, że u dzieci niemieckich uczęszczających dotychczas do katolickiej szkoły elementarnej osłabi się „duch prawdziwej bogobojności i moralności”¹¹.

Fundusz szkoły stanowiła składka od ludności ewangelickiej zamieszkującej Radom i Zmłynie w wysokości od 1 do 9 rsb. W latach czterdziestych i pięćdziesiątych składka ta wpływała od 24 do 30 rodzin ewangelickich. Dodatkowo szkoła otrzymywała zasiłek z kościoła ewangelickiego w wysokości 34 rsb. i 55 kop. Dla potrzeb szkoły wyznaczono pomieszczenie przy ulicy Spacerowej. Stanowiły je cztery pokoje i przedpokój. Dwie izby przeznaczono dla potrzeb nauczyciela, a w pozostałych dwu prowadzono naukę.

Fundusz szkoły radomskiej w całym okresie międzypowstaniowym wahał się w granicach 90—100 rbs. Natomiast pozostałe szkoły ze składek mieszkańców nie uzyskiwały więcej niż 15—30 rbs. rocznie. Nie wystarczało to nawet na pensję dla nauczyciela. W tej sytuacji podstawą utrzymania nauczycieli był grunt wyznaczany przez założycieli kolonii oraz tzw. ordynaria w zbożu.

Większość nauczycieli otrzymywało grunty orne o powierzchni od 6 do 8 morgów. Czasami też założyciel osady dodatkowo umożliwiał nauczycielowi korzystanie z łąk i pastwisk. Byli jednak i tacy nauczyciele, którym wyznaczano po 1 lub 2 morgi gruntu ornego. W takiej sytuacji brak produktów żywnościowych, mieszkańcy rekompensowali nauczycielowi zwiększoną ordynarią zbożową.

Wspomniano, że fundusz szkoły pochodzący ze składek był niewielki i nie wystarczał na utrzymanie nauczyciela. Należy jednak podkreślić, że nie było jednolitej zasady, według której ustalono wysokość składek.

10. R. Kołodziejczyk, *Kształtowanie się burżuazji w Królestwie Polskim (1815—1830)*, Warszawa 1957, s. 165—166.

11. WAPR, RDsz, generalia, sygn. 292, Protokół organizacyjny szkoły z 14/24 lipca 1842 r.

Bywało tak, że wśród mieszkańców kolonii rozpisywano składkę w zależności od statusu majątkowego. Wysokość takich składek kształtowała się od 2 do 12 złp. Stosowano i inną zasadę, a mianowicie rodzice wnosili opłatę za naukę każdego dziecka. Przy czym za naukę dziecka starszego płacono 2 złp., a dziecka młodszego 1 złp. I trzeci sposób, według którego ustalono fundusze szkolne, to dobrowolne deklaracje kolonistów, zarówno tych, którzy posyłać dzieci do szkoły jak i tych, którzy jeszcze ich nie posyłać. Należy nadmienić, że suma deklarowana na rzecz szkoły nie była mniejsza niż 7 złp. Dobrowolne deklaracje na rzecz funduszu szkolnego składała ludność z zamożniejszych osad i w miastach.

Nie była też jednolitych zasad regulujących powoływanie nauczycieli. Na ogół w latach 1835—1847 w powiecie radomskim obowiązek zapewnienia nauczyciela spadał na opiekuna szkoły i władze kościoła ewangelickiego. Stąd też kwalifikacje kandydata sprawdzał nie dyrektor gimnazjum radomskiego — jak to miało miejsce w przypadku kandydatów na nauczycieli katolickich szkół elementarnych — a pastor tej parafii, do której należała dana kolonia¹². Jak można sądzić, egzaminator nie był zbyt wymagający, skoro w szkołach — jak już wspomniano — uczyli i tacy, którzy nie umieli pisać. Wydaje się, że egzaminator zwracał głównie uwagę na znajomość u kandydata na nauczyciela zasad religii ewangelickiej, gdyż głównym zadaniem nauczyciela było utrzymywanie wśród ludności świeżo przybyłej do guberni radomskiej odrębności kulturalnej i religijnej¹³.

Do istniejących w powiecie radomskim szkół uczęszczały spore grupy dzieci. Wspomniano już, że do szkoły w kolonii Sołtyków w 1835 r. uczęszczało 16, a w kolonii Pelagiów 22 dzieci. Z biegiem lat liczba uczących zwiększała się, a to dlatego, że do szkoły uczęszczali także dorośli. Podjęcie przez dorosłych nauki w miejscowej szkole dopiero po kilku latach od jej założenia należy tłumaczyć tym, że osadnicy po wyznaczeniu im osady byli zajęci przede wszystkim urządzaniem gospodarstw. Dopiero z biegiem lat, po urzędzeniu się na nowej placówce można było myśleć o pogłębianiu zasad religii ewangelickiej, czy ewentualnie nawet w doskonaleniu się w pisaniu, czytaniu i rachunkach. Z danych pochodzących z 1843 r. wynika, że na 895 mieszkańców z 8 kolonii powiatu radomskiego prawie co 4 osoba uczęszczała do szkoły ewangelickiej. Przykładowo do szkoły w Ligenszowie, działającej od 1835 r., z 70 zamieszkałych tam ewangelików do szkoły uczęszczało 21, a do szkoły w Pelagowie ze 123 osadników do szkoły uczęszczało 37 osób¹⁴.

O dalszych losach szkół ewangelickich powiatu radomskiego zadecydowały zarządzenia władz Królestwa Polskiego z 1847 i 1849 roku. Namieśnik Królestwa Polskiego nie ufając administracji gubernialnej, która jego zdaniem dążyła do „zjednoczenia Niemców z Polakami”, wyłączył spod jej kompetencji od lipca 1847 r. nadzór nad szkolnictwem ewangelickim. Całkowity nadzór nad szkołami ewangelickimi przekazał teraz konsystorzowi wyznań ewangelickich. To rozporządzenie regulowało też kwestię kantoratów (szkół przygotowujących do posług religij-

nych), które do tej pory były zabraniane. Teraz uznano je za szkoły duchowne i przekazano nadzór nad nimi również konsystorzowi¹⁵.

W 1849 r. wyszło następne zarządzenie, w którym władze Królestwa Polskiego zalecały pastorom i kolegiom kościołów ewangelicko-augsburskich zatrudniać na stanowiska nauczycieli osoby mające łączyć obowiązki kantorów z nauczycielami¹⁶.

Te dwa zarządzenia były wydane w obawie, by przypadkiem ludność niemiecka nie uległa asymilacji i tym samym nie wzmocniła żywiołu polskiego. Uznano potem, że trzeba uczynić wszystko, by ludności niemieckiej, którą trudno było rusyfikować, zapewnić maksymalne możliwości, aby mogła ona utwierdzać swą odrębność narodową i kulturową. Ta odrębność kulturowa miała być utwierdzana przez kantoraty, które były bardziej popularne wśród ludności niemieckiej niż szkoła elementarna¹⁷.

Z zadowoleniem te zarządzenia przyjęli koloniści powiatu radomskiego i władze kościoła ewangelickiego w Radomiu, i 12 szkół elementarnych ewangelickich zamieniono na kantoraty. Nie zamieniono jedynie na kantorat szkoły w Radomiu.

Zamiana szkół elementarnych na kantoraty w powiecie radomskim trwała do 1851 r. Jako ostatnia, tego właśnie roku, została zamieniona na kantorat szkoła w Studni. Niestety z powodu braku materiałów archiwalnych nie jest możliwe ustalenie dalszych losów tychże kantoratów.

Szkoła radomska natychmiast w latach pięćdziesiątych i z początkiem sześćdziesiątych zdobywała sobie uznanie zarówno wśród mieszkańców wyznania ewangelickiego jak i wśród katolików. Była to zasługa dwu osób, a mianowicie pracującego tu od 1846 r. nauczyciela Wilhelma Schulza i opiekuna tejże szkoły, pastora radomskiego Jana Stockmana. Do szkoły tej w latach pięćdziesiątych uczęszczało regularnie 30—40 uczniów, a wśród nich ponad połowę stanowiły dzieci wyznania rzymsko-katolickiego¹⁸. Świadczyło to niewątpliwie o tym, że poziom tej szkoły był wyższy niż katolickiej szkoły elementarnej.

Szkoła radomska realizowała program, który był zgodny z ustawą dla szkół elementarnych Królestwa Polskiego z 1840 r. Uczono w niej więc pisania, czytania po niemiecku i po polsku, arytmetyki, religii ewangelickiej oraz „wiadomości o miarach, wagach i pieniądzach używanych w Cesarstwie i Królestwie”. Dopiero pod koniec lat pięćdziesiątych wprowadzono naukę języka rosyjskiego. Także w latach pięćdziesiątych rozszerzono program nauczania o nowy przedmiot, a mianowicie geografie Cesarstwa i Królestwa. Był to element polityki rusyfikacyjnej. Do nauki tego przedmiotu wykorzystywano podręcznik Mikołaja Pawliszczy, wysokiego urzędnika władz oświatowych Królestwa Polskiego.

Aleksander Wielopolski, obejmując w 1861 r. kierownictwo Komisji Rządowej Wyznań Religijnych i Oświecenia Publicznego, podjął się dzieła reformy szkolnictwa, w tym i szkolnictwa ewangelickiego. Przede wszystkim zamierzał on podporządkować kantoraty Komisji Wyznań

12. Ibid., Wykaz szkół elementarnych ewangelickich guberni sandomierskiej z 1843 r.

13. Por., W. Śladkowski, *Kolonizacja niemiecka południowo-wschodniej części Królestwa Polskiego w latach 1815—1915*, Lublin 1969, passim.

14. WAPR, RDSz, generalia, sygn. 292, Wykaz szkół elementarnych ewangelickich guberni sandomierskiej z 1843 r.

15. ZPA, t. I, s. 315—321; WAPR, Akta miasta Radomia, sygn. 512, Pismo Kuratora Okręgu Naukowego Warszawskiego do Rządu Gubernialnego Radomskiego z 16/28 sierpnia 1847 r.

16. Dziennik Praw Królestwa Polskiego, t. 42, s. 1011.

17. Por., W. Śladkowski, *Kolonizacja niemiecka...*, s. 197—212.

18. WAPR, Akta miasta Radomia, sygn. 511 i 512, Opisy szkoły z lat 1847—1867.

Religijnych i Oświecenia Publicznego. Zamiarów tych nie udało się jednak zrealizować, gdyż sprzeciwiali się im konsystorze, a zwłaszcza konsystorz ewangelicko-augsburski. Stąd też ustawa z 20 maja 1862 r. utrzymywała w szkołach elementarnych dla ludności wyznania ewangelickiego język polski jako wykładowy, zachowując jednocześnie język niemiecki jako odrębny przedmiot. Kantoraty pozostały jednak nadal pod nadzorem konsystorzy.

JAN PIWOWAR

SYSTEM ODDZIAŁYWANIA NA ROZWÓJ ROLNICTWA INDYWIDUALNEGO W GMINIE*)

Tradycje gminy jako jednostki podziału terytorialnego sięgają w Polsce XII wieku. Gminy istniały w naszym kraju w okresie międzywojennym i w kilka lat po wojnie. W obecnym kształcie funkcjonują od czasu ostatnich reform administracji terytorialnej przeprowadzonych w latach 1973—75. Są one nie tylko podstawowymi jednostkami administracyjnego podziału obszaru kraju, ale również mikroregionami rozwoju społecznego i gospodarczego.

W życiu gospodarczym większości gmin największe znaczenie ma rolnictwo. Jest tak dlatego, że są one głównymi skupiskami ludności wiejskiej obejmując zasięgiem terytorialnym obszary użytkowane rolniczo. Ich rola na tym się jednak nie kończy. Reforma wpisując ponownie te jednostki na mapę administracyjną kraju zakładała, że staną się również ośrodkami organizacji i kierowania rozwojem rolnictwa. Funkcje te przypisano radom narodowym jako organom przedstawicielskim władzy państwowej i samorządu terytorialnego oraz administracji państwowej wraz z podległymi jej służbami rolnymi.

Wydaje się jednak, że ustawodawca od początku nie uwzględnił w pełni ograniczeń i trudności wiążących się z wypełnianiem takich obowiązków szeroko rozumianej władzy gminnej. Spośród nich istotną zwłaszcza jest podejmowanie wszystkich ważniejszych decyzji dotyczących rolnictwa na szczeblu centralnym a nie na gminnym oraz administracyjno-nakazowy system działania struktur organizacyjnych nie adekwatny do ekonomicznych mechanizmów stymulacji rozwoju rolnictwa, zwłaszcza obecnie w dobie reformy gospodarczej. W tej sytuacji potrzebne są korekty sposobów oddziaływania na rozwój rolnictwa. Przemiany ukierunkowane powinny być na doskonalenie funkcjonowania systemu parametrów ekonomicznych w korelacji z narzędziami organizacyjno-prawnymi w rolnictwie i w jego otoczeniu.

Niekwestionowaną regułą polityki rolnej w Polsce jest założenie utrzymania długookresowego wzrostu produkcji rolniczej. Realizacja tej zasady wymaga stosowania coraz doskonalszych i coraz bardziej skomplikowanych sposobów działania. Oprócz respektowania praw techniczno-bilansowych produkcji z zagwarantowaniem przynajmniej dostatecznego

poziomu czynników wytwórczych, ustalania parametrów ekonomicznych zapewniających opłacalność produkcji rolniczej potrzebne jest systemowo ukształtowane oddziaływanie o charakterze organizacyjno-prawnym. Podejście systemowe aczkolwiek obarczone wadą niedoceniania psychologicznej motywacji zachowania człowieka w organizacji ze względu na kompleksowość ujęcia w znacznej mierze gwarantuje identyfikację i rozwiązywanie problemów węzłowych.

Przytoczone stwierdzenia odnoszą się jednak głównie do rolnictwa jako podsystemu gospodarki narodowej rozpatrywanego w skali całego kraju. Jakie znaczenie może mieć systemowe podejście do oddziaływania na rolnictwo na mniejszych wydzielonych obszarach: w województwie, w gminie? Czy takie podejście jest możliwe i jakie mogą być efekty jego zastosowania? Te i podobne pytania postawiono w pracy badawczej, której wyniki omówione będą w dalszej części tego opracowania. Celem podjętych badań było przeanalizowanie sposobów oddziaływania na rolnictwo indywidualne w gminach województwa radomskiego, określenie, czy ma ono cechy systemu oraz wskazanie na kierunki jego doskonalenia.

Założono, że oddziaływanie systemowe ma charakter procesu uporządkowanego, przy wewnętrznej zgodności elementów sprzężonych zwrotnie z czynnikami otoczenia systemu produkcji rolniczej. Powinno być sprawnie i skutecznie działającym układem spełniającym przypisane cele w sposób zgodny z zasadami racjonalnego postępowania.

Analizując problem poczyniono interdyscyplinarny przegląd wybranych nauk z nim związanych oraz przeprowadzono badania empiryczne. Wykorzystano dorobek teoretyczny i przyjęto metody głównie z nauk ekonomiczno-rolniczych i teorii organizacji oraz z teorii systemów i prakseologii. W 1981 roku przeprowadzono drogą korespondencyjną 110 wywiadów z ludźmi oddziałującymi w gminie na rolnictwo, to jest z naczelnikami gmin, sekretarzami KG PZPR, kierownikami gminnej służby rolnej, dyrektorami banków spółdzielczych oraz przeprowadzono ankietowanie 503 rolników indywidualnych w województwie radomskim. Uwzględniono informacje statystyki masowej oraz dokumentację działalności wojewódzkich i gminnych instytucji i jednostek związanych z rolnictwem.

Postępowanie badawcze przeprowadzono etapowo. W pierwszej fazie posługując się dorobkiem teorii określone względnie uniwersalne teoretyczne zasady i model sprawnego działania. Następnie przeanalizowano stosowane w praktyce sposoby oddziaływania na rolnictwo w gminie i porównano z modelem. W końcowym etapie podjęto próbę sformułowania ogólnych zasad systemowego oddziaływania na rolnictwo na szczeblach zarządzania niższych od centralnego oraz opracowania doskonalszego modelu tego oddziaływania w gminie. W sensie poznawczym model traktowano jako uproszczone odzwierciedlenie praktyki, a w sensie instrumentalnym jako zespół przedsięwzięć zmierzających do osiągnięcia celów z wywołaniem potrzebnych zmian struktur i funkcji.

Pierwszym problemem jaki należało rozwiązać w tego typu badaniach było w miarę ściśle zdefiniowanie pojęć związanych z systemowym oddziaływaniem na rolnictwo. Jak wiadomo, werbalnie te same pojęcia organizacyjne są odmiennie rozumiane przez przedstawicieli różnych kierunków badawczych, a nawet przez poszczególnych autorów w ra-

*) Odczyt wygłoszony na Walnym Zebraniu Sprawzdawczym RTN w dniu 25.IV.1984 — Przypis Redakcji

mach danej szkoły. Wyróżnić można na przykład ujęcie prakseologiczne, cybernetyczne, systemowe, psychologiczne, socjologiczne. (1)

Poniżej przedstawiono wypracowane dla potrzeb badań definicje. Pożyteczne oddziaływanie na rolnictwo to ogół zabiegów ukierunkowanych na jego rozwój i wzrost produkcji rolniczej w zmiennych warunkach przyrodniczych, ekonomicznych i społecznych. Rolę organizatorską spełniają wyodrębnione grupy ludzi reprezentujących władzę polityczną, państwową i gospodarczą. Obszarem oddziaływania może być między innymi gmina. Oddziaływanie na rolnictwo indywidualne jest skierowane na kształtowanie decyzji i postępowania producentów, rozmieszczenie i wykorzystanie środków produkcji, organizację obsługi produkcyjnej, planowanie i sposoby realizacji produkcji towarowej. Wyróżniono ekonomiczne, społeczno-polityczne, administracyjno-prawne i organizatorsko-szkoleniowe metody oddziaływania. Podstawą tego jak i wszelkiego oddziaływania są transformacje i zależności między materią, energią i informacją, czyli między czynnikami produkcji i działalnością ludzi w określonych strukturach organizacyjnych — systemach informacyjno-decyzyjnych. Głównymi funkcjami oddziaływania systemowego są: sterowanie, regulacja i konstruowanie. Sterowanie rolnictwem jest celowym i ukierunkowanym działaniem ludzi jako podmiotów w systemie produkcji rolniczej. Polega na kształtowaniu norm realizacji zadań i wywoływaniu działań na rzecz spełniania tych norm. Ich podstawą są parametry ekonomiczne (ceny, kredyty, podatki) oraz skorelowane z nimi reguły sprawnego działania. Stwarzanie warunków zapewniających realizację norm następuje w systemie poprzez regulację, czyli utrzymywanie lub zmianę wielkości i jakości dla uzyskania pożądanego stanu rzeczy i zjawisk. Wśród metod sterowania wyróżniono zarządzanie i kierowanie. Zarządzanie rolnictwem jest działaniem wykorzystującym zależności przyczynowo-skutkowe sprzężeń zwrotnych między materią, energią i informacją w sferze rolnictwa dla optymalizacji stawianych celów. Polega w głównej mierze na podejmowaniu decyzji i wdrażaniu ich w życie. Funkcje zarządzania to planowanie, organizowanie, motywowanie i kontrola.

Kierowanie to praktyczne działanie zmierzające do spowodowania aby ludzie i istoty żywe zachowywały się a rzeczy były używane zgodnie z zamierzeniami tych ludzi, którzy kierują, w oparciu o decyzje zarządzania.

Konstruowanie jest budową nowego projektu lub modyfikowaniem systemów informacyjno-decyzyjnych.

Mówiąc o organizacji rolnictwa w gminie jako systemie należy mieć na uwadze, że jest on podsystemem gospodarki żywnościowej, a jego bezpośrednim otoczeniem jest ogół stosunków społeczno-gospodarczych w obrębie gminy. (2) Rolnictwo indywidualne ze względu na specyficzne cechy może podlegać tylko sterowaniu pośredniemu. Cele gospodarstwa indywidualnego są różnorodne: socjalne, psychologiczne, produkcyjne z dążeniem do maksymalizacji dochodu rolniczego. Układ sterujący musi znaleźć formułę wiążącą te cele z celami społecznymi wyrażonymi przez cele polityki rolnej: kojarzenie wzrostu produkcji rolniczej z poprawą warunków socjalnych i przemianami strukturalnymi w rolnictwie ukierunkowanymi na koncentrację ziemi i rozszerzanie skali produkcji. Wyróżnić można zasadniczo dwa zespoły instrumentów oddziaływania na rzecz realizacji tych celów: ekonomiczne (ceny, kredyty, podatki, do-

tacje) i organizacyjne (planowanie, informacja, przepisy prawne, nakazy administracyjne, doradztwo fachowe). Korelacja tych instrumentów w racjonalnym systemie działania jest jak się wydaje nadzwyczaj pożądana. Wymagane byłoby przy tym przyjęcie założenia, że jest pewien „obszar optymalny”, gdzie trwa dynamiczna równowaga, specyficzna homeostaza między tymi instrumentami, które harmonijnie powiązane przyczyniają się do realizacji celu — do powodzenia całości.

Elementy systemu gminnego można pogrupować następująco: (3)

- bezpośredni wytwórcy produkcji rolniczej,
- instytucje obsługi rolnictwa,
- ośrodki organizacyjnego oddziaływania na rolnictwo: administracja państwowa, rada narodowa, instancje polityczne.

Elementy te integrują cele zawarte w gminnym planie rozwoju społecznego i gospodarczego.

Struktura i funkcje poszczególnych układów systemu gminnego są określone w normatywnych aktach organizacyjno-prawnych oraz opisywane w licznych opracowaniach naukowych. W omawianych badaniach chodziło o rozpoznanie praktyki w tej dziedzinie. Starano się je uzyskać poprzez w miarę szczegółowy, ale i syntetyczny opis i analizę funkcjonujących struktur. W tym kontekście przydatna była charakterystyka przedmiotu badań. Są nim gminy w liczbie 61 wchodzące w skład województwa radomskiego utworzonego w 1975 roku i zajmującego obszar 7205 km². (4) W 1981 roku w czasie prowadzonych badań liczba ludności wynosiła 705,8 tys. osób, w tym 58,5% mieszkających na wsi. W skład województwa weszły obszary zaniedbane gospodarczo o czym świadczą takie wskaźniki jak wartość brutto środków trwałych na jednego mieszkańca o 20% mniejsza niż w kraju (1978 r.) nakłady inwestycyjne w rolnictwie na 1 ha użytków rolnych na poziomie o połowę niższym od krajowych (1977 r.), zużycie nawozów mineralnych na 1 ha niższe o 40%, powierzchnia użytków rolnych na 1 ciągnik większa o 40% niż w kraju (1977 r.). Walory rolniczej przestrzeni produkcyjnej szacowane przez IUNG Puław w 1976 roku były na pograniczu średnio i mało korzystnych dla produkcji rolniczej. Pod tym względem województwo zajmuje 30 miejsce w kraju z 61,1 punktami na 100 możliwych. Współczynnik bonitacji gleb wynosi 0,87, w kraju blisko 1,0. W 1980 roku użytki rolne zajmowały 70% powierzchni województwa. Województwo od początku wyróżniało się specjalizacją w sadownictwie. Sady zajmując 41,3 tys. ha stanowiły 14,7% powierzchni pod sadami w kraju dając czwartą część krajowej produkcji owoców. W województwie uprawy sadownicze zajmowały 8,1% użytków rolnych, użytki zielone — 14,9%, grunty orne — 77%. W 1978 roku z rolnictwa utrzymywało się 34,4% ogółu mieszkańców; wskaźnik czynnych zawodowo na 100 ha użytków rolnych wyniósł 32,3. Dominują w regionie gospodarstwa indywidualne władające 96% użytków rolnych. W 1980 r. w strukturze agrarnej przeważały gospodarstwa od 2 do 5 ha stanowiące 33,5% ogółu; gospodarstwa powyżej 10 ha stanowiły 10,7%.

Syntetyczne przedstawienie wyników produkcji rolnictwa regionu na tle produkcji krajowej na początku lat osiemdziesiątych umożliwia następujące wskaźniki: udział wartości produkcji globalnej rolnictwa w województwie w produkcji krajowej wyniósł 2%, udział w użytkowaniu ziemi — 2,7%, wielkość skupu płodów rolnych wyrażona w jednost-

kach zbożowych na 1 ha przeliczeniowy użytków rolnych wahała się w granicach 11—15 jednostek (w 1980 r. — 14,9, w 1981 r. — 11,35).

Gminy w województwie radomskim jak wskazują na to dane z 1980 r. są bardzo zróżnicowane. Obszar ich mieści się w przedziale 5,5—25,6 tys. ha, liczba mieszkańców od 2,4 tys. do 13,8 tys. Najmniejsza gmina liczy 9 sołectw i 597 gospodarstw indywidualnych, największa — 52 sołectwa i 2461 gospodarstw. Wskaźniki bonitacji gleb w poszczególnych gminach wahają się od 07,0 do 1,13. Liczba osób czynnych zawodowo oscyluje w przedziale 21—111, ilość hektarów użytków rolnych na 1 ciągnik w granicach 15—60. Najniższe zużycie nawozów mineralnych na 1 ha użytków rolnych wynosi 70 kg, najwyższe — 250 kg, w wapnowaniu rozpiętość wynosi 9—188 kg. Produkcja towarowa w jednostkach zbożowych na 1 ha przeliczeniowy (średnia z 3 lat — 1979—81) oscyluje między 8,80 i 22,88.

Statystycznie przeciętna gmina w województwie radomskim liczy 6,8 tys. mieszkańców zajmując powierzchnię 11,8 tys. ha. W gminie jest przeciętnie 1,5 tys. gospodarstw indywidualnych. W każdej jednostce jest spółdzielnia kółek rolniczych, gminna spółdzielnia lub jej oddział, w co drugiej państwowe gospodarstwo rolne lub rolnicza spółdzielnia produkcyjna. Na jedną statystyczną gminę przypada 1 bank spółdzielczy, 2 bazy sprzętu rolniczego SKR, 1 baza zaopatrzenia w środki do produkcji rolnej, 1 punkt naprawy narzędzi rolniczych, 1 punkt skupu zwierząt rzeźnych, 1 punkt skupu zbóż, 3 zlewnie mleka, 5 punktów skupu owoców i warzyw, 2 punkty skupu ziemniaków, 5 punktów unasienniania zwierząt. Każda miejscowość w gminie jest zelektryfikowana, co druga ma w jednej miejscowości wodociąg.

Infrastruktura rolnictwa w gminach radomskich jest dość słabo rozwinięta za wyjątkiem elektryfikacji i sieci punktów skupu w porównaniu do hipotetycznej gminy wzorcowej.

W badaniach oddziaływania na rolnictwo w gminach duże znaczenie ma opis struktur i funkcji poszczególnych układów.

Ośrodkami władzy politycznej w gminach są komitety gminne PZPR i gminne komitety ZSL. W ich skład wchodzi członkowie organizacji wiejskich i zakładowych. Według danych KW PZPR w 1982 roku w województwie było ponad 40 tys. członków partii, w tym 7,5 tys. chłopów; komitet gminny liczył przeciętnie 15 członków. Władze polityczne działają poprzez zebrania partyjne, posiedzenia plenarne instancji i bieżącą pracę organizacji podstawowych i gminnych. W dziedzinie rolnictwa zajmują się wytyczaniem głównych kierunków przemian, motywacją i upowszechnianiem polityki rolnej, oceną realizacji planów, rozpatrywaniem wniosków rolników. Ustalenia swe precyzują w formie obowiązujących uchwał i wytycznych do działania.

Władzę administracyjną sprawują naczelnicy gmin przy pomocy podległych im urzędów. Według danych Wojewódzkiego w 1982 roku zatrudniano średnio 30 osób w administracji państwowej w każdej z 61 jednostek gminnych. Działalność administracji w sferze rolnictwa polega na wykonywaniu uchwał gminnej rady narodowej. W oddziaływaniu na rolników indywidualnych administracja koncentruje się głównie na egzekwowaniu obciążeń finansowych, rozdziale ważniejszych środków produkcji, przymuszaniu do intensywnego wykorzystania ziemi i stosowania racjonalnej agrotechniki, na wyjaśnianiu polityki rolnej państwa. W stosunku do jednostek obsługi rolnictwa administracja spełnia funkcje ko-

ordynacyjne i oceniające. W skład urzędu gminnego wchodzi służba rolna spełniając funkcje organizatorskie (koordynacja jednostek pracujących w sferze rolnictwa, kontrola wykorzystania ziemi i środków produkcji i doradcze (wdrażanie postępu rolniczego, upowszechnianie wiedzy fachowej, bezpośrednie kontakty z producentami o charakterze instruktażowo-motywacyjnym). W 1980 roku w gminach województwa radomskiego służba rolna liczyła 553 osoby. W 1982 roku połowa jej pracowników przeszła do WOPR, gdzie zajęła się doradztwem w ośrodkach rejonowych.

Od 1978 roku jest 61 gminnych rad narodowych liczących prawie 1700 radnych, w ogólnej liczbie rad narodowych jest 13 jednostek miejsko-gminnych. Ponadto są 2 rady miejskie w miastach wydzielonych. W radach stopnia podstawowego rolnicy stanowią 52,7% ogółu radnych. Rady gminne działają poprzez sesje, posiedzenia prezydów, komisje problemowe, komitety kontroli społecznej i pracę radnych w formie spotkań z ludnością, udziału w zebraniach wiejskich, naradach i spotkaniach w gminie. Rady kierują całokształtem rozwoju społecznego i gospodarczego wpływając na działalność wszystkich jednostek gospodarki i administracji. Zatwierdzają plany rozwoju, koordynują i kontrolują wykonanie zadań w nich zapisanych.

Dla pełniejszego zbadania oddziaływania na rolnictwo w gminie przeprowadzono w 1981 roku ankietowanie jego uczestników oraz dokonano analizy materiałów źródłowych dokumentujących to oddziaływanie. Przeanalizowano między innymi wytyczne, instrukcje, protokoły z narad, posiedzeń, informacje o sytuacji społeczno-gospodarczej.

Badania ankietowe podzielono na wywiady uzyskane drogą korespondencyjną od 110 osób oddziałujących na rolnictwo w gminach w zdefiniowanych strukturach oraz na kwestionariusze wypełnione przez gminną służbę rolną podczas bezpośrednich rozmów z 503 rolnikami.

Analiza odpowiedzi na zadane 29 pytań osobom oddziałującym na rolnictwo przyniosła interesujące spostrzeżenia. Wielu odpowiadających uważa, że pomyślna realizacja zadań im przypisanych nie wynika z decyzji w gminie, ale jest zależna od tego, co zdecydowano „wyżej” — w województwie, na szczeblu centralnym. Większość respondentów (60—70%) ocenia uprawnienia naczelnika i gminnej służby rolnej w sferze rolnictwa jako małe, koordynację jednostek obsługi uznaje za niewielką, wpływ na decyzje produkcyjne rolników określa jako nieduży, środki oddziaływania na gospodarstwa indywidualne jako mało znaczące.

Powtarzają się opinie, że uprawnienia naczelnika gminy zawarte w statusie i w innych przepisach prawa są znaczne, ale w toku praktycznej działalności nie jest w stanie ich wykorzystać. Przyczyną tego jest niedostatek rzeczowych środków produkcji i mała opłacalność produkcji rolniczej. W tej sytuacji naczelnik stosuje zasadniczo dwie metody oddziaływania: narady i decyzje koordynacyjne w stosunku do jednostek obsługi rolnictwa oraz przymus administracyjny w odniesieniu do rolników indywidualnych. Wyrażono sprzeczne opinie dotyczące uprawnień i możliwości ingerencji naczelnika, uznając że potrzebne są większe niż obecnie lub uważając, że nie powinien wcale oddziaływać na rolnictwo, gdyż ceny i odpowiednie środki materialne są wystarczające do wywoływania potrzebnej produkcji rolnej. Odnotowano takie charakterystyczne wypowiedzi jak: „naczelnik gminy nie posiada żadnych środków, aby oddziaływał na gospodarstwa poza wytycznymi Urzę-

du Wojewódzkiego" lub „naczelnik gminy godzi się z własną bezsilnością lub z bezsilnością innych”.

Respondenci postulowali ukierunkowanie pracy służby rolnej na bezpośrednie doradztwo dla producentów, lepsze wyposażenie w środki techniczne, odciążenie od sporządzania nadmiernej ilości informacji i od sprawozdawczości. Charakterystyczne były niektóre wypowiedzi krytyczne: „środki oddziaływania służby rolnej — tylko dobre słowo i teoria fachowa”, „sposób pracy służby rolnej: przyjmowanie interesantów w urzędzie i sporadyczne, doraźne wyjście w teren”.

Udzielający wywiadu wypowiadali się również o działalności GRN w sferze rolnictwa. Większość (74%) uznała, że wpływ rady gminnej na rozwój rolnictwa jest mały, część (24%), że nie ma go wcale. Podobnie wyrażano się o oddziaływaniu GRN na jednostki obsługi i na gospodarstwa indywidualne. Prezentowano opinię, że nie ma potrzeby, aby GRN oddziaływała bezpośrednio na rolnictwo, celowe jest natomiast, aby ożywiła się działalność komisji rad narodowych i aktywność radnych w kierowaniu całokształtem problematyki rolnictwa w gminie.

Odpowiadający na pytania zawarte w kwestionariuszu wywiadu ocenili również pracę jednostek obsługi rolnictwa. Zgłosili wiele uwag krytycznych. Pod adresem gminnych spółdzielni padły zarzuty o nieuzasadnionych brakach środków produkcji, o protekcji, klikowości i o powtarzających się sprzecznościach w stosowaniu szczegółowych przepisów dotyczących zasad sprzedaży. Za najważniejsze usterki w pracy SKR uznano złą jakość i nieterminowość usług, niegospodarność, niedbałość o mienie, brak dyscypliny pracy. Uwagi w stosunku do branży mleczarskiej dotyczyły nagminnego zaniżania procentu tłuszczu w mleku oraz słabego wyposażenia zlewni mleka w urządzenia techniczne. Powtarzającym się mankamentem w działalności spółdzielczości ogrodniczej było nieodbieranie całej dostarczonej przez rolników masy towarowej w okresach szczytów dostaw. Podkreślano, że centrala nasienna dostarcza często materiał siewny złej jakości, a POMy nie chcą świadczyć usług rolnikom indywidualnym.

Spośród innych uwag respondentów wymienić można propozycje decentralizacji planowania i zmniejszenia sprawozdawczości, zwiększenia środków na rozwój ośrodków gminnych, dostosowanie przydziałów środków dla rolnictwa do potrzeb producentów i poprawę opłacalności produkcji oraz zachowywanie stabilności polityki rolnej. Sugerowano, aby na rolnictwo oddziaływały wyspecjalizowane jednostki i instytucje a nie organy władzy państwowej lub samorządowej, czy instancje polityczne.

Oprócz wywiadów z kierownikami jednostek gminnych ankietowano rolników indywidualnych zadając im 27 pytań. Analizę otrzymanych 503 ankiet przeprowadzono określając liczbę i charakter odpowiedzi z poszczególnych typów gospodarstw, to jest: specjalistycznych sprzedających produkty za sumę ponad 30 tys. zł rocznie, niespecjalistycznych o podobnej wartości produkcji, tradycyjnych sprzedających płody za sumę od 15 do 30 tys. zł rocznie, tradycyjnych sprzedających płody na wartość do 15 tys. zł rocznie i tradycyjnych nie sprzedających płodów dla państwa.

Większość rolników (70%) stwierdziła, że odwiedzają ich w gospodarstwach z reguły pracownicy urzędów gmin, głównie służba rolna w celu udzielenia porad fachowych. Większość odpowiadających (66%) oświadczyła, że ich interwencje w gminie są skuteczne, ale 19% respon-

dentów z czego 27% z grupy gospodarstw nie sprzedających płodów stwierdziło, że żadne interwencje nie odnoszą skutku. Dość zgodnie (66% odpowiadających) twierdzono, że pomoc państwa powinna koncentrować się na zapewnieniu odpowiednich dostaw przemysłowych środków produkcji. Pomocy finansowej potrzebowało najbardziej 21% rolników, inżynierów — 12%. Różnice w wypowiedziach rolników z poszczególnych grup gospodarstw są znaczne. Właściciele gospodarstw wysokotowarowych najbardziej potrzebowali środków produkcji (70—81% wypowiedzi), najmniej pomocy finansowej (9—18%), użytkownicy gospodarstw niskotowarowych i nietowarowych w mniejszym stopniu zgłaszali zapotrzebowanie na środki produkcji (49—50% odpowiedzi) bardziej ich interesowała pomoc finansowa (34—41% opinii). Ankietowani rolnicy stwierdzili, że jeśli chcą zwiększyć produkcję to najbardziej im w tym przeszkadza niedostatek środków produkcji (75% odpowiedzi), znacznie mniej nieopłacalność produkcji (24% opinii), najmniej brak dobrego doradztwa (1% odpowiedzi). Trzecia część ankietowanych uznała, że pożądana jest większa interwencja państwa w sektorze indywidualnego rolnictwa i tyleż odpowiadających twierdziło, że żadna ingerencja państwa nie jest tu potrzebna. Najwięcej rolników (60%) opowiedziało się za bezpośrednimi kontaktami z przedstawicielami państwa w gospodarstwach; za zebraniemi wiejskimi opowiedziało się tylko 27% ankietowanych.

Rozdział środków produkcji i usług oraz regulację obrotu ziemią przez państwo połowa respondentów uznała za w miarę prawidłową, natomiast jedna czwarta stwierdziła, że państwo źle „działa” w tych dziedzinach. Tylko 7% rolników oceniło, że postęp w rolnictwie jest wdrażany prawidłowo.

Prawie wszyscy ankietowani (95%) prezentowali opinię, że radni GRN nie spełniają funkcji mających znaczenie dla rolnictwa, albo że znaczenie to jest niewielkie. Stwierdzili, że spośród mieszkańców wsi największy wpływ na sprawy rolnictwa ma sołtys (53% odpowiedzi) lub przedstawiciel samorządu wiejskiego, albo najlepszy rolnik (43% opinii) i ci powinni zabiegać o sprawy wsi w gminie. Większość respondentów (70%) sądzi, że największy wpływ na ich gospodarstwa mają pracownicy administracji gminnej i władze polityczne, część wyraża opinię, że są to przedstawiciele jednostek obsługi (20% wypowiedzi). Wielu rolników (61%) uważa, że wnioski dotyczące rolnictwa powinno się uzyskiwać w bezpośrednich rozmowach, część (21%) twierdzi, że należy to robić poprzez zebrania wiejskie, niewielu mniej (18%) sądzi, że powinien zajmować się tym sołtys lub inny przedstawiciel wsi. Większość (59%) uważa, że przedstawiciele państwa powinni interesować się najbardziej wykorzystaniem ziemi, za zbieraniem wniosków wypowiada się jedna trzecia odpowiadających, za kontrolą wykorzystania środków technicznych w gospodarstwach — 11%. W tej sprawie nieco inny pogląd mają właściciele gospodarstw nietowarowych, bowiem 42% z nich uważa, że należy w pierwszym rzędzie zajmować się postulatami rolników.

Wypowiadając się za określoną formą świadczenia usług większość rolników (60%) wnioskuje o doraźną obsługę według ich potrzeb i zgłoszeń. Kompleksowych usług świadczonych według umów wieloletnich chciałoby więcej rolników prowadzących gospodarstwa specjalistyczne (36%) niż użytkowników gospodarstw tradycyjnych (17—19%).

Rolnicy na ogół zgodnie stwierdzają, że największe trudności mają z niedoborem lub złą jakością środków produkcji, usług (70% wypowiedzi) a mniejsze znaczenie mają niewłaściwe informacje (16% opinii) oraz podatki i inne świadczenia finansowe (14% odpowiedzi). Połowa ankietowanych stwierdza, że obciążenia finansowe są w normie, ale mimo tego znaczna część, bo 40—60% reprezentujących wszystkie grupy gospodarstw uważa, że mogłyby być mniejsze. Uznano, że urząd gminy sprawiedliwie nakłada podatki i inne obciążenia fiskalne (75% opinii). Natomiast dość zgodnie 72% udzielających odpowiedzi stwierdziło, że przepisy o wypłacie odszkodowań są krzywdzące dla rolników; płacą oni wysokie składki a otrzymują niepełną wartość za zniszczone dobra.

Większość rolników oszacowała, że ceny na produkty rolne nawet po podwyżkach w kwietniu 1981 roku nie gwarantują opłacalności produkcji. Jedynie 8% odpowiadających, a 14% z grupy gospodarstw nietowarowych uznało, że ceny gwarantują opłacalność. Producenci indywidualni doceniają wpływ wolnego rynku na dochody gospodarstw — tylko 11% ogółu respondentów stwierdziło, że nie ma on znaczenia, przy czym mówiło tak 17% użytkowników gospodarstw specjalistycznych i 9% właścicieli gospodarstw nietowarowych.

W zakończeniu ankiety rolnicy stwierdzają, że od państwa chcą najbardziej: zapewnienia dostaw środków i opłacalności produkcji — 38% opinii, zagwarantowania trwałości gospodarki indywidualnej i pełnoprawnego traktowania rolników — 35%. Stosunkowo mniej, bo 27% ankietowanych rolników twierdzi, że najbardziej oczekuje od państwa stworzenia odpowiednich warunków życia i pracy na wsi. Połowa ankietowanych zadeklarowała chęć powiększenia gospodarstw, prawie jedna piąta myślała o likwidacji gospodarstwa z czego 40% właścicieli gospodarstw nietowarowych i 2% — gospodarstw specjalistycznych.

W sumie opinie rolników skazują, że istniejący system oddziaływania na rolnictwo może spełniać swą rolę przy zapewnieniu odpowiednich środków rzeczowych i finansowych producentom przy udoskonaleniu organizacji obsługi skierowanej na bezpośrednie załatwianie spraw rolników. Chcą oni, aby aparat obsługi był zorganizowany na dostatecznym poziomie gotowości i sprawności dla spełniania doraźnych wymagań, które należy przewidzieć i zaplanować.

Przedstawienie wyników przeprowadzonej analizy dokumentów prawnoustrojowych w Urzędzie Wojewódzkim i w urzędach gmin województwa radomskiego ograniczono w tym opracowaniu do wskazania na niezgodność między zasadami teorii organicznej i praktyką. Polegają one przede wszystkim na następujących sprzecznościach:

- nie respektowanie zasady optymalizacji działania wskutek zaniechania ekonomicznych porównań rezultatów z nakładami oraz nie przestrzegania ładu materialnego, co sygnalizują kontrole zewnętrzne,

- pomniejszenie roli mechanizmów ekonomicznych w zarządzaniu rolnictwem przy przeformalizowaniu systemu oddziaływania, co przejawia się w nadmiernej ilości poleceń administracyjnych, w przeroście sprawozdawczości, w sprzecznościach między przepisami szczegółowymi, w stosowaniu nakazów administracyjnych w sprawach produkcji rolniczej,

- nie przestrzeganie zasady normalizacji wymagającej działania w ustabilizowanych strukturach, o czym świadczy zmienność zadań, za-

sad działania służb rolnych, rozdziału środków, prowadzenia kontroli, co utrudnia między innymi pełną ocenę zjawisk i zakłóca rytmiczność działania,

- nie przestrzeganie kolejności faz w cyklu działania zorganizowanego — przygotowania, realizacji, kontroli wskutek częstych korekt planów realizacyjnych i aktywności działania,

- nieprawidłowości w planowaniu i w systemie informacji zwłaszcza nie bilansowanie zadań ze środkami realizacji, sporządzanie planów jednowariantowych w oparciu o wskaźniki dyrektywne i o ocenę ekspertów bez wykorzystywania naukowych metod prognozowania, brak powtarzalnych informacji o zmianach podstawowych warunków i wyników produkcji rolniczej, natomiast sporządzanie wyrywkowych wybranych informacji w zależności od bieżącego zapotrzebowania organów władzy administracyjnej i politycznej, niedostosowanie na etapie planowania ogólnych celów rolnictwa wyznaczanych przez władze centralne do szczegółowych wymagań praktyki,

- mały wpływ producentów na decyzje centrum w zakresie rolnictwa, czyli ograniczanie wpływu jednej ze stron uczestniczących w grze na reguły tej gry,

- brak w gminie specjalistycznych struktur kompleksowo zajmujących się rozwojem rolnictwa. Administracja państwowa, rada narodowa, instytucje polityczne mało skutecznie starają się je zastąpić dublując swe działania i wkraczając nawzajem w nie dość ściśle rozgraniczone kompetencje.

Dla wprowadzenia ulepszonych sposobów oddziaływania zaprojektowano wprowadzenie trzech grup zmian systemowych:

- opracowanie i wdrażanie w miarę całościowej oceny oddziaływania na rolnictwo w gminie,

- utworzenie gminnego ośrodka rozwoju rolnictwa,

- opracowanie i przestrzeganie zbioru zasad racjonalnego postępowania w systemowym oddziaływaniu na rolnictwo.

Chcąc zaproponować w miarę obiektywny sposób oceny organizacji rolnictwa w gminie podjęto próbę konstrukcji systemowej metody uwzględniającej kryteria mierzone liczbowo i powiązane ze sobą. Istota proponowanego rozwiązania polega na skorelowaniu 3 czynników: wybranych danych o warunkach przyrodniczych i ekonomicznych rolnictwa w gminach traktowanych jako cechy typologiczne do delimitacji gmin podobnych metodą Czekanowskiego tj. udział sadów w powierzchni użytków rolnych, wskaźnik bonitacji gleb, nawożenie mineralne, powierzchnia użytków rolnych na 1 ciągnik, liczba osób czynnych zawodowo w rolnictwie na 100 ha, następnie wyników produkcji rolniczej wyrażonych poprzez skup pól rolnych liczony w latach 1979—81 w jednostkach zbożowych na 1 ha przeliczeniowy (średnia z 3 lat) oraz opinii rolników o oddziaływaniu na rolnictwo w gminach (odpowiedzi na 8 pytań oceniających).

Stosując metodą najmniejszych różnic Czekanowskiego wyodrębniło 3 grupy gmin podobnych, tzn. znajdujących się w warunkach określonych jako dobre, dostateczne lub złe w porównaniu do średnich dla całego województwa.

W konsekwencji takiego postępowania wydzielono w województwie radomskim 3 grupy gmin:

- I grupa — 17 gmin w warunkach najgorszych
- II grupa — 27 gmin w warunkach średnich
- III grupa — 17 gmin w warunkach najlepszych.

Prawidłowość przeprowadzonego podziału zweryfikowano współczynnikiem zmienności. Dla wszystkich cech typologicznych współczynniki były znacznie mniejsze w poszczególnych grupach niż w całej zbiorowości, co oznacza, że gminy w grupach są bardziej podobne niż między grupami. Dla otrzymania zbiorczej oceny gmin zastosowano odpowiedni system punktacji. Ma on pewne cechy subiektywne, gdyż kwestią wyboru autora jest liczba przyznanych punktów za wyniki w skupie płodów w poszczególnych gminach (więcej punktów za wyniki powyżej średniej wojewódzkiej (i za opinie rolników) więcej punktów za mniej ocen negatywnych). Sumując liczbę punktów dla danej gminy ustalano, czy oddziaływanie na rolnictwo jest dobre, dostateczne, czy złe, przy uwzględnieniu warunków w jakich znajduje się gmina; czy jest w najlepszych, średnich, czy najgorszych warunkach. Ocenę zbiorczą przeprowadzono według schematu poniżej:

Grupa gmin w różnych warunkach	Skup płodów (jeden. zboż.) ha	Liczba punktów	Opinie rolników	Liczba punktów	Suma pkt.	Oce- na
--------------------------------------	----------------------------------	-------------------	--------------------	-------------------	--------------	------------

W sumie otrzymano następujące wyniki: 6 gmin nie oceniano ze względu na brak opinii rolników z tych gmin, 5 gmin otrzymało ocenę bardzo dobrą, 13 gmin — dobrą, 16 gmin — dostateczną, 15 gmin — złą, 6 gmin — bardzo złą.

Przedstawiony system jest bardzo uproszczony i służyć może jedynie jako przykład wskazujący na kierunek poszukiwań. Doskonalenie oceny polegałoby na wprowadzeniu większej liczby cech typologicznych opisujących dokładniej warunki przyrodnicze i ekonomiczne, rozszerzenie oceny wyników produkcji rolniczej i badań ankietowych dla uzyskania pełniejszych opinii rolników.

Efektem podjętych badań nad gminnym systemem produkcji rolniczej jest określenie zasad i modelu systemowego oddziaływania na rolnictwo. Istotą modelu jest ogólne założenie, że na produkcję rolną wpływa się głównie poprzez mechanizmy ekonomiczne, natomiast w doradztwie i obsłudze większe znaczenie mają metody sprawnej organizacji. Przyjęto następujące założenia wyjściowe (warunki) modelu:

- ustalenie przez centrum parametrów ekonomicznych stymulujących wzrost produkcji rolniczej,
- utrzymanie dostatecznego zaopatrzenia w środki produkcji i rozwój infrastruktury rolnictwa,
- zagwarantowanie trwałości rolnictwa indywidualnego i podnoszenia kwalifikacji fachowych producentów.

Celem intergującym system jest wywołanie produkcji w gospodarstwach indywidualnych dla uzyskiwania potrzebnej produkcji żywności mierzonej wielkością skupu płodów rolnych dla państwa.

Wyodrębniono specjalistyczne struktury oddziaływania od otoczenia, tj. gminnej rady narodowej, administracji państwowej i władz politycznych. Zaprojektowano trzy główne struktury oddziaływania: Gminny Ośrodek Rozwoju Rolnictwa, zespół administracyjnej obsługi rolnictwa, jednostki obsługi produkcyjnej, handlowej i finansowej. W składzie ośrodka rozwoju rolnictwa podległego GRN byłyby dwa zespoły: organizacji produkcji rolniczej i doradztwa rolniczego. Natomiast zespół obsługi administracyjnej z geodetą, instruktorami do spraw gospodarki ziemią, budownictwa, leśnictwa, dróg podlegałyby naczelnikowi gminy.

Funkcje struktur realizowane byłyby w cyklu działania zorganizowanego. W fazie przygotowania specjaliści zespołu organizacji produkcji rolniczej zajmowałiby się określaniem możliwości i warunków rozwoju produkcji rolniczej oraz przygotowywaniem propozycji dotyczących parametrów ekonomicznych i zapotrzebowania na środki produkcji. W fazie wykonawstwa następowałoby zamawianie produkcji (kontraktacja), dostarczanie środków i odbiór płodów, doradztwo fachowe i wdrażanie postępu rolniczego. Zespół organizacji produkcji GORR zajmowałby się w tej fazie bilansowaniem środków z wielkością produkcji i koordynowaniem działalności jednostek obsługi, które jak dotychczas prowadziłyby kontraktację, zaopatrzenie w środki i skup płodów kierując się zasadami racjonalnego działania. Ustalenia wykonawcze zawierałby plan społeczno-gospodarczego rozwoju gminy sporządzany w fazie przygotowawczej przez wszystkich uczestników oddziaływania pod kierunkiem specjalistów GORR. Plan Zatwierdziłaby jak dotąd gminna rada narodowa. Specjaliści gminnego zespołu doradztwa rolniczego świadczyliby instruktaż technologiczno-organizacyjny dla poszczególnych grup producentów wraz z upowszechnianiem zasad rachunku ekonomicznego i prowadzeniem gospodarstw wdrożeniowych realizując gminny plan upowszechnienia postępu rolniczego.

Kolejna faza cyklu to kontrola prowadzona w celu eliminowania zakłóceń przez wyspecjalizowane jednostki ponadgminne i kontrola wewnętrzna oraz ocena dokonywana przez otoczenie w gminie i przez jednostki ponadgminne (WRN, Wojewodę). Sprecyzowano ważniejsze zasady systemowego oddziaływania na rolnictwo, jak:

- nieustanna realizacja względnie niezmiennych zadań przypisanych na poszczególne struktury (zaniechanie akcyjności i korekt planów w trakcie ich wykonywania),
- przybliżanie struktur oddziaływania do gospodarstw rolnych, co oznacza usytuowanie ośrodka oddziaływania w gminie — ogniwie zarządzania najbliższym bezpośrednim wytwórcą,
- formułowanie celów i sposobów realizacji zadań w rolnictwie na odpowiednio adekwatnym do rzeczywistości poziomie ogólności i szczegółowości (np. nie powinno się ogólnych zadań rozwoju rolnictwa stawiać układem realizującym zadania cząstkowe,
- dążenie do znormalizowanych ustabilizowanych struktur, w tym upraszczanie przepisów i eliminowanie sprzeczności między nimi, określenie ramowych zasad i sposobów oddziaływania na rolnictwo obowiązujących w gminie, ale respektowanych przez wszystkie szczeble zarządzania,
- upraszczanie struktur i specjalizacji ich funkcji np. wyodrębnianie zespołów specjalistów, rozgraniczanie zakresu obowiązków i zadań,

- wprowadzenie racjonalnego systemu potrzebnych i niesprzecznych informacji (wielokanałowość informacji nie może wprowadzać chaosu),
- respektowanie norm techniczno-bilansowych produkcji, których podstawą są parametry ekonomiczne (konieczne odchodzenie od reglamentacji sterowanej przez administrację),
- harmonizacja i rytmiczność oddziaływania w cyklu działań zorganizowanych,
- zapewnienie elastyczności oddziaływania i uprzedzanie procesów w niepożądanych poprzez wariantowe planowanie i uprzedzające decyzje,
- koncentracja przedsięwzięć z wprowadzaniem hierarchizacji celów i zadań,
- zagwarantowanie realnego wpływu producentów rolnych (samorządu rolniczego) na decyzje ośrodków oddziaływania do centrum włącznie.

Ulepszenie dotychczasowego systemu organizacji rolnictwa w gminie wymagałoby zatem:

- wyodrębnienia nowej struktury — specjalistycznego ośrodka rozwoju rolnictwa w gminie z utworzeniem zespołów specjalistów rolnych przy ewentualnej redukcji zatrudnienia w jednostkach ponadgminnych,
- wprowadzenie zmian niektórych przepisów prawnych, zwłaszcza dotyczących statusu naczelnika gminy i zakresu działania rad narodowych.

Wywoływaniem produkcji zajmowałby się specjalistyczny ośrodek podlegający GRN a nie naczelnik gminy. Wzrost produkcji rolniczej zapewniałby parametry ekonomiczne ustalane przez centrum oraz doradztwo rolnicze i system obsługi produkcyjnej. Jest to koncepcja przypominająca w pewnym sensie ideę izb rolniczych. (5) Ośrodek gminny działałby jednak w skali mikro — izby przed wojną były organizacjami ponadwojewódzkimi i spełniały rolę samorządu rolniczego. Jednak pewne zadania szczegółowe byłyby podobne, np. prowadzenie doradztwa, współdziałanie w zakresie zaopatrzenia i zbytu.

Wnioski.

1. Funkcjonowanie gminy jako podstawowej jednostki podziału terytorialnego kraju i mikroregionu rozwoju społeczno-gospodarczego wymusza stworzenie systemowo zorganizowanego ośrodka sprawnego oddziaływania na rolnictwo w tej jednostce — ogniwie sterowania najbliższym bezpośrednio produkcji rolnej.
2. Ramowy model systemowego oddziaływania i zasady racjonalnego działania w tym zakresie mogą mieć pozytywny wpływ na rozwój rolnictwa i wzrost jego produkcji.
3. System oddziaływania na rolnictwo powinien zapewniać stymulujące działanie mechanizmów ekonomicznych i wdrażanie postępu rolniczego z zapewnieniem doradztwa dla producentów. Zarządzenie nakazowe i parametryczne powinno się uzupełniać w sposób gwarantujący realizację przyjętych celów.

4. Próba przybliżenia założeń teoretycznych nauk organizacyjnych do praktyki gminnego systemu rolnictwa mimo wielu trudności metodologicznych i niebezpieczeństwa ich spłylenia może mieć znaczenie zarówno dla teorii jak i praktyki. Stopniowa konkretyzacja teorii może służyć do weryfikacji jej słuszności a stosowanie w praktyce poprawnych rozwiązań teoretycznych może ułatwić realizację konkretnych celów i zadań. Potwierdziło się to przy rozpatrywaniu problemu oddziaływania na rolnictwo w gminie.

Literatura.

- 1) Praca zbiorowa pod red. A. K. Koźmińskiego — *Współczesne teorie organizacji*, PWN Warszawa 1983.
- 2) Zegar J. St. — *Sterowanie i informacja w gospodarce żywnościowej*, PWE Warszawa 1981.
- 3) Halamska M. — *Napięcia w funkcjonowaniu systemu produkcji rolniczej — studium na przykładzie gminy*, PWN Warszawa 1980.
- 4) Roczniki statystyczne województwa radomskiego z lat 1977, 1979, 1981 oraz materiały w Komisji Planowania i Wydziale Rolnictwa Urzędu Wojewódzkiego w Radomiu — źródła do wszystkich danych o województwie radomskim.
- 5) Manteuffel R. — *Rolnictwo polskie w reformie*, LSW Warszawa 1983.

II. MATERIAŁY

KAZIMIERZ WARDA

TOWARZYSTWO NAUKOWE PRZY
SZKOLE WOJEWÓDZKIEJ XX. PIJARÓW
W RADOMIU 1825/26 — (?)

Pierwsze trzydziestolecie XIX stulecia zapisało się złotymi zgłoskami w naszych dziejach, szczególnie w dziejach naszej oświaty i kultury. Wtedy to bowiem powołano do życia szereg towarzystw naukowych, szkół bibliotek fundacyjnych itp. Światlejsi ludzie tej epoki wychowani na zasadach Komisji Edukacji Narodowej rozumieli, że dalsze losy narodu zależą nie tylko od pojęcia dążeń wyzwoleniczych, ale także od utrzymania w społeczeństwie świadomej odrębności narodowej, która w warunkach niewoli narodowej wyrażać się miała w rozwoju życia kulturalnego, naukowego i literackiego. To przekonanie o znaczeniu nauki i roli powszechnego oświecenia stało się wówczas jedyną drogą do naprawy, hasłem mającym prowadzić do umocnienia poczucia godności narodowej. Przeświadczenie to wyraziło się w organizowaniu salonów literackich, w otaczaniu opieką pisarzy i uczonych, w tworzeniu szkół i bibliotek oraz w inicjowaniu towarzystw naukowych. Nic przeto dziwnego, że już w listopadzie 1800 r. powstało Warszawskie Towarzystwo Przyjaciół Nauk, w 1815 r. Towarzystwo Naukowe w Krakowie, w 1818 r. Towarzystwo Naukowe w Lublinie, a w 1820 r. Towarzystwo Naukowe przy Szkole Wojewódzkiej Płockiej.

Każde z towarzystw powstało przy innej placówce, pracowało w innych warunkach, miało odmienne cele i zadania, chociaż wypływały one z ogólnego przeświadczenia o potrzebie samoobrony, o konieczności ratowania od zagłady pamiątek przeszłości narodowej, gromadzenia, rejestrowania i wydawania dokumentów i źródeł do historii ojczystego kraju.

Warszawskie Towarzystwo Przyjaciół Nauk skupiające całą niemal elitę umysłową tych czasów pełniło funkcję centralnej instytucji naukowej. Jego celem było przede wszystkim podtrzymanie i organizowanie nauki polskiej i życia umysłowego w warunkach niewoli politycznej, utrzymanie łączności między uczonymi polskimi z trzech zaborów, inicjowanie dalszych badań służących poznaniu kraju i jego historii, zachowanie i przekazanie potomnym dotychczasowych zdobyczy kultury narodowej zagrożonych przez zaborców, wspomaganie różnych przedsięwzięć naukowych i wydawniczych, ratowanie od zagłady języka, literatury i tradycji narodowej oraz przyczynianie się do rozwoju gospodarczego kraju. Najlepiej chyba wyraził to Stanisław Staszic, który pisał:

„Naszego Towarzystwa głównym jest przedsięwzięciem udoskonalić ojczystą mowę, tę najistotniejszą narodową cechę. Drugim ważnym zadaniem starać się zachować pamięć odwiecznych dziejów, narodowych

uroczystości, wielkich czynów, wielkich mężów, narodu sławy, tych nietykalnych i najszacowniejszych narodowości części”¹.

Zgoda inne cele i zadania wytyczyło sobie Towarzystwo Naukowe Uniwersytetu Krakowskiego powstałe z inicjatywy dyrektora biblioteki uniwersyteckiej Jerzego Samuela Bandtkiego oraz rektora Walentego Litwińskiego. Powiązane ściśle z krakowską uczelnią i uzależnione o jej poczynach walczyło o jej autonomię, popierało badania naukowe oraz publikowanie ich wyników w wydawnictwach Towarzystwa².

Towarzystwo Naukowe Lubelskie powstało w 1818 r. stawiało sobie znacznie skromniejsze zadania. Wzorując się na programie Towarzystwa Warszawskiego Przyjaciół Nauk za cel swej działalności przyjęło: upowszechnianie szkolnictwa i oświaty w województwie lubelskim, tłumaczenie prac naukowych z języków obcych, organizowanie posiedzeń naukowych, a ponadto „ułatwianie sposobności czytania użytecznych książek i nabywania onychże w wszelkich klasach społeczności”³. W praktyce z uwagi na ograniczone możliwości tak w zakresie potencjału intelektualnego jak i możliwości finansowych Towarzystwo ograniczało cel swej działalności do „rozkrzewiania nauk początkowych w szkołach elementarnych miejskich i wiejskich”⁴.

Jeszcze inne cele stawiało sobie Towarzystwo Naukowe Płockie powstałe przy Szkole Wojewódzkiej w 1820 r., „aby upowszechniać i wznosić ile możność dozwoli oświecenie w kraju”⁵. Jego zadaniem było zbieranie, opisywanie i upowszechnianie wiadomości o regionie płockim, jego przeszłości, tradycjach, o życiu i pracy ludzi Mazowsza, ukazywanie potrzeb tej krainy dla polepszenia bytu jej mieszkańców.

POWSTANIE TOWARZYSTWA NAUKOWEGO PRZY SZKOLE WOJEWÓDZKIEJ XX PIJARÓW W RADOMIU

Spośród towarzystw naukowych powstałych na ziemiach polskich w tym okresie na uwagę zasługuje Towarzystwo Naukowe przy Szkole Wojewódzkiej XX Pijarów w Radomiu, o którego działalności poza fragmentarycznymi wzmiankami nie wiadomo nic szczegółowego⁶. Nie przeludzkiego, że nie figuruje ono w spisie towarzystw naukowych sporządzo-

1. Kraushar A.: *Towarzystwo Warszawskie Przyjaciół Nauk 1800—1832*. Monografia historyczna osnuta na tle źródeł archiwalnych T. 1. Kraków — Warszawa 1900 s. 198

2. Czarnecki S. Witkowski J.: *W stulecie utworzenia Akademii Umiejętności*. Warszawa — Kraków 1972 s. 10—11

3. Jabłoński Z.: *Zarys dziejów Towarzystwa Naukowego Krakowskiego (1815—1872)* Nauka dla wszystkich Nr 48. Kraków 1967

4. Górski S.: *Towarzystwo Przyjaciół Nauk w Lublinie (1818—1830)* Warszawa 1905
Ustawy dla Towarzystwa Przyjaciół Nauk w województwie lubelskim. Lublin 1818

5. Górski S.: op. cit. s. 12

6. Towarzystwo Naukowe Płockie 1820—1830—1957. Płock 1957 s. 6
Rolbiecki W.: *Towarzystwo Naukowe przy Szkole Wojewódzkiej Płockiej (1820—1830)* Wrocław 1969

7. Massalski A.: *Szkola Wojewódzka (Departamentowa) w Kielcach (1815—1830)* W: *Studia Kieleckie*. Kielce 1977 s. 6

nym przez W. Rolbieckiego⁷, w „*Historii nauki polskiej*”⁸ czy też w „*Dziejach nauki polskiej*” M. Iłowieckiego. Pobudką do jego powstania było zapewne zarządzenie Komisji Wyznań Religijnych i Oświecenia Publicznego z dnia 12 IX 1818 r. podpisane przez min. St. Kostkę Potockiego i nakazujące nauczycielom „układać naukowe zapisy”¹⁰.

Materiałów archiwalnych do dziejów tego Towarzystwa zachowało się bardzo mało, a przeprowadzona przez autora niniejszego artykułu kwerenda źródłowa dała wynik negatywny. Jest bardzo prawdopodobne, że źródła do jego historii znajdowały się w archiwum Szkoły Wojewódzkiej XX Pijarów i że po upadku powstania listopadowego przejęte zostały przez władze oświatowe Królestwa Polskiego i włączone do Archiwum Oświecenia Publicznego, a potem wraz ze zbiorami tego Archiwum uległy zagładzie. Być może, iż podzieliły los zbiorów poklasztornych, a więc uległy rozproszeniu.

W zbiorach Biblioteki Seminarium Duchownego w Sandomierzu zachował się niewielkich rozmiarów zeszyt stanowiący podstawę źródłową niniejszego artykułu. Zeszyt zawiera 26 kart (z czego 22 zapisanych, kilka kart zostało wyrwanych). Papier jest ręcznie czerpany, przy czym wyrażenie zarysowane są prążki i pasy oraz filigran, na który składa się znak herbowy oraz napis „D et C BLAUW”. Z dopisku ręcznego zamieszczonego na oprawie poszytu oraz z treści niezbita wynika, iż jest to protokolarz Towarzystwa Naukowego założonego przy Szkole Wojewódzkiej XX Pijarów w Radomiu¹¹. Analiza grafologiczna pozwala stwierdzić, że protokolarz ów jest zbiorem rozpraw, utworów poetyckich i fragmentów tłumaczonych dzieł wpisywanych do niego własnoręcznie przez poszczególnych referentów, członków korporacji. Za dewizę działalności Towarzystwa przyjęto zdanie twórcy klasycznej prozy attyckiej z przełomu IV i V wieku pne Isokratesa „*Korzenie wiedzy gorzkie, ale owoce słodkie*”.

Ustalenie daty powstania Towarzystwa nie jest rzeczą prostą. W protokolarzu nie odnotowano bowiem roku jego założenia, lecz jedynie terminy poszczególnych posiedzeń z uwzględnieniem dni i miesięcy. Zachowane źródła pozwalają przypuszczać, że korporacja powstała w 1825 bądź 1826 r. Cezurę początkową stanowi rozpoczęcie pracy na stanowisku nauczyciela Szkoły Wojewódzkiej Radomskiej przez twórcę i prezesa Towarzystwa — Kazimierza Kłaczyńskiego. W radomskiej szkole rozpoczął on pracę w 1825 r. (i pracował w niej nieprzerwanie aż do śmierci, tj. do 1857 r.) lecz jest mało prawdopodobne, by zorganizował Towarzystwo tuż po przybyciu do tego miasta, gdy nie znał jeszcze ludzi i środowiska. Ponadto jako nowo przybyły, „szeregowy” nauczyciel nie zostałby zapewne wybrany prezesem. Zwykle bowiem tego typu funkcje powierzano rektorom. K. Kłaczyński pełnił obowiązki rektora Szkoły Wojewódzkiej od kwietnia 1826 r. i być może w tym właśnie roku powstało Towarzy-

7. Rolbiecki W.: *Towarzystwa Naukowe w Polsce* Warszawa 1972

8. Rolbiecki W.: *Polskie Towarzystwa Naukowe ogólne w latach 1944—1964 jako forma organizacji działalności naukowej* Wrocław 1966

9. Historia nauki polskiej. Wstęp i redakcja Bogdana Suchodolskiego PAN Zakład Historii Nauki i Techniki. T. 3 1775—1862 Pod red. J. Michalskiego. Wrocław 1977

10. Iłowiecki M.: *Dzieje nauki polskiej*. Warszawa 1981

11. Rolbiecki W.: *Towarzystwo Naukowe przy Szkole Wojewódzkiej Płockiej (1820—1830)*. Wrocław 1969

12. Biblioteka Seminarium Duchownego w Sandomierzu G 1282

stwo. Za rokiem 1825 przemawia jednak to, że wtedy właśnie przybył do Radomia wraz z K. Kłaczyńskim Józef Szelewski, nauczyciel warszawskiego Collegium Regium. Tu w Radomiu 15 lutego 1825 r. zwrócił się z prośbą o sekularyzację, tj. zezwolenie na przejście do kleru świeckiego. W rok potem nie uzyskawszy zezwolenia na wystąpienie ze stanu zakonnego powrócił na poprzednie miejsce pracy, tj. do Collegium Regium. Jeśli przyjmiemy, że J. Szelewski przeniesiony został do Collegium Regium z końcem roku szkolnego 1825/26, to nie ulega wątpliwości, że Towarzystwo powstało jesienią 1825 r. Mało jest bowiem prawdopodobne, aby J. Szelewski był członkiem Towarzystwa po przeniesieniu się do Warszawy. Znamienne jest to, iż obaj wymienieni tu członkowie Towarzystwa przybyli do Radomia w tym samym roku i z tego samego środowiska naukowego. K. Kłaczyński był nauczycielem w Collegium Nobilium w tym samym mniej więcej czasie co Szelewski. W czasie studiów warszawskich i w trakcie pracy w najlepszych szkołach średnich stolicy, bo za takie uchodziły dwa wymienione wyżej kolegia (Nobilium i Regium), zetknąć się musieli z programem i działalnością Warszawskiego Towarzystwa Przyjaciół Nauk. Nic dziwnego, że to oni byli duszą przedsięwzięcia i że tuż po przybyciu do Radomia zaczęli realizować swoje marzenia naukowe.

Cezurę końcową działalności Towarzystwa stanowi niewątpliwie wybuch powstania listopadowego. Po jego bowiem upadku zawieszona została działalność wszelkich towarzystw naukowych, organizacji społecznych, szeregu szkół itp.

Cele działalności Towarzystwa

Za cel swej działalności przyjęło Towarzystwo:

- tłumaczenie obcojęzycznych dzieł na język ojczysty,
- prezentowanie owych tłumaczeń na posiedzeniach Towarzystwa,
- prezentowane na posiedzeniach własnych prac naukowych i literackich,
- upowszechnianie kultury literackiej wśród społeczeństwa radomskiego.

W przeciwieństwie do innych towarzystw powstałych w analogicznym okresie omawiane tu Towarzystwo położyło nacisk na tłumaczenie utworów literatury pięknej i prezentowanie tych tłumaczeń na posiedzeniach Towarzystwa. Obok tego prezentowano utwory własne, określone w protokolarzu jako „oryginalne”. Jakkolwiek prezes we wspomnianym wystąpieniu inauguracyjnym zaznaczył, iż na posiedzeniach prezentowane będą „tłumaczenia z jakiegokolwiek bądź języka i w jakiegokolwiek materii”, tzn. z różnych dziedzin wiedzy, w praktyce ograniczono się do tłumaczeń z literatury pięknej, przy czym przedmiotem szczególnego zainteresowania była klasyczna literatura francuska. Tłumaczono bowiem dzieła F. Fenelona, J. J. Rousseau, G. L. de Buffona. Ten kierunek zainteresowania literaturą klasyczną zgodny był z tendencjami epoki, a przede wszystkim z tendencjami reformatorskimi szkolnictwa pijarskiego Stanisława Konarskiego, w którym literatura ta zajęła należne jej miejsce. Można więc określić to Towarzystwo Naukowe jako korporację o charakterze naukowo-literackim. Zachodzi pytanie, jaki charakter miało ówczesny Radom i jakie miejsce zajmowała w nim omawiana tu Wojewódzka Szkoła XX Pijarów.

Pełnia kulturalny Radomia

Do początków XIX wieku Radom był miastem niewiele różniącym się od osad miejskich typu Sandomierza, Szydłowca, Zwoleń, Skaryszewa¹². Dopiero gdy w 1816 r. stał się siedzibą władz województwa sandomierskiego, a potem władz gubernialnych, zamienił się w ożywiony ośrodek administracyjny, handlowy i kulturalny. Wzrosła liczba warsztatów rzemieślniczych i zakładów przemysłowych (szczególnie garbarzich). Wraz z tym powiększyła się liczba ludności (do 4302 osób w 1827 r.), pomnożyły się jej dochody i budżet władz miejskich. Główną podstawę zamożności miasta stanowiły jednak wpływy z wydzierżawionej przez miasto przedsiębiorcom prywatnym propinacji [55,8% ogólnego dochodu] oraz z czynszów i dzierżaw posiadłości i nieruchomości miejskich [wyszynki, jatki i cegielnie]. Wraz z tym postępowała rozbudowa miasta zasilana kredytami rządowymi. Wykonano wówczas pierwsze pomiary miasta, poszerzono jego granice, wytyczono nowe kierunki rozwoju, uporządkowano gościńce oraz drogi dojazdowe, przyłączono Przedmieście Jedlińskie i tereny Starego Miasta. Dzięki tym zabiegom Radom stracił charakter miasta średniowiecznego, tym bardziej, iż wznosić zaczęto nowe gmachy, budowle niezbędne dla władz i urzędów, szpitale, kościoły, rzeźnię, jatki miejskie i rogatki. Lata 1815—1830 stanowiły także okres ożywionego rozwoju budownictwa mieszkaniowego. Wyrazem tego było wybudowanie przez mieszczan radomskich około 60 kamienic. Pozwoliło to Klementynie z Tańskich Hoffmanowej pisać o Radomiu, że z nędznego i brudnego „miasto dziś znacznie się podnosi i niedługo wcale pięknym będzie”¹³.

Równoległe z rozwojem ekonomicznym daje się zauważyć postęp w dziedzinie oświaty i kultury. Kolegium Pijarów przemianowane na szkołę departamentową a potem wojewódzką szczyliło się wysokim poziomem nauczania. W 1825 r. powstała szkoła rzemieślniczo-niedzielną dla terminatorów i „jako jedna z pierwszych szkół tego rodzaju w Królestwie była chlubą miasta”¹⁴. Istniały też szkoła elementarna oraz pensja dla dziewcząt i chłopców.

Poważną rolę kulturalną pełniły resursa miejska i drukarnie. Pierwsza drukarnia powstała w 1810 r. za sprawą Macieja Dziedzickiego. Wydano w niej pisma urzędowe dla władz departamentowych (potem wojewódzkich) oraz innych instytucji. W 1818 r. powstała drukarnia Jana Kantego Trzebińskiego wydająca obok pism urzędowych, gazety i książki (szkolne, religijne, masonskie). Na marginesie odnotujemy, że w latach 1815—1816 wychodził tu „Dziennik Departamentowy Radomski”, od 1817 do 1836 r. zaś „Dziennik Urzędowy Województwa Sandomierskiego”.

Niebagatelną funkcję w życiu kulturalnym społeczeństwa radomskiego pełnił teatr, a właściwie występy trup teatralnych (m. in. Wincentego Raszewskiego) stosunkowo często odwiedzających to miasto.

12. Najlepszym tego dowodem była liczba ludności zamieszkującej Radom i okolice miasta. W Radomiu w 1814 r. np. zamieszkiwało 2.936 osób w Sandomierzu zaś 2.539.

Zob. Radom. Dzieje miasta w XIX i XX wieku pod redakcją T. Jędruszczyka i A. Skrzypka. Radom 1985.

13. Radom. Szkice z dziejów miasta pod redakcją J. Jędrzejewicza. Warszawa 1961 s. 112.

14. Tamże s. 153.

Na uwagę zasługują organizacje społeczne, a szczególnie Towarzystwo Dobroczynności powstałe w 1815 r. opiekujące się szpitalami, przytułkami a także organizacją życia społecznego w mieście. Wydaje się, iż słuszne było stwierdzenie wymienionej już Klementyny z Tańskich Hoffmancewskiej, że Radom to „miasto bardziej ożywione niż Lublin, większe towarzyskie w nim życie”.

Wśród placówek oświatowych szczególne miejsce zajmowała w mieście Szkoła XX Pijarów. Wysoki poziom nauczania sprawił, że uczyli się w niej nie tylko uczniowie pochodzący z województwa sandomierskiego ale i z innych miast, a nawet ze stolicy. Toteż stale wzrastała w niej ilość uczniów i nauczycieli, co obrazuje następujące zestawienie¹⁵:

Lata	Liczba uczniów	Liczba nauczycieli
1816/17	135	10
1817/18	145	9
1818/19	100	8
1821/22	230	br. d.
1822/23	241	11
1823/24	263	13
1824/25	324	13
1825/26	370	12
1827/28	468	14
1828/29	445	13

Gabinet fizyczny, chemiczny, matematyczny, zbiór mineralogiczny i biblioteka były chlubą szkoły. Szczególnie biblioteka licząca w roku szkolnym 1829/30 — 1310 dzieł zwartych w 2520 woluminach oraz 189 roczników czasopism była nie tylko pomocą w realizacji programu nauczania, w zaspokajaniu potrzeb poznawczych nauczycieli i uczniów, ale także umożliwiała prowadzenie prac naukowych. Był to cenny księgozbiór, o czym świadczyć mogą starania Rady Obywatelskiej Województwa Sandomierskiego o jej upublicznienie¹⁶. Starania te nie zostały jednak zakończone pomyślnie, gdyż przeciwna była temu Komisja Wyznań Religijnych i oświecenia Publicznego. Starania te świadczą jednak o docenianiu przez „uczoną publiczność” m. Radomia wartości zgromadzonych zbiorów. Zapewne jej zasoby brali także pod uwagę założyciela Towarzystwa Naukowego.

O poziomie szkoły decydowali nauczyciele. W omawianej epoce spotykamy w gronie nauczycieli Szkoły Wojewódzkiej XX Pijarów w Radomiu ludzi znakomitych, tej miary co ks. A. Formiński, T. Gacki, A. Wolicki, J. Szelewski, K. Kłaczyński. Wielu spośród nauczycieli pracowało wcześniej lub później w Collegium Nobilium lub Collegium Regium, szkołach o wysokim poziomie nauczania i określonym prestiżu. Te związki szkoły radomskiej ze szkołami warszawskimi są miernikami jej wysokiego poziomu. Nic dziwnego, że nauczyciele szkoły radomskiej

należeli do grona „uczoney publiczności” społeczeństwa miasta. Niewątpliwie wyróżniającymi się nauczycielami byli wspomniani wyżej K. Kłaczyński i J. Szelewski. To, iż przedmiotem ich zainteresowania stała się literatura piękna nie było bynajmniej dziełem przypadku, wszak studiom literaturę na Uniwersytecie Warszawskim. To zaś, że Radom nie miał tradycji naukowych ani literackich nie stanowiło dla nich przeszkody.

Działalność Towarzystwa

Wspomniany protokolarz, a szczególnie odnotowane w nim posiedzenia Towarzystwa oraz treść przemówienia inauguracyjnego Kazimierza Kłaczyńskiego pozwalają przypuszczać, że posiedzenia odbywać się miały w pierwszych dniach każdego miesiąca. Pierwsze inauguracyjne odbyło się 14 września (prawdopodobnie 1825 r.). Oprócz wystąpienia prezesa, w którym zawarł on uzasadnienie powołania do życia i cel poczynañ Towarzystwa znajdujemy rozprawkę Michała Zbrowskiego „Doctrina virtuteque parvae res cresunt” poświęconą wartości nauki i jej funkcji w życiu narodu. Jego zdaniem nauka i cnota” są prawdziwymi bogactwami, skarbami i szczęśliwością ludów, wznoszą je do wysokiego stopnia potęgi i znaczenia, one stanowią wyższość narodu jednego nad drugim. Wszystkie inne rzeczy bądź bogactwa, bądź sławy orężem nabytej są znikome i krótkotrwałe”¹⁶.

Zgodnie z oświeceniową ideologią, uznającą władzę i naukę za wartości nadrzędne, M. Zbrowski widzi w niej warunek szczęścia ludzkości, czynnik rozwoju gospodarczego i wzrostu prestiżu kraju na arenie międzynarodowej.

„Pochlebiam sobie — pisał — iż jeżeli tą drogą kraj nasz postępować będzie z równą ochotą jaka nas dzisiaj ożywia i równym zapamię, zyska szacunek u obcych narodów, wzniesie się u nas oświecenie i dawna kraju świetność, a my jeżeli w zawodzie przedsięwziętym ciągle trwać będziemy, jeżeli w pracy nie ustąpimy przodkom naszym z chlubą powiedzieć będziemy mogli żeśmy się przyłożyli choć w części do oświecenia powszechnego i do sławy ojczyzny i obywatelów szczęścia”¹⁷.

Na zakończenie posiedzenia J. Szelewski przedstawił bajkę pt. „Koziołek i baranek” wzorowaną na utworach La Fontaine’a i I. Krasickiego o miernych jednak wartościach artystycznych.

Posiedzenie drugie odbyło się 9 października. Jego program był nadzwyczaj bogaty. K. Kłaczyński przedstawił bowiem wówczas tłumaczenie „Telemak opłakuje nieszczęścia wojny” i „Nestor opłakuje syna zabitego przez Adrasta” F. Fenelona oraz „Wezwanie do pokoju” G. L. Buf-

15. Kośła A.: *Biblioteka Radomskiej Szkoły Średniej w latach 1815—1840*. Praca magisterska. Maszynopis w zbiorach Zakładu Bibliotekoznawstwa WSP w Kielcach

16. Łodyński M.: *Materiały do dziejów państwowej polityki bibliotecznej w Księstwie Warszawskim i Królestwie Polskim (1807—1831)*. Wrocław 1958 s. 153

17. Biblioteka Seminarium Duchownego w Sandomierzu G. 1282 Towarzystwo Naukowe w Radomiu (Protokolarz) s. 9—17

fona, a także tłumaczenie fragmentu anonimowego utworu (jak to określił K. Kłaczyński — „Bezimiennego”) pt. „Owad jednodniowy nad Stypanem i mowa jednego z nich, który umierając około wieczora ostatnie rady swym przyjaciółom i potomkom daje”. Na uwagę zasługuje także wiersz K. Kłaczyńskiego opiewający uroki życia wiejskiego „Życie wiejskie najszcześniejsze”. O dwu innych wystąpieniach niewiele można powiedzieć, gdyż z protokolarza ktoś je wyciął. Zachował się jedynie tytuł jednego z nich „O historii” poświęcony ocenie wartości historii jako nauki. Kto był autorem rozprawy trudno powiedzieć. Porównanie charakteru pisma z innymi zapisanymi pozwala stwierdzić, że jej autorem nie była żadna z osób wymienionych.

Dlaczego karty te zostały wycięte, czy dokonał tego autor rozprawy, czy też ktoś inny — nie wiemy. Wraz z wyciętym tekstem zniszczono niewielki wiersz M. Zbrowskiego. Zachował się za to inny jego utwór pt. „Róża, motyl i ślimak”. Na tym samym posiedzeniu J. K. Szelewski odczytał tłumaczenie fragmentu J. J. Rousseau pt. „Przeciwko używaniu mięsa” oraz wiersz własnej produkcji „Jeden z pierwiastkowych królów do dzisiejszym Polaków” a E[razm] Krassowski także wiersz „Do Boga w utrapieniu”. Czy były to wszystkie już wiersze, tłumaczenia prozy i rozprawki przedstawione na posiedzeniu, trudno określić, bowiem znów brak jest w protokolarzu kilku kartek. Nie ulega wątpliwości, iż było to posiedzenie owocne, gdyż zaprezentowano na nim 1 rozprawkę naukową, 5 tłumaczeń z prozy francuskiej i tyleż samo wierszy.

Ostatnie, trzecie posiedzenie odbyło się 3 listopada. Zaprezentowano na nim, m.in. rozprawkę „Nie w zadośćuczynieniu ale w stosowaniu się do przepisów religii katolickiej szczęśliwość człowieka zależy” pióra E. Krassowskiego i wiersz M. Zbrowskiego „Do Boga”. Protokoły pozostałych wystąpień zaginęły.

Z przedstawionego tu wykazu prezentowanych na posiedzeniach referatów, tłumaczeń i utworów wynika, że większość z nich stanowiły tłumaczenia z literatur obcych (5), wiersze własnej produkcji (7) i niewielkich rozmiarów rozprawki naukowe (3). Jeśli chodzi o autorów to najczęściej prezentował się K. Kłaczyński, który wystąpił 6 razy, M. Zbrowski — referował — 4 razy, J. Szelewski — 3, E. Krassowski 2, nieznanymi z nazwiska członkowie Towarzystwa 1 raz. Rozprawki naukowe podobnie jak utwory poetyckie wzorowane na literaturze klasycznej, nie przedstawiały większej wartości.

Członkowie Towarzystwa

Z protokolarza wynika, że członkami stowarzyszenia było co najmniej 5 osób. Należy jednakże przypuszczać, że liczba ta była znacznie większa. W protokolarzu odnotowano tylko nazwiska referentów. Sądzić należy, iż udział w pracach Towarzystwa brało więcej osób spośród tzw. uczzonej publiczności. Członkowie stowarzyszenia rekrutowali się przede wszystkim, choć zapewne nie tylko, spośród nauczycieli Szkoły Wojewódzkiej XX Pijarów.

Duszą Towarzystwa i inspiratorem jego działalności był Kazimierz Kłaczyński. Urodził się on 1.II.1797 r. w Jeżowie w departamencie kaliskim. Do zakonu pijarskiego wstąpił 27.X.1815 r. Po nowicjacie w Opolu Lubelskim studiował teologię w pijarskim Instytucie Teologicznym i odbył praktykę w Collegium Regium w Warszawie. Wyświęcony na

kapłana 6.VIII.1820 r. uczył się w Collegium Nobilium. W 1824 r. studiował filologię na Uniwersytecie Warszawskim. W 1825 r. spotykamy jego nazwisko wśród nauczycieli Szkoły Wojewódzkiej w Radomiu. Od 1 kwietnia następnego roku kierował tą szkołą jako jej rektor, przy czym godne odnotowania jest to, iż szkołę utrzymywał na bardzo wysokim poziomie. Był równocześnie wiceprezesem, a potem „opiekunem prezydującym” Radomskiego Towarzystwa Dobroczyńności. Za jego prezesury reaktywowano parafialny przytułek zwany „domem schronienia”, założono „Sklep Ubogich”, a z czasem wypożyczalnię książek i nowy szpital. Jest więc K. Kłaczyński postacią wielce dla tego miasta zasłużoną. Zmarł tu 8.XII.1857 r. i pochowany został na miejscowym cmentarzu¹⁸).

Józef Szelewski nie był z Radomiem związany tak silnymi więzami jak Kłaczyński. Urodził się 11.XII.1799 r. w departamencie lubelskim. Do zakonu pijarskiego wstąpił 26.IX.1815 r., by w rok potem w Opolu Lubelskim złożyć śluby zakonne. W latach 1817—1818 był studentem Uniwersytetu Warszawskiego, a następnie nauczycielem w Collegium Nobilium i Collegium Regium. W 1825 r. pracował w Radomiu, po czym powrócił do warszawskiego Collegium Regium. W 1829 r. wybrany został rektorem szkół piotrkowskich. W roku 1835 wyjechał na studia do Rzymu, a owocem ich była rozprawa doktorska złożona w 1836 roku. W latach 1843—1845 był profesorem homiletyki i patrologii w Akademii Teologicznej w Warszawie¹⁹).

Już ten pobieżny przebieg pracy zawodowej i społecznej dwu tych osób pozwala wyciągnąć wniosek, iż istotnie należeli oni do grona wyróżniających się nauczycieli Radomia, osób wyróżniających się zdolnościami i pracowitością.

O innych członkach korporacji źródła milczą. Nie wiemy z jakich środowisk społecznych się wywodzili, skąd pochodzili itp. Przypuszczać jedynie należy, że reprezentowali miejscową inteligencję.

Znaczenie Towarzystwa

Zastanawiając się nad dorobkiem Towarzystwa i jego rolą w dziejach kultury miasta Radomia trzeba podkreślić, iż omawiane tu Towarzystwo było pierwszą instytucją naukową w tym mieście, powstałą w trudnym momencie dziejów narodowych. Poprzez urządzanie zebrań publicznych, przez prezentowanie prac członków wzbudzało zainteresowanie dla twórczości literackiej, naukowej i przekładowej.

Działalność Towarzystwa Naukowego w ośrodku nie mającym dotychczas żadnych tradycji naukowych ani literackich stanowiła niewątpliwie podniętę dla późniejszych działaczy naukowych i społecznych. Nie wiemy jak długo Towarzystwo działało i czy potrafiło zdobyć autorytet w społeczeństwie. Wiemy jednak, iż następne pokolenia mieszkańców miasta dążyły do uczynienia z Radomia ważnego ośrodka kultury literackiej. Wyrazem tego było ukazujące się w 1848 r. literackie czasopismo „Radomianin”, wydawane pod redakcją Romana Baczyńskiego i Edwarda Mroczkowskiego, a świadczące o żywotności ośrodka, o szer-

18. Polski Słownik Biograficzny T. 13 s. 38

19. Marticula (Provinciae Polonae Scholarum Piarum 1742—1867) p 132 nr 46

szym zasięgu romantycznych konwencji literackich oraz o poetyckich próbach wyrażania „treści żywych”.

Działalność Towarzystwa Naukowego powstałego w Radomiu przy Szkole Wojewódzkiej XX Pijarów przeczy twierdzeniom, jakoby Towarzystwo Naukowe Płockie było jedynym na terenie kraju towarzystwem naukowym istniejącym przy szkole. Być może, prób powołania takich towarzystw na terenie kraju było więcej. Godne podkreślenia jest to, iż Towarzystwo Naukowe w Radomiu istniejące już w pierwszej połowie XIX wieku może stanowić przykład tradycji kulturalnych i naukowych miasta.

MATERIAŁY ŹRÓDŁOWE OBRAZUJĄCE DZIAŁALNOŚĆ TOWARZYSTWA
NAUKOWEGO PRZY SZKOLE WOJEWÓDZKIEJ XX PIJARÓW W RADOMIU
W XIX W.

Wybór: Kazimierz Warda

Od autora

Do niniejszego artykułu dołączone zostały tylko utwory oryginalne. Pominięte zostały natomiast wszystkie tłumaczenia, chociaż przedstawiają pewną wartość, jako świadectwo postaw ideowych członków Towarzystwa. Autor uczynił to ze względu na ograniczenia objętościowe artykułu.

Zagajenie pierwszego posiedzenia Towarzystwa Naukowego

PRZEZ PREZESA*

Szanowni Współtowarzysze!

Dzień dzisiejszy nader przyjemnem uczuciem serca nasze napelnąć by powinien, bo jest godłem tego, co po nas Stan i ojczyzna wymaga istotą pierwszej jest poświęcenie się naukom, żądanie drugiej chętne udzielanie tychże współziomkom. Cóż nam lepiej drogę do dopięcia tak ważnych zamiarów utorować może, jeżeli na ten sposób, którego się dziś z największą ochotą chwytamy? Cóż może pomysłniej i doskonalej zadosyć uczynić tym oczekiwaniom i tej nadziei całego Zgromadzenia, którą w nas pokłada, jeżeli nie to co dziś uchwalamy?

Łatwiej bowiem gruntownej nauki nabyć nie można jak tylko przez rozważne czytanie i wierne tłumaczenie obcych Pisarzów na język ojczysty: przez wyczerpane zaś z nich myśli i zastosowanie onychże do własnych ćwiczeń nabiera się doskonałego o rzeczach zdania, delikatnego gustu i tej trefności myśli, która każdego serce ujmuje i do zamiaru własnego nakłania. I toć to jest istotnym celem naszego Towarzystwa. Czytanie tłumaczeń z jakiegokolwiek bądź języka i jakiegokolwiek materii, jako też własnych pism, będzie zajmowało nasze Posiedzenia, odbywające się w pierwszych dniach każdego miesiąca, podług praw ustanowionych zgodnością głosów, towarzystwo składających się członków.

* Posiedzenie 1 odbyło się dnia 14 września (1825 r.?)

Cóż więc pożyteczniejszego i łatwiejszego do nabycia gładkiego i przyjemnego pisania w języku ojczystym nad ten zamiar wynaleźć można?

Szanowni Współtowarzysze! wkrótce damy poznać czego jedność i molać z pracą połączone dokazać mogą. Ten chwalebny związek nie tylko będzie źródłem na odbycie ważnych wiadomości i nauką ich życia, ale nad to pomocą do ukształtowania obyczajów i serca. Niech tylko chęci, które okazujemy będą stałemi, niech tylko przyrzeczenia nasze niezmiennie trwają, a usilność nasza wspólnie połączona największe i najtrudniejsze przeszkody zwycięży; byle by ta gorliwość pierwiastkowa, którą dziś palamy, z czasem sytgnąć nie chciała: ale na kształt małej isierki, która w krótkim czasie przeciagu wielki pożar wydaje, coraz się bardziej powiększała i wzmacniała.

Niech ta gorliwość każdego z nas stanie się zwyczajem albo raczej prawidłem, a wtenczas dopiero śmiało wyrzec możemy „jesteśmy tymi jakich stan nasz potrzebuje”. Lecz nade wszystko miłość wzajemna Szanowni Współtowarzysze jest najistotniejszą sprężyną tego wszystkiego, co dziś przedsięwierzemy: niech więc ta nasze umysły i serca nakłania do wzajemnego sprzyjania, niech wykorzenia to wszystko, co tylko być może przeciwne tak chwalebnemu zamiarowi, niech będzie przewodnikiem wszystkich naszych czynności, ona tylko jest zdolna uczynić ten związek wiecznym, a bez niej wszystkie nasze starania i prace niczem być muszą.

Ja zaś chcąc okazać wdzięczność w nagrodę zaufań, które we mnie macie, czyniąc mnie Prezesem tego Towarzystwa, niczego nie zaniedbam, choć by mnie najwięcej pracy kosztować miało, co tylko toż Towarzystwo uczynić stałem i zupełnie chęciom i zamiarom naszym odpowiadającym może.

Kazimierz Kłaczyński, Prezes

Michał Zbrowski

„DOCTRINA VIRTUTEQUE PARVAE RES CRESCUNT...”

W powszechnej rzeczy ludzkich zmianie, czas wszystkie przyrodzenia dzieła niszczący, wkrótce by zastonił nieprzejrzaną, grubą pomroką i w ciemnej pogrążył ciemności wszystkie czyny człowieka, gdyby pióro geniuszu twórczego nie podało głębokiej potomności z ust do ust od pokolenia do pokolenia dzieł przodków, przykłady cnoty męstwa nauki; wszystko mówię zniknęłoby przed wzrokiem i wiadomością naszą, gdyby nauki, które nabywamy, gdyby światło mądrości, która istotną jest cechą różniącą nas od istot nierozumnych nie zabezpieczyło chwalebnych i wielkich dzieł ludzi znakomitych, których nauka po tylu lat tysięcy spełnieniu jaśnieje, jako pochodnia wśród ponurej nocy.

Zaiste! sam człowiek spomiędzy tylu stworzeń na okręgu ziemskim mieszkających odebrał od Istoty najwyższej dar rozumu, za którego pomocą włada niejako milonem zwierząt sobie od przyrodzenia poddanych, wznosi się nade wszystko nauką i dzielnością umysłu. O! co za niedociekłe dzieła Stworzyciela świata, o! co za wielkość w ukształtowaniu człowieka! Gdy wśród tylu tysięcy wieków upłynionych zginęły iż tak rzekę te cuda świata, które zdumiały oko człowieka uderzały zdając się być wiecznotrwałymi, zniknęły owe niebotyczne piramidy możnego

Egiptu i sława pognębieli udręczonej ludzkości, wymazany z serca naszego Aleksander i tylu dumnych podbijaczy świata, którzy swoją wielkość na rozlewie krwi zasadzili i wtenczas dopiero miecz zakrwawiony powściągnęli, gdy swej podlej dogodzili dumie. Wolność bowiem jest najdroższym dla człowieka darem, czyż może być zatem co przykrejszego jak, gdy go kto wprząga w jarzmo niewoli?

Cóż to za wielkość nabyta rozlewem krwi i nieszczęściem własnych współbraci? Co za wawrzyny, gdy są zmaczane we łzach niewinnych. Ale oświecać rozum i serce szłowieka większa nieporównanie zaleta aniżeli mocą oręża szukać sławy i nagrody do posłuszeństwa przymuszać. Trwalsze są dzieła uczonych nad wawrzyny i triumfy zwycięzców, trwalsza cnota nad czezy blask i krótkotrwałe zwycięzców (podkreślenie K. W.). Z jak słodkim uczuciem i rozweseleniem nie czytamy wysokich Homera pieniów i dzieł uczonych Pindara, Wergilego i Horacego. Połączyli bowiem oni w swej duszy te wszystkie przymioty, które prawdziwie uznają (!) człowieka i podobnymi go twórczej czynią Istocie. W ich dziełach wykazuje się dowcip z imaginacją, doskonałość z słodyczą, wdzięk i powaby mowy z harmonią i delikatnością, wysokość geniuszu z gustem. W nich prawdziwa znajduje się nauka, z nich jak z obfitych źródeł czerpać możemy wysokie doskonałości i wiadomości rzeczy.

Jak obszerna rzeka nieprzejrzane okiem zalewa doliny, uprawia ich i nowego dla ludzi dostarcza pożywienia, tak w dziełach uczonych ludzi czerpać można bezustannie skarby doskonałości i prawdziwej nauki. Już tyle upłynęło tysięcy wieków i tylokrotne zmiany postać inną nadały światu. Narody niegdyś zamożne i wstawione wzruszone z siedlisk swoich rozmaitej losu kolei doznały. Zmieniony język, zwyczaje i obyczaje. Wzruszone z posady swojej tak liczne narody nowe osiadły siedziby, jednak dzieła uczonych z samym walczyć zdają się czasem, bo jak on są niezniszczone [niezniszczalne]. Żyje dotąd w boskich swoich pieniąch Homer, słynie jego naśladowca Wirgili i żyć dopóty nie przestaną dopóki nauki szacunku swego nie stracą.

Niezaprzeczoną jest prawdą, że gdzie panują nauki, tam do wysokiego stopnia świetności wznosi się potęga narodu. Bo jak człowiek pojedynczy obdarzony rozumem, nabrawszy wiadomości, rozszerzywszy swoje władze umysłu nie przestaje na badaniu tego tylko co mu pod oko podpada ale się dalej w zaciekanie zagłębia, nad wynalezieniem przyczyn sprawujących tu na ziemi jego szczęśliwość i o jej pomnożenie się stara, tak całkowite narody wnoszą się do wyższej świetności i potęgi, gdy zakrzewione nauki wśród siebie doskonałą. I tak jaśniała Grecja, gdy nauki za podstawę rządów obrała, podbijał Pan świata Rzym okoliczne narody, gdy Cyceon, Wirgili celowali nauką, gdy cnota między obywatelami jaśniała. Zdumiewamy się nad Horacym, wielbimy cnotę Arystyda. Uderzają nas blaskiem wielkości Grecja i Rzym, gdy się nauką i cnotą kierowały. Ubolewamy nad Grecją i Rzymem, gdy porzuciwszy prawie mistrzynię do szczęśliwości prawdziwej prowadzącą zaczęli niepomowaną chciwością i dumą wielkość swoją pokładać na pogłębieniu i podbijaniu narodów. Gdy miecz nad ródzkę oliwną i rozlew krwi niewinnej nad wawrzyny chwały z nauki i cnoty odniesione przenieśli. Bo coż to za wielkość nabyta nieszczęściem i krwi rozlewem własnych współbraci? Co za laury, gdy są zmaczane we łzach niewinnych?...

A tak gdy wszystko z czasem inną na się postać przybiera, nauka sama i cnota niewzruszone i nieodmienne zostają. Uczony człowiek wszędzie jest szanowany, nauka wskazuje mu dobro prawdziwe, a cnota go wspiera na drodze ku niemu, obiedwie są mu ulgą i ośłodą w nieszczęściu, zaprawą rozkoszy przy dostatkach. W rzeczy samej, coż bardziej uszlachetnia człowieka, co go podobnym czyni twórczej Istocie, jeżeli nie nauka i cnota? One są prawdziwymi bogactwami, skarbami i szczęśliwością ludów, wnoszą je do wysokiego stopnia chwały, potęgi i znaczenia, gdy stanowią wyższość narodu jednego nad drugi. Wszystkie inne rzeczy bądź bogactw, bądź sławy orężem nabytej są znikome i krótkotrwałe. Stawiają nam przed oczyma Włochy, Francja, Niemcy, Anglia, równie i Ojczyzna nasza, która w złotym Augustów wieku prawa w naukach stanowiła i wtenczas już stała na wysokim stopniu oświecenia, gdy inne narody dopiero uznawały światło poloru. Godnie uwielbiani w ustach naszych rodacy Kopernik, Warszawicki, Konarski, Krasicki, że tylu innych pomnę zasłużyli sobie na szacunek u obcych narodów, a w sercach naszych na niewygastłą wdzięczność i przywiązanie.

Otoczeni gronem licznych oświeconych mężów, bierzmy z nich przykład prawdziwy, starajmy się o serca i rozumu oświecenie, o dokładną i prawdziwą naukę, aby nie jaśnieć jak pochodnia światłem znikomym, bierzmy wzór z cnoty i nauki przodków naszych, aby ich duch z wysokości niebios na nas patrzący poznał nieodrodných synów i następców. My zaś tak chlubną żądzą oświecenia współziomków zajęci starajmy się stać godnymi synami ojczyzny, dobrymi obywatelami i zasłużyć sobie na imię prawdziwie pożytecznych u współrodaków.

Pochlebiam sobie, iż jeżeli tą drogą kraj nasz postępować będzie z równą ochotą jaka nas dzisiaj ożywia i z równym zapalem, zyska szacunek u obcych narodów, wzniesie się u nas oświecenie i dawna kraju świetność, a my jeżeli w zawodzie przedsięwziętym ciągle trwać będziemy, jeżeli w pracy nie ustąpimy przodkom naszym z chlubą powiedziec będziemy mogli, żeśmy się przyłożyli choć w części do oświecenia powszechnego i do sławy ojczyzny i obywatelów szczęścia. Trudy zaś i przykrości z pracy odniesione staną się dla nas nagrodą, gdy postrzeżemy pod okiem naszym kształcąca się młodzież w cnocie i nauce...

Józef Szelewski

KOZIOŁEK I BARANEK

Koziołek siwy i Baranek Biały z sobą igrali;
Ten uciekał, tamten gonił,
I tak gdy jeden od drugiego stronił
Koziołek z prostej drogi wyboczył
I na pochyłe drzewo wyskoczył,

Coś i Baranek chciał też dokazać,
A na los się nie narażać
Piął się powoli na drzewo z ziemi
Nóżki swojemi

I gdy skutkiem zamysłu głowę sobie nabił
spadł nareszcie, potłukł i haniebnie zabił.

„ŻYCIE WIEJSKIE NAJSZCZĘŚLIWSZE”

Niewinna najszczęśliwsza na ziemi prostota
 Jej skarbem jest jedynym najświętsza cnota
 Nie łudzi ją blask złota ani chęć pieniędzy
 Lituje się nad biednym ulgę czyni nędzy
 Dalekimi są od niej duma, chytrość zdrada
 Usta sercu a serce ustom odpowiada
 Wolna jest od zabiegów, od zbytecznych trudów,
 Nie wie jakie nieszczęścia i wylew krwi ludów
 Ow sprawuje, co zbytnią dumą uniesiony,
 Miecz i ogień roznosząc w nieznane mu strony
 Szuka szczęścia w krwi ludzkiej, którą próżno leje;
 Próżne jego zamiary, próżne i nadzieje!
 Krew niewinnych za nim się potokami sący
 Zgryzotę do zgryzoty coraz bardziej łączy.
 Gdzie tylko wy kieruje swe dumne zamiary
 — Tam go wszędzie ścigają piekielne Megary,
 I stulbista Meduza, wściekła Tyzyfona
 I Tantalowa gęba, koła Iriona.
 Nie masz dla niego szczęścia, gdyż piekła poczwary,
 Zawsze go ścigać będą i jego zamiary.
 Ow filozof w głębokich myślach zatopiony,
 Docieka skąd powstają deszcze i pioruny.
 Jaka moc niewidzialna trzyma świat wspaniały,
 Którego ludzkie oczy końca nie widziały.
 Czyją ręką, obszerna, gwiazdami upstrzona
 Przestrzeń niebios, ozdobnie stoi utwierdzona.
 Za czym to rozkazem Febus promienisty
 Codziennie rozpościera swój wóz pozłocisty
 Chce zgłębiać Odwiecznego ukryte wyroki
 Rachując obrót ziemi i obłoków kroki
 Zawsze on niespokojny szuka szczęścia wszędzie
 Ale nie jest szczęśliwym i nigdy nie będzie.
 Ow ojczyzny miłością niby uniesiony.
 Chce okazać czem nikną i wzrastają trony
 Co jest szczęściem poddanych, a co rzędu władza
 Temu miły, przyjazny, tam temu odradza
 Jak się wynieść nad innych, jak kraj opanować,
 Jak sobie ująć wszystkich, jak rządy sprawować;
 A sam udając mędrca chce władać wszystkimi,
 Nie masz dla niego szczęścia między śmiertelnymi.
 Tam tego chciwość wściekła żądze zapalona
 Powierzają bałwanom Morze rozjuszona
 W odmęcie swych przepaści, niespokojnym władnie
 Tu go w górę unosi, tam pogrąża na dnie
 Napróżno wyuzdane chce nasycić żądze,
 Nie są dla ludzi szczęściem zbiory i pieniądze.
 Prosto to! te zabiegi od ciebie dalekie,
 Obojętnie spoglądasz na trony wysokie.
 Nie zazdrościsz blaskowi i władzy wyniosłej

Ni sławy burzyciela przez wylew krwi wzrosłej.
 Ni potędze Mocarzów, wielowładnym panom,
 Ni nad ciebie świetniejszym urodzeniem stanom
 Równy ty cenisz ubiór złotem haftowany
 Jak ubogi z prostej materii tkany.
 Nie żadasz ty pałaców i strojów wytwornych,
 Potraw delikatnych, napojów wybornych.
 Ani miękkich jedwabów puchem wyścielanych,
 Ani naczyń stołowych tu z Chin sprowadzanych.
 Nie wiesz co diamenty i co są klejnoty
 Twoim jedynym szczęściem mieć zalety z cnoty,
 Zazdrość, podstęp, zgryzota, czarna zbrodnia ludzi
 Nigdy ze snu miłego ciebie nie przebudzi,
 Pod cieniem rozłożystym, liściem szeleszczącym,
 Przy zdroju po kamykach przyjemnie szumiącym,
 Nie budzi cię głos trąby straszny i chrapliwy,
 Ni chęć łupu krwawego, ni burzyciel chciwy.
 Na tym zawsze przestając, co ci ziemia daje,
 Nie chcesz aby dla sławy rujnowano kraje.
 Kawał gruntu od przodków tobie zostawiony
 Dogadza twym potrzebom przez obfite plony.
 Masz wszystko gdy posiadasz stada, trzody liczne
 Własne pola uprawne i łąki dziedziczne,
 Strumieniami przegradzane, trawami zarosłe,
 Drzewa około domku wysmukłe wyniosłe,
 Liczną nadto pasiekę zręcznie ogrodzoną,
 I stodołę trzech letnim zbożem napelnioną
 W tym jest wszystko dla ciebie, na niczym nie zbywa.
 Tu skarb nieoceniony, tu szczęście spoczywa!
 Tu królestwo Saturna, wiek prawdziwie złoty.
 Tu nie mają przystępu smutki i zgryzoty.
 Tu słowików przyjemne i tklive odgłosy
 Wznoszące się ze wszech stron pod same niebiosy,
 Napelniają te gaje przyjemne, zielone,
 Strumieniami porznięte kwiatami upstrzone
 Pracą nieco Palemon dniową słabiony
 Siada obok strumyka, dziećmi otoczony;
 Gdzie łagodne wietrzyki liściem powiewają,
 Gdzie córki Boreasy przystępu nie mają.
 A otarłszy z zimnego potu swoje czoło
 Mówi: o jakże mi jest miło, o jakże wesoło,
 Zeście..... *)

Boże opiekunowie ludzi
 Wszystko mamy z Twojej ręki,
 Ciebie wielbiąc któż się nudzi?
 Ty oddalasz łzy i jęki.
 Ty nas strzeżesz w tym zakątku,
 Skrapiasz deszczem suche pola,
 Ciebie wielbić aż do szczątku,
 Ta chęć nasza, ta jest wola.

*) Tu wiersz się urywa. Brak jest kilka wersów, które wyrwane zostały wraz z rozprawką naukową „O historii .

RÓŻA, MOTYL I ŚLIMAK

Rózo! pysznisz się urodą, ślicznością szkarlatu,
 Ze jesteś kwiatem wiosny, dajesz wdzięki latu,
 Ześ jak pochodnia w ogrodzie,
 Ze nic nie zrówna twej cudnej urodzie,
 Zapominasz, że ja w szaty
 Złote i szmaragdowe bogaty,
 Sprzykrzywszy sobie mirty i liliie białe
 Jaśminy, tulipany i fiołki małe,
 Rzucam inne powaby na tobie usiadam
 Z twych listków miodek piję i robaćki zjadam.
 Wtenczas ci każdy przyzna żeś królową kwiatów,
 Ze w ogrodach Jaśniejesz pięknnością bławatów,
 Ze ja ci dodaję blasku...
 Tymczasem nędzny ślimak pełzający w piasku
 Z litością patrząc na tę dumną mowę
 Usiadłszy na listeczku i podniósłszy głowę,
 Próżne rzekł wasze zwady i uroda zmienna
 Tak jako krótkie lato i pogoda dzienna
 Przejdzie bogata wiosna wasza piękność minie
 To złoto, te szmaragdy i ozdoba zginie.
 Różę pokryją kolce, Motyl utraci szkarłat
 Stanie się pastwą ptaków. Różą wzgardzą kwiaty.

Józef Szelewski

JEDEN Z PIERWIASTKOWYCH KROLOW
 DO DZISIEJSZYCH POLAKÓW

Tu przed wami mieszkaniem północnej krainy
 Na poziome w obliczu zstępuję równiny,
 Dawne Ojczyzny mojej odwiedzić siedliska
 Których jeszcze [wszerz] zwątlone istnieją zwaliska
 Pyszne groby mych wnuków, ich sławy wawrzyny,
 I w świetnych wieńcach ujrzyć chlubne dla nich czyny;
 Lecz gdzie tylko wzrok rzucę, to po wszystkich krajach
 Zmianę widzę narodów w cnocie, obyczajach
 Dziś przy tronach pochlebstwo, a nadęta pycha
 Samą wzgardą dla cnoty ubogiej oddycha.
 Ten niesyte zazdrością złotem serce cuci,
 I spragnione żądzami ożywia swe chuci,
 Tamtemu szczęście innych smutek w serce wdraża
 Ow na los dla próżności swe życie naraża
 Upodobaniem gnuśność korzyści bez pracy
 Waszym to jest prawidłem dzisiejsi Polacy.
 Tam gdzie słońce zapada i gdzie zorze wstają
 Waleczne ziomki nausze więzom ulegają,
 Gdzie oręże w ostatnich okolicach ziemi

Zbierały wieńce sławy razami swojemi,
 Gdzie sztandary ostatnie kraje zalegały
 Tam haniebna gnuśność z zbytkiem się zebrały.
 Ohłuda pierwsze dzisiaj wszędzie trzyma względy
 Pierwsze czci zyskuje, pierwsze ma urzędy,
 A ten co dla Ojczyzny chlubne zbierał wieńce
 Z laurami zwycięstw wracał i zabierał jeńce
 Co krwią własną zwykł wolność swym ziomkom kupować
 Zebrać musi, bo nie chce nikt nędzy ratować
 Niech duch jedności wreszcie nasze chęci wspiera
 Zbrodnia wzgardę, a cnota nagrody odbiera.

E. Krassowski

DO BOGA W UTRAPIENIU

O sprawiedliwy Sędzio, wiekuisty Boże!
 Jakaż przed Tobą sprawa utaić się może,
 Któraby zbrodnia będąc zmazana
 Twoją prawicą wszędzie nie była ścigana.
 Ty widzisz złe i dobre sprawy w każdym człeku,
 Nagradzasz je czy w młodych, czy to w późnym wieku.
 Przeciwnie zbrodni żadnym w człowieku nie lubisz,
 Skłonność nawet w nas do nich po ojcowsku gubisz
 Karzesz je w nas żądając koniecznie poprawy
 Jak dobry Ojciec, który jest pełen obawy
 Względem syna swojego, a razem troskliwy
 Aby miał dobrą skłonność, był nadal cnotliwy.
 Do tego masz sposoby nigdy niezawodne,
 Choć z żądzami naszymi są one niezgodne
 Bo choroba, śmierć krewnych są środkami twymi,
 Tym nas wabisz do Siebie, czynisz cnotliwymi.
 Podobnym ja sposobem dzisiaj uciśniony
 Oczekuję Twej Boże od nieszczęść zastony.
 Stwórco zasłużyłem na to, czego dziś doznaję,
 Lecz gdy ułomność ludzka przed oczyma staje,
 Mam stąd pobudkę wielką Ciebie dziś błagania,
 Albyś się skłonił raczyć do win darowania.
 Jesteś Ojcem nas wszystkich Boże sprawiedliwy,
 Więc jako Ojciec dzieciom bądź nam litościwy,
 Wykazże gdy sądzić będziesz zbrodnią obrażony,
 Któż z nas z niej zupełnie będzie oczyszczony?
 Ach pewno żaden Panie, rzecz ta jest daleka
 Od zrodzonego w grzechu i zbrodniach człowieka.
 Wszędzie i zawsze łaski Twej potrzebujemy,
 Bez niej my nic dobrego zrobić nie możemy.
 Na zaś wsparci stajemy się Ciebie godnymi,
 I już tym samym od zbrodni jesteśmy wolnymi.
 Dzielność jej świątobliwość dostatecznie znamy,
 O nią więc Ciebie Boże usilnie błagamy.

DO BOGA

Stwórco! Wszechmocny władco, co panujesz światu,
Ty! co rządysz narody w chwale majestatu,
Spuść na nas promień światła, kieruj nasze kroki,
Byśby dzieci, tve Ojciec sławili wyroki,
Byśmy godnie w cnych przodków postępując ślady
Cnotę mieli mistrzynią, z nich sławy przykłady:
Wesprzyj zamiary nasze nieśmiertelny Boże!
Twa mądrość nas oświeci, Twa łaska wspomóżę,
A my cię błagać będziemy, śpiewać hymny święte,
Twe dzieła w cieniach śmierci wielbiąc niepojęte...

JADWIGA SENATOR

DOJAZDY MŁODZIEŻY DO SZKÓŁ PONADPODSTAWOWYCH W RADOMIU

Dojazdy młodzieży do szkół stały się od wielu już lat przedmiotem badań dyscyplin naukowych, a zwłaszcza geografii, socjologii i demografii. Zjawisko dojazdów budzi tym większe zainteresowanie badaczy im większy jest ośrodek stanowiący centrum dojazdów.

Wśród autorów, zajmujących się problematyką dojazdów do szkół należy wymienić: A. Szyszko — Bohusza 1), M. Jeśmiana 2), K. Palonka 3) i innych. Wiele prac z tej dziedziny było prowadzonych w latach 1970—1980 w ramach realizacji jednego z problemów węzłowych dotyczących rozwoju infrastruktury społecznej w Polsce, a głównym ośrodkiem tych badań był Instytut Nauk Politycznych Uniwersytetu Gdańskiego, gdzie pod kierunkiem prof. K. Podolskiego wykonano szereg interesujących prac na temat infrastruktury społecznej w zakresie oświaty.

Podobnie jak w przypadku dojazdów do pracy, tak i w dojazdach do szkół istotnym jest kryterium określające kogo należy uznać za dojeżdżającego do szkoły.

W niniejszym opracowaniu przyjąłem definicję GUS 4), według której za dojeżdżających do szkoły uważa się tych uczniów, którzy codziennie bez względu na rodzaj środka lokomocji — dojeżdżali do szkoły z innej miejscowości niż ta, w której znajdowała się siedziba szkoły. Natomiast za uczniów dochodzących do szkoły uznano uczniów, którzy dochodzili do szkoły codziennie z innej miejscowości niż ta, w której

¹ Dojazdy młodzieży do szkół. PAN Oddział w Krakowie. Nauka dla wszystkich, nr 225 Kraków 1974 s. 32.

² M. Jeśmian. Dojazdy młodzieży do szkół, a strefa wpływu Opola. „Czasopismo Geograficzne” Warszawa — Wrocław 1961, t. XXXII.

³ K. Palonka. Zasięg wpływów szkół średnich w rejonie Piły. Dokumenta Geograficzna. PAN I. G. Warszawa 1965, z. 4, s. 83—116.

⁴ Dojazdy uczniów do szkół, stan 15.XI.1975. Główny Urząd Statystyczny. Warszawa 1976 z. 1.

znajdowała się siedziba szkoły. „Także za uczniów dochodzących do szkoły uznano uczniów dochodzących — z innej miejscowości niż siedziba szkoły — do przystanku miejskiego środka lokomocji, którym to środkiem lokomocji dojeżdżali następnie do szkoły. Za czas trwania dojazdu ucznia do szkoły uważano czas, który upłynął od chwili wyjścia ucznia z domu do momentu wejścia ucznia do szkoły, tj. czas zużyty na dojazd w jedną stronę”.

Dojazdy do szkół są zjawiskiem o charakterze społeczno-gospodarczym, a także socjologicznym, w związku z tym są one najczęściej rozpatrywane w takich właśnie aspektach. Należałoby zatem zastanowić się nad rolą dojazdów w kształtowaniu struktury wykształcenia społeczeństwa w województwie radomskim, jak i nad ujemnymi i dodatnimi cechami tego zjawiska oraz nad przyczynami tych dojazdów.

Zasięg oddziaływania określonej szkoły jest uzależniony od jej profilu. Szkoły o unikalnym kierunku nauczania mają zasięgi największe i wymagają odpowiedniej bazy do zakwaterowania uczniów mieszkających daleko od miejscowości będącej siedzibą szkoły. Natomiast szkoły o charakterze bardziej popularnym (np. samochodowe, mechaniczne, budowlane itp.) charakteryzują się mniejszym zasięgiem rekrutacji do szkół ponadpodstawowych w Radomiu. Dla potwierdzenia tej tezy zbadano przykładowo zasięgi rekrutacji uczniów do dwóch szkół średnich zawodowych w Radomiu o charakterze unikalnym a mianowicie do Zespołu Szkół Energetycznych mieszczących się we własnych obiektach przy ul. Dzierżyńskiego 26 i Zespołu Szkół Przemysłu Skórzanego przy ul. Śniadeckich 5.

Jak wynika z zamieszczonych rycin zasięg rekrutacji do tych szkół obejmuje odległe od Radomia województwa, chociaż najwięcej osób pochodzi z samego Radomia i województwa radomskiego.

Młodzież kształcąca się w Technikum i Zasadniczej Szkole Przemysłu Skórzanego rekrutuje się aż z 26 województw, zarówno z tych najbliższych położonych od Radomia, jak i z najdalszych krańców Polski (woj. koszalińskie, białostockie, zielonogórskie), Zespół Szkół Energetycznych posiada natomiast nieco mniejszy zasięg naboru, bo już tylko z 16 województw; znaczna część uczniów (ok. 60%) pochodzi z samego Radomia, a (ok. 20%) z województwa radomskiego.

Uczniowie wymienionych szkół, rekrutujący się z województwa radomskiego, którzy nie dostali się do internatu z braku miejsc, a nie stać ich było na kosztowne stancje, zmuszeni byli codziennie dojeżdżać do szkoły różnymi środkami lokomocji. Toteż w dojazdach tych tak bardzo ważną rolę odgrywa komunikacja, która ułatwia tej części młodzieży — bądź utrudnia dojazdy do szkoły z miejsca stałego zamieszkania ucznia. Ważną rolę odgrywa tu również czas zużyty przez ucznia na dojazd do szkoły.

W wyniku badań przeprowadzonych przez autorkę w latach 1976—1978 nad problematyką infrastruktury oświaty i wychowania w Radomiu, dokonano szczegółowej analizy dojazdów młodzieży do szkół ponadpodstawowych dziennych. W niniejszym artykule chciałbym pokazać jakie zmiany zaszły w tej dziedzinie zarówno jeśli chodzi o liczbę dojeżdżających uczniów jak i czasu ich dojazdów przy uwzględnieniu środka lokomocji w poszczególnych typach szkół a odnoszących się do roku 1980. Materiał porównawczy pochodzi zarówno z własnych badań autorki jak również z danych statystycznych Wojewódzkiego Urzędu Statystycz-

nego (WUS), Głównego Urzędu Statystycznego (GUS) a odnoszących do uczniów szkół dla niepracujących dziennych.

W 1975 r. do radomskich szkół ponadpodstawowych dziennych uczęszczało ogółem 19.769 uczniów, a w 1980 16.975 uczniów, to jest o 18,5 (3.652) mniej w porównaniu do poprzedniego okresu. Spadek liczby uczniów spowodowany został na skutek niżu demograficznego, w konsekwencji wpłynęło na zmniejszenie liczby oddziałów na niektórych kierunkach kształcenia z braku naborów kandydatów.

Władze oświatowe województwa radomskiego w zależności od potrzeb gospodarczych regionu ustalają plany w zakresie ilościowego naboru, poszczególne kierunki kształcenia w szkołach zawodowych, zmniejszają przydziały miejsc w szkołach o kierunkach, w których obserwuje się nadmiar specjalistów, a powiększając nabór zgodnie z aktualnymi i perspektywicznymi potrzebami województwa głównie w takich specjalnościach, jak handel, usługi oraz budownictwo.

Jak wynika z tabeli Nr 2, z ogółu młodzieży zamiejscowej omawianych szkół, w 1975 r. 18,4% (3.632) stonowała młodzież migrująca codziennie do szkół w Radomiu, a w 1980 r. 26,3% (4.241) czyli o 609 osób więcej niż w 1975 r. Młodzież dojeżdżająca dostawała się do szkół w Radomiu różnymi środkami lokomocji a mianowicie: koleją 33,9% (1.233) w 1975 r. oraz 21,4% (907) w 1980 r., autobusem 35,9% (1.305) w 1975 r. oraz 52,3% (2.217) w 1980 r., innymi środkami lokomocji 29,9% (1.088) w 1975 r. oraz 26,0% (1.104) w 1980 r.

Największa ilość uczniów w 1975 r. biorąc łącznie wszystkie szkoły zawodowe dojeżdżała autobusem 35,9% (1.305), a w 1980 r. aż 52,5% (2.217), a więc wzrosła ilość młodzieży dojeżdżającej autobusem zmniejszając dojazdy koleją (z 33,9% w 1975 r. do 21,4% w 1980 r. i innymi środkami lokomocji (5) z 29,8% w 1975 do 26,0% w 1980 r.). tabela nr

Wśród innych środków lokomocji na szczególną uwagę zasługują autobusy komunikacji miejskiej i podmiejskiej (MPK), którymi przebywała młodzież z najbliższych miejscowości Radomia a głównie z Jeleńska, Skaryszewa, Strzałkowa, Wierzbicy, Wolanowa, a więc miejscowości odległych od Radomia w granicach od 10 do 18 km.

Zwiększenie ogółem ilości młodzieży dojeżdżającej w 1980 r. w porównaniu do 1975 r. spowodowane było między innymi tym, że w ostatnich latach wzrosły bardzo opłaty na tzw. stancje; znaczna część młodzieży nie jest w stanie podolać obecnym kosztom wynajęcia prywatnego mieszkania, tym bardziej, że zwiększyły się przy tym i trudności organizacyjne. Wielu rodziców zwłaszcza o niższych dochodach prawniczych, decyduje się w związku z tym na codzienny dojazd ich dzieci do szkół w Radomiu.

ważną rolę. Młodzież dojeżdżająca do szkół ponadpodstawowych w Radomiu jest zamieszkała głównie wzdłuż następujących szlaków kolejowych: Radom — Wieniawa, Radom — Warka, Radom — Szydłowiec, Radom — Pionki. Najdalszy zasięg dojazdów młodzieży koleją wyznacza stacja Warka w kierunku północnym oraz Szydłowiec i Skarżysko Kąkolewny w kierunku południowym od Radomia. Z danych dotyczących czaso-

⁵ Do innych środków lokomocji należy zaliczyć: Miejskie Przedsiębiorstwo Komunikacyjne (MPK), własne środki lokomocji jak: motor, motorower, samochody pojazdy konne i inne.

Uczniowie szkół ponadpodstawowych w Radomiu łącznie ze szkołami artystycznymi w latach 1975—1980

Szkoly w Radomiu	Ogółem uczniowie we wszystkich typach szkół		Uczniowie zamieszkali w miejscowości, w której znajduje się szkoła						W innej miejscowości (poza Radomiem)							
	Razem		z rodzicami		w inter-nacie		na stacji u krewnych		razem		dojeżdżając		dochodząc			
			1975	1980	1975	1980	1975	1980			1975	1980	1975	1980	1975	1980
Szkoly zawodowe niepełne średnie	8.865	7.312	6.724	4.687	5.174	3.583	1.076	888	474	216	2.141	2.625	1.922	2.622	219	3
Licea Ogólnokształcące	3.823	3.018	3.507	2.736	3.378	2.593	34	55	95	88	316	282	316	282	—	—
Technika i równorzędne szkoły zawodowe	6.070	5.472	5.051	4.369	3.131	2.742	1.302	1.300	618	327	1.019	1.103	965	1.101	54	2
Szkoly artystyczne I, II stopnia	311	327	293	309	286	285	—	12	7	12	18	18	18	18	—	—
Policealne Studium zawodowe	700	846	562	633	216	372	108	70	238	191	138	213	131	213	7	—
Razem	19.769	16.975	16.137	12.734	12.185	9.575	2.520	2.325	1.432	834	3.632	4.241	3.352	4.236	280	5

Źródło: — Dojazdy uczniów do szkół, stan w dniu 15.09.1975 r. Tablice wynikowe. Główny Urząd Statystyczny Warszawa 1976, z. 1.

— Dojazd młodzieży do szkół, stan w dniu 15.09.1980 r. Tablice wynikowe Urząd Statystyczny, Radom 1981.

— Wyliczenia własne.

Tabela 2

Uczniowie szkół ponadpodstawowych i szkół artystycznych dojeżdżających i czasu

Typ szkoły		Ogółem dojeżdżających i dochodzących		Środki lokomocji					
				kolej		autobus		rower	
		1975	1980	1975	1980	1975	1980	1975	1980
Szkoly zawodowe niepełne średnie	w l. bezw.	2.141	2.625	678	346	884	1.684	12	—
	%	58,9	61,9	55,0	38,2	67,7	76,0	100	—
Licea ogólnokształcące	w l. bezw.	316	282	85	52	84	42	—	—
	%	8,7	6,7	6,9	5,7	2,7	1,9	—	—
Technika i równorzędne szkoły zawodowe	w l. bezw.	1.019	1.103	428	462	296	320	—	13
	%	28,1	26,0	34,8	50,9	22,7	14,4	—	100
Szkoly artyst. I i II stopnia	w l. bezw.	18	18	2	7	16	11	—	—
	%	0,5	0,4	0,2	0,8	1,2	0,5	—	—
Policealne studia zawodowe	w l. bezw.	138	213	38	40	75	160	—	—
	%	3,8	5,0	3,1	4,4	5,7	7,2	—	—
Razem:	w l. bezw.	3.632	4.241	1.231	907	1.305	2.217	12	13
	%	18,4	26,3	33,9	21,4	35,9	52,3	0,3	0,3

— Dojazdy uczniów do szkół, stan w dniu 15.09.1975 r. Tablice wynikowe. Główny Urząd Statystyczny, Warszawa 1976, z. 1.
 — Dojazdy młodzieży do szkół, stan w dniu 15.09.1980 r. Tablice wynikowe. Wojewódzki Urząd Statystyczny, Radom 1981.
 — Wyliczenia własne.

do szkół w Radomiu w latach 1975 — 1980 według środka lokomocji trwania dojazdu

		Czas trwania dojazdu									
inny		poniż. 1 h		1—1,5 h		1,5—2 h		2—3 h		3 i więcej h	
1975	1980	1975	1980	1975	1980	1975	1980	1975	1980	1975	1980
567	595	1.547	1.898	521	603	71	101	2	23	—	—
52,3	53,9	56,4	59,8	69,5	69,9	56,8	58,7	50,0	76,6	—	—
197	188	294	279	21	3	—	—	1	—	—	—
18,2	17,0	10,7	8,8	2,8	0,3	—	—	25,0	—	—	—
295	308	807	863	169	188	33	50	1	2	—	—
27,2	27,9	29,4	27,2	22,5	21,8	26,4	29,1	25,0	6,6	—	—
—	—	10	7	5	9	3	2	—	—	—	—
—	—	0,4	0,2	0,7	1,0	2,4	1,2	—	—	—	—
25	13	80	128	34	61	18	19	—	5	—	—
2,3	1,2	3,1	4,0	4,5	7,1	14,4	11,0	—	16,8	—	—
1.084	1.104	2.744	3.175	750	864	125	172	4	30	—	—
29,9	26,0	75,7	74,8	20,7	20,4	3,5	4,1	0,1	0,7	—	—

trwania dojazdów (tab. 2) wynika reguła, że im dłużej trwa dojazd do Radomia — tym ilość dojeżdżających uczniów staje się mniejsza. Te codzienne wędrowki zajmują im od 2 do 3 h, a dotyczy to w szczególności uczniów szkół zawodowych niepełnych średnich i policealnych studiów zawodowych. Za najbardziej optymalny czas dojazdów młodzieży do szkoły należy uznać taki, który nie przekracza 40 minutowego dojazdu w jedną stronę.

Na 4.241 uczniów dojeżdżających codziennie do szkół w 1980 r. — 3.175 spośród nich, tj. 74,9%, potrzebuje na dojazd mniej niż 1 godzinę, natomiast 864 uczniów tj. 20,4% traci codziennie od 1—1,5 godziny, a ponad 2 godziny czasu traci 30 uczniów co stanowi 0,7% ogółem dojeżdżających (tab. 2).

Porównując rok 1980 z 1975 (tabl. 2) można stwierdzić, że najbardziej niekorzystne zmiany w zakresie wydłużenia czasu dojazdów do szkół obejmuje młodzież ze szkół zawodowych niepełnych średnich. Na przykład ilość uczniów dojeżdżających ze strefy czasowej 1,5—2 godzin w 1975 r. z 71 osób do 101 w 1980 r., a ze strefy czasowej 2—3 h z 2 osób w 1975 r. do 23 w 1980 r. Również w grupie „policealnych studiów zawodowych” czas trwania dojazdów wydłużył się osiągając nawet 3 godziny. Korzystne zmiany zaszły jedynie w liceach ogólnokształcących i szkołach artystycznych.

Można sądzić, że zjawisko dojazdów do szkoły w naszym kraju stało się powszechnym i stale narastającym wraz z rozwojem ekonomicznym i społecznym kraju. Należy jednakże zmierzać do tego aby czas dojazdu do szkoły uległ systematycznemu zmniejszaniu się osiągając 30—40 minut w jedną stronę. Pociąga to za sobą konieczność rozbudowy środków komunikacji miejskiej oraz podmiejskiej.

Racjonalnie uzasadnione są bowiem takie tylko dojazdy, które nie odbywają się ze zbyt dalekich odległości oraz te, które nie wpływają na zmniejszenie się wydajności pracy uczniów, wynikające z ich zmęczenia w czasie dojazdu do szkół, a także występujących często spóźnień.

W wyniku przeprowadzonych badań i analizy dostępnych autorce materiałów można stwierdzić, że dojazdy młodzieży do dziennych szkół ponadpodstawowych mają zarówno pozytywne jak i negatywne skutki. Wśród pozytywnych na pierwszym miejscu postawić należy wzrost wykształcenia wśród ludności mieszkającej poza Radomiem. Ponadto poprzez kontakt z Radomiem i jego urządzeniami w zakresie kultury i oświaty, młodzież przenosi do swojego środowiska rodzinnego tj. na wieś lub do małego miasteczka jakimi są np.: Skaryszew, Iłża, Lipsko, Wyśmierzyce itp., miejski styl życia oraz umiejętność korzystania ze zdobyczy postępu technicznego.

Zdobyte w szkole wykształcenie, zwłaszcza typu zawodowego, pozwala jej również poprzez specjalizację zawodową przyspieszyć rozwój gospodarczy swojej miejscowości, szczególnie w zakresie produkcji rolniczej, rzemiosła i usług. Ponadto poprzez centralizację szkół w ośrodkach o rozwiniętej infrastrukturze społecznej obniża się koszty kształcenia ludności.

Do ujemnych cech związanych z dojazdami młodzieży do szkół należy zaliczyć przede wszystkim jej zmęczenie fizyczne i psychiczne, straty czasu na dojazd a także wzrost kosztów przeznaczonych na cele komunikacyjne.

W porównaniu do młodzieży miejscowej (tj. zamieszkałej w Radomiu) uczniowie pozamiejscowi są często zmęczeni dojazdami, co nie pozostaje bynajmniej bez wpływu na ich postępy w nauce. Sytuację w tym zakresie pogarsza jeszcze fakt występujących często trudności komunikacyjnych takich, jak np.: niedostosowany rozkład jazdy autobusów PKS i pociągów do rozkładu zajęć w szkole, mniejsza częstotliwość ich kursowania w tych godzinach, w których młodzież najczęściej kończy zajęcia.

Podsumowując należy stwierdzić, że zagadnienie dojazdów młodzieży do szkół jest nadal tematem, który wzbudza powszechne zainteresowanie społeczeństwa. Będzie ono rozwiązane wówczas optymalnie, gdy do akcji pomocy szkole włączą się zarówno szkoła, rodzice jak i zakłady pracy.

Dalsze badania nad dojazdami uczniów do szkół w Radomiu muszą w szerszym niż dotąd zakresie wykazać i uzasadnić następujące problemy: celowość dalszego rozwoju szkolnictwa ponadpodstawowego w województwie radomskim, niezbędność podjęcia inwestycji w zakresie budownictwa internatów szkolnych i jak najszybszej ich realizacji oraz zsynchronizowanie w skali województwa rozwoju układów komunikacyjnych z potrzebami oświaty.

BARBARA BORZYM

KRONIKA RADOMSKIEJ PSYCHIATRII W LATACH 1964—1984*)

W 1931 r. Szpital Psychiatryczny w Tworkach, wobec zadłużenia magistratu radomskiego w stosunku do Szpitala — przysłał bez uprzedzenia 7—10 podnieconych psychicznie chorych, wysadzając ich na Rynku Starego Miasta. Chorych tych umieszczono w pustym wówczas budynku dawnego kościoła przy ul. Plac Stare Miasto 13, stworzono im warunki mieszkalne i opiekuńcze, a całością akcji kierował ówczesny Naczelnny Lekarz Miejski dr med. Włodzimierz Parniewski.

Dr Włodzimierz Parniewski stał się w ten sposób pierwszym opiekunem Miejskiego Przytułku dla Umysłowo Upośledzonych w Radomiu, opracował jego wewnętrzny regulamin i pełnił funkcję lekarza przytułku aż do przyjazdu pierwszego psychiatry dr med. Janiny Pietrusiewicz. Po jej odejściu pracowali w przytułku w okresie międzywojennym dr Mieczysław Ostrowski i dr Zdzisław Mieniewski.

W dniu 1 IV 1939 r. lekarzem przytułku zostaje przybyły z Wilna specjalista neurolog i psychiatra doktor medycyny Jerzy Borysowicz. Kieruje on przytułkiem przez cały okres okupacji hitlerowskiej, a w dniu 1 IV 1945 r. dzięki jego staraniom przytułek zostaje przekształcony na oddział psychiatryczny Szpitala Miejskiego im. D-ra Tytusa Chałubińskiego w Radomiu. W ten sposób powstał pierwszy ośrodek leczenia psychiatrycznego na ziemi radomsko-kieleckiej. Jako drugi

*) Kronika niniejsza została opracowana z okazji zorganizowanego w dniu 12.XII.1984 r. uroczystego spotkania poświęconego omówieniu działalności radomskiej służby zdrowia w 40-lecie PRL i 20-lecia działalności szpitala w Krychnowicach B. B.

lekarz oddziału podejmuje pracę doktor Stefan Fundowicz, były ordynator Szpitala Psychiatrycznego w Choroszczy, a w dniu 15 VI 1952 r. rozpoczyna pracę dr Barbara Borzym. Jako czwarty lekarz oddziału rozpoczyna w 1953 r. pracę dr Robert Zahorski.

Od 1955 roku zostaje uruchomiony odrębny oddział neurologiczny, którego ordynatorem zostaje dr Jerzy Borysowicz, przekazując ordynaturę Oddziału Psychiatrycznego dr Barbarze Borzym z dniem 1 IX 1955 r.

Od 1953 r. działa również w Radomiu Poradnia Zdrowia Psychicznego, początkowo jako filia oddziału psychiatrycznego kierowana do roku 1957 przez dr Barbarę Borzym. Zajmuje ona lokal przy ul. Kelles-Krauza 3, potem przy ul. Narutowicza 1, aż wreszcie do chwili obecnej przy ul. Świerczewskiego 9. W latach 1957—1976 kierownikiem Poradni Zdrowia Psychicznego jest dr Robert Zahorski.

Po roku 1953 do pracy w psychiatrii radomskiej przybywają kolejni lekarze: Irena Pawłowicz, Jerzy Dziuba, Henryk Kulawik, Edmund Radziejewski, Jan Jaworski.

Pierwszym konsultantem wojewódzkim jest profesor Eugeniusz Wilczkowski, w latach 1956—1959 funkcję tę pełni dr Emil Cyran, w okresie 1959—1976 dr Halina Zajdowska — kierownik Wojewódzkiej Przychodni Chorób Układu Nerwowego w Kielcach, a od roku 1976 dr Bogdan Kowal — dyrektor Wojewódzkiego Zespołu Psychiatrycznej Opieki Zdrowotnej w Krychnowicach.

Od 1952 r. rozpoczynają się starania o utworzenie większego oddziału psychiatrycznego, gdyż dotychczasowa liczba łóżek w istniejącym oddziale psychiatrycznym mimo, że została zwiększona z 50 do 76 łóżek, okazała się absolutnie niewystarczająca dla potrzeb miasta. Starania te rozpoczynał dr Jerzy Borysowicz angażując w nie konsultanta Wojewódzkiego prof. Wilczkowskiego. Kontynuuje je dr Barbara Borzym, działając jako ordynator oddziału psychiatrycznego od 1955 r., a później także jako Przewodnicząca Komisji Zdrowia Wojewódzkiej Rady Narodowej. Przekonuje o słuszności założeń dra E. Cyrana — konsultanta wojewódzkiego oraz mając za sobą poparcie władz administracyjnych miasta i władz Ministerstwa.

Po kilkuletnich trudach związanych z lokalizacją przyszłej inwestycji, uporządkowaniem form prawnych uzyskanego terenu, zdobyciem funduszy i wykonawcy — starania zostają uwieńczone powodzeniem: w 1962 r. wykonawca inwestycji, tj. Radomskie Przedsiębiorstwo Budownictwa Miejskiego wchodzi na teren budowy w Krychnowicach k. Radomia.

Od 1963 r. zaczyna napływać sprzęt przeznaczony na wyposażenia wznoszonego szpitala. Z dniem 1 V 1964 r. dr B. Borzym zostaje powołana na stanowisko dyrektora Szpitala Psychiatrycznego w Krychnowicach i rozpoczyna angażowanie personelu niezbędnego do otwarcia nowo zbudowanej placówki.

W dniu 31 XII 1964 r. przeniesiono chorych do oddanego przez budowlanych pierwszego pawilonu szpitala w Krychnowicach likwidując w ten sposób oddział psychiatryczny w Radomiu. Z chwilą rozpoczęcia działalności szpitala w Krychnowicach nastąpił dalszy podział personelu lekarskiego. Do wymienionego to szpitala przeszli: dr I. Pawłowicz, dr Bronisław Nagay, dr E. Radziejewski, dr Bożena Pietrzykowska. Na

pełnym etacie Poradni Zdrowia Psychicznego pozostali natomiast: dr Jerzy Dziuba i dr Henryk Kulawik.

Do szpitala w Krychnowicach przychodzą pielęgniarki: Janina Romanow, Krystyna Górniak, Janina Kajdan-Kundys, Irena Kundys-Graff, Janina Naulewicz, Krystyna Gryz, Weronika-Pelagia Dąbrowska; przychodzą salowe i salowi: Maria Gibała, Zofia Czyżewska, Maria Hejny, Janina Szumińska, Stefania Lewandowska, Eugenia Parszewska, Maria Bilska, Teofila Zaród, Marcelli Wróbel, Stanisław i Marian Orzeszko. Od 1 X 1964 r. rozpoczyna pracę pierwsza Przełożona Pielęgniarek Krystyna Suskiewicz. W dniu 12 XI 1965 r. rusza pralnia szpitalna kierowana przez Annę Pilarską.

W 1967 r. oddano do użytku drugi pawilon szpitalny z dwoma dalszymi oddziałami: męskim II i kobiecym II. Na koniec 1967 r. szpital posiadał 4 oddziały o 365 łóżkach i zatrudniał 8 lekarzy — w tym jednego w niepełnym wymiarze godzin. Ordynatorem oddziału kobiecego III była dr B. Borzym, obowiązki ordynatora oddziału kobiecego II pełniła dr B. Pietrzykowska posiadająca I stopień specjalizacji z psychiatrii; w 1968 r. wyjechała ona z Radomia, a ordynatorem oddziału kobiecego II został dr Tadeusz Buczyński. Dr Włodzimierz Siczek pracował w Oddziale męskim I odbywając specjalizację I stopnia z psychiatrii.

Obowiązki ordynatora oddziału męskiego II pełnił dr E. Radziejewski do chwili rozstrzygnięcia konkursu i otrzymania formalnego powołania na stanowisko ordynatora tegoż oddziału. Dr I. Pawłowicz do 1968 r. kontynuowała specjalizację z psychiatrii dziecięcej potem po kilkumiesięcznej pracy w szpitalu przeszła do Poradni Zdrowia Psychicznego. Z dniem 31 III 1967 r. przeszedł również do pracy w Poradni Zdrowia Psychicznego dr B. Nagay. Z lekarzy pracowali wówczas jeszcze Jan Jonczyk i Tadeusz Prokopczyk, którzy kontynuowali specjalizację I stopnia z psychiatrii.

W latach 1967—1978 w Szpitalu Psychiatrycznym pracowała również dr Barbara Kozłowska uzyskując specjalizację drugiego stopnia z psychiatrii. Pracowała kolejno w oddziale kobiecym III, a potem oddziale psychosomatycznym. We wrześniu 1967 r. podjął pracę na stanowisku ordynatora oddziału męskiego III dr Wiesław Serowik; pracuje on od chwili stworzenia tego oddziału, a później obejmuje ordynaturę w oddziale rehabilitacyjnym.

W styczniu 1968 r. oddano do dyspozycji chorych trzeci pawilon psychiatryczny. Szpital liczy więc od tej pory sześć oddziałów psychiatrycznych o łącznej ilości 547 łóżek. Tak więc od roku 1968 — w związku z ukończeniem budowy 6 oddziałów szpitalnych oraz po dokonaniu zaplanowanych uprzednio przesunąć tych oddziałów, a także w związku z dalszym napływem kadry lekarskiej kształtuje się ostateczna struktura szpitala i obsada ordynatorska poszczególnych oddziałów, w następującym składzie:

- od 1 VI 1963 r. podejmuje pracę dr Tadeusz Buczyński. Zostaje on ordynatorem oddziału kobiecego II, zaś pielęgniarką oddziałową w tym oddziale zostaje Krystyna Gryz,
- od 1 VIII 1968 r. rozpoczyna pracę ordynatora oddziału kobiecego I dr Wanda Kowal, natomiast pielęgniarką oddziałową zostaje Maria Czarwno,
- od 1 VIII 1968 r. ordynatorem oddziału męskiego I zostaje dr Bogdan Kowal a pielęgniarką oddziałową I. Kundys-Graff.

W styczniu 1969 r. przekazany został do użytku kolejny pawilon mieszczący oddział dziecięco-młodzieżowy o 82 łózkach, który uruchomiono w marcu tegoż roku. Ordynatorem oddziału został dr med. Jerzy Szafranek pracujący z żoną dr Krystyną Szafranek. Pielęgniarką oddziałową została Weronika Radosz-Dąbrowska.

Z dniem 1 VII 1971 r. dotychczasowy oddział dziecięco-młodzieżowy podzielono na dwa oddziały tj.: Oddział Młodzieżowy o 41 łózkach — kierowany przez dra med. J. Szafrankę i pielęgniarkę oddziałową Weronikę Dąbrowską oraz Oddział Dziecięcy o 41 łózkach z ordynatorem dr K. Szafranek i pielęgniarką oddziałową Krystyną Mąkosą.

Od 1 III 1969 r. pracę w szpitalu podejmuje małżeństwo lekarskie Alicja i Mieczysław Zaczyńscy, którzy po uzyskaniu specjalizacji II stopnia z psychiatrii objęli ordynatury w oddziałach kobiecym IV i męskim III.

W styczniu 1970 r. w omawianym tu szpitalu uruchomiono dwuoddziałowy pawilon rehabilitacyjny, którego ordynatorem został dr W. Serowik. W późniejszym okresie dr W. Serowik przeszedł na oddział kobiecy III jako jego ordynator, a pawilon rehabilitacyjny przekształcono w dwa psychiatryczne oddziały przyjęciowe: kobiecy IV — z ordynatorem dr A. Zaczyńską i męskim IV — z ordynatorem dr Leszkiem Więckowskim. Pielęgniarkami oddziałowymi w oddziale męskim IV są kolejno: Halina Bąk, Henryka Słonina i Janina Zajac, natomiast w oddziale kobiecym IV — pielęgniarka Joanna Kosieradzka. We wrześniu 1970 r. oddano do użytku pawilon somatyczno-diagnostyczny, a od 1 X tegoż roku uruchomiono w nim izbę przyjęć, w której pracowały pielęgniarki: Janina Strzelec-Urbańska, Danuta Krukowska-Pisarek, Bogumiła Żurek, Alina Stanik, Teresa Popiel.

W lutym 1971 r. uruchomiono Oddział Neurologii z ordynatorem dr Grażyną Marmajewską, a od 1972 r. z dr Jadwigą Waldek. Funkcję pielęgniarki oddziałowej sprawują kolejno w tym oddziale: Maria Czwaro, Halina Bąk i Anna Wojtysiak. W 1971 r. uruchomiono również Oddział Nerwic, prowadzony ex aequo przez dra Czesława Tracewskiego i dra B. Kowalę, pielęgniarką oddziałową w tym oddziale została Regina Banaszkiewicz-Tarczyńska.

W pawilonie somatyczno-diagnostycznym umieszczono laboratorium analityczne prowadzone od początku przez mgr Lilę Badowską, aptekę szpitalną pod kierownictwem mgr Zofii Pyrki, pracownię radiologii prowadzoną przez dr Wacława Olczyka, a także otwarto pracownię rehabilitacji ruchem pod kierownictwem mgr Eugeniusza Kasperskiego.

W 1970 r. uruchomiono Oddział Psychosomatyczny I z ordynatorem dr Marianem Piotrowskim i pielęgniarką oddziałową Wandą Staszowską. Oddział ten został przekształcony w 1976 r. w Oddział Wewnętrzny. W roku tym uruchomiono również Oddział Psychosomatyczny II z ordynatorem dr B. Borzym i pielęgniarką oddziałową Janiną Romanow. Oddział ten w związku z przekształceniem Oddziału Psychosomatycznego I w Oddział Wewnętrzny jest obecnie jednym oddziałem psychosomatycznym szpitala. W pawilonie somatyczno-diagnostycznym funkcjonuje w omawianym tu czasie gabinet stomatologiczny prowadzony przez dr Barbarę Kozak pracującą w szpitalu od 1968 r. a także dział tam również lekarz zakładowy w osobie dr Heleny Nagay.

Od 1 X 1977 r. szpital zatrudnił dwóch psychologów w osobach mgr Wiesławy Okrój i Barbary Dul.

Dział kadr w Szpitalu Psychiatrycznym prowadziła Halina Sznyrowska a księgowość Alicja Gilewska. Od 1 II 1967 r. stanowisko głównej księgowej objęła Aleksandra Wieczorkiewicz-Kamińska. Kierownikiem terapii zajęciowej była Alina Popow, mająca do współpracy ośmiu instruktorów, natomiast kierownikiem 4-osobowej sekcji dokumentacji i statystyki medycznej w Szpitalu była Maria Stanisławek. W sekcji tej pracowały ponadto: Barbara Gibaszewska, Alina Serowik i Maria Jonczyk.

W marcu 1972 r. uruchomiono Oddział Odwykowy, prowadzeniem którego zajmował się dr Jerzy Zaborek a po jego rezygnacji z pracy w Krychnowicach, ordynatorem tego oddziału został dr Andrzej Galewski, a pielęgniarką oddziałową Stefania Walenciak.

W 1967 r. dr B. Borzym rezygnuje ze stanowiska naczelnego dyrektora szpitala ze względu na stan zdrowia. W drodze konkursu stanowisko dyrektora naczelnego obejmuje w grudniu tegoż roku dr Czesław Tracewski. Zastępcą dyrektora do spraw leczenia zostaje dr Bogdan Kowal, a zastępcą do spraw administracyjnych Wacław Mucha.

W marcu 1975 r. przeszła na emeryturę przełożona pielęgniarek Krystyna Suskiewicz, stanowisko przełożonej objęła dotychczasowa zastępczyni Henryka Bojarska.

W dniu 2 I 1976 r. na podstawie zarządzenia Wojewody Radomskiego nr 66/75, utworzony został Wojewódzki Zespół Psychiatrycznej Opieki Zdrowotnej w Krychnowicach. Na stanowisko naczelnego dyrektora zespołu i konsultanta wojewódzkiego zostaje powołany dr B. Kowal a zastępcą dyrektora do spraw opieki zdrowotnej zostaje dr B. Borzym utrzymując jednocześnie stanowisko ordynatora oddziału psychosomatycznego; zastępcą dyrektora do spraw administracyjno-ekonomicznych zostaje w dalszym ciągu W. Mucha, a naczelną pielęgniarką zespołu H. Bojarska. Dotychczasowy dyrektor szpitala dr Cz. Tracewski przechodzi na emeryturę.

W skład Wojewódzkiego Zespołu Psychiatrycznej Opieki Zdrowotnej wchodzi: Szpital Psychiatryczny w Krychnowicach oraz Wojewódzka Przychodnia Zdrowia Psychicznego w Radomiu, w skład której zostaje włączona odrębna lokalowo Poradnia Leczenia Odwykowego. Kierownikiem przychodni zostaje dr Tadeusz Prokopczyk, zastępcą dr Henryk Kulawik.

Od 1 VI 1976 r. przełożoną pielęgniarek zostaje Wiesława Nagórna, która po rezygnacji ze stanowiska przechodzi do pracy w przychodni. Od 1980 r. funkcję przełożonej pielęgniarek Szpitala powierzono Marii Kowalskiej.

W Szpitalu zorganizowano:

- pracownię rehabilitacji psychiatrycznej — kierownikiem jej został dr Zbigniew Bandyk,
- pracownię psychologiczną pod kierownictwem mgr Barbary Szydłowskiej,
- pracownię kinezyterapii psychiatrycznej pod kierownictwem mgr Eugeniusza Kasperskiego,
- w dziale metodyczno-organizacyjnym powołano sekcję dokumentacji i rejestracji chorych, statystyki medycznej, metodyki i organizacji świadczeń socjalnych.

W 1976 r. wprowadzono subrejonizację włączając w jej działalność 8 oddziałów psychiatrycznych. Zrejonizowanie wymagało zmiany upro-

filowania dwóch oddziałów dla przewlekle chorych psychicznie na przyjęciowe oddziały psychiatryczne.

Wojewódzki Zespół Psychiatryczny Opieki Zdrowotnej zatrudniał ogółem w 1980 r. 689 osób, w tym: 45 lekarzy, 15 psychologów, 11 osób innego personelu z wyższym wykształceniem, 43 pracowników administracji, 275 pielęgniarek i asystentek, 81 osób pozostałego średniego personelu medycznego, 104 salowych, 104 osoby obsługi, 13 portierów.

Baza stacjonarnego leczenia odwykowego, którą tworzy oddział odwykowy o 45 łózkach, jest zdecydowanie nie wystarczająca w stosunku do potrzeb obsługiwanego rejonu. Z funduszy przeznaczonych na zwalczanie alkoholizmu rozpoczęto na terenie Szpitala w 1979 r. budowę pawilonu leczenia odwykowego o 44 łózkach. Budowę zakończono w 1983 r. W pawilonie tym z dniem 15 IX 1983 r. uruchamiając Oddział Leczenia Odwykowego o 62 łózkach, powiększając jednocześnie liczbę łóżek w stosunku do planu inwestycyjnego o 18, co było podyktowane zapotrzebowaniem na tego rodzaju opiekę. Ordynatorem nowo powstałego Oddziału Odwykowego zostaje dr Andrzej Galewski, a pielęgniarką oddziałową Stefania Walenciak. Liczba łóżek w szpitalu po uruchomieniu wspomnianego tu oddziału wzrosła do 1.098 rozmieszczonych w 16 oddziałach.

Dotychczasowy Oddział Leczenia Odwykowego o 45 łózkach zostaje przywrócony dla potrzeb leczenia psychiatrycznego. Po przeprowadzeniu remontu uruchomi się tu oddział męski M-V. Pozwoli to na minimalne rozgęszczenie nadmiernie obłożonych oddziałów psychiatrycznych męskich. Pełnienie obowiązków pielęgniarki oddziałowej powierzono mgr pielęgniarstwa Jadwidze Barszczyńskiej. Uruchomienie oddziału powierzono lek. Zbigniewowi Bandykowi.

W związku z rezygnacją z pracy w Zespole Naczelnej Pielęgniarki H. Bojarskiej, na stanowisko to z dniem 1 VII 1981 r. zostaje zaangażowana Krystyna Kalinowska, która w 1983 r. po ukończeniu studiów zaocznych na Wydziale Pielęgniarstwa A.M. we Wrocławiu uzyskuje tytuł mgr pielęgniarstwa.

W okresie od 1982 r. do 31 XII 1984 r. dokonują się liczne zmiany na stanowiskach kierowniczych średniego personelu medycznego. Oto ważniejsze z nich:

- Z dniem 2 III 1983 r. z oddziału Neurologii odeszła pielęgniarka oddziałowa Anna Wojtysiak. Na jej miejsce zatrudniona zostaje Krystyna Natarska.
- Od 16 IX 1983 r. w Oddziale Wewnętrznym po odejściu pielęgniarki oddziałowej Wandy Staszowskiej, funkcję tę powierzono Danucie Przybylskiej.
- W oddziale M-III w związku z przejściem na rentę inwalidzką dotychczasowej pielęgniarki oddziałowej Danuty Stanik stanowisko to obejmuje z dniem 1 IV 1983 r. Krystyna Serafin, a po jej rezygnacji od 1 XI 1984 r. — Bożena Skórnicka.
- W oddziale M-I w związku z rezygnacją Ireny Graff ze stanowiska pielęgniarki oddziałowej funkcję tę obejmuje z dniem 1 V 1984 r. Maria Szklarczyk.
- W oddziale K-IV w związku z długotrwałą chorobą pielęgniarki oddziałowej Joanny Kosieradzkiej, stanowisko to powierzono z dniem 16 VI 1984 r. Jadwidze Grzyb.

— W oddziale K-III, po rezygnacji z pracy pielęgniarki oddziałowej Ireny Molendowskiej, stanowisko pielęgniarki oddziałowej obejmuje z dniem 1 XI 1984 r. Jadwiga Jędra.

W związku z przejściem na emeryturę dra Wiesława Serowika stanowisko ordynatora oddziału K-III, w wyniku ogłoszonego konkursu, obejmuje z dniem 1 VI 1981 r. lekarz specjalista psychiatra Ewa Noll, dotychczasowy zastępca ordynatora tego oddziału.

W IV kwartale 1979 r. podejmują pracę w omawianym tu Zespole 3 lekarze stażyści tj. Lech Zahorski, Dariusz Nowak i Henryk Pieczętka, a od stycznia 1980 r. — Jerzy Scisło. Wszyscy rozpoczynają specjalizację w zakresie psychiatrii. Pierwszy stopień specjalizacji w roku 1983 uzyskują: lekarze H. Pieczętka, J. Scisło, D. Nowak, natomiast odchodzi z pracy z dniem 31 XII 1982 r. lekarz Lech Zahorski. Lekarz H. Pieczętka rezygnuje z pracy w psychiatrii z dniem 31 VIII 1984 r. Pozostali dwaj pracują w oddziałach psychiatrycznych a mianowicie: lekarz D. Nowak jako asystent w oddziale M-I, a lekarz J. Scisło jako asystent w oddziale K-IV.

Od 11 XII 1979 r. podejmuje pracę w oddziale Dziecięcym lekarz pediatra Krystyna Kucharzewska, specjalizując się na II stopień w zakresie psychiatrii dziecięcej. Z dniem 16 XI 1980 r. w oddziale Młodzieżowym zatrudniona zostaje lekarka Teresa Downar, posiadająca I stopień specjalizacji z zakresu psychiatrii, która kontynuuje specjalizację II stopnia z zakresu psychiatrii dzieci i młodzieży.

W końcu 1981 r. wraca do pracy w Zespole w Krychnowicach lekarz specjalista psychiatra Włodzimierz Siczek, który zostaje zatrudniony na stanowisku starszego asystenta w Wojewódzkiej Przychodni Zdrowia Psychicznego w Radomiu stanowiącej integralną część tutajszego Zespołu. W tymże roku podejmują pracę w psychiatrii dwaj lekarze stażyści tj. Halina Łopuszańska i Marek Basiejko, którzy po odbyciu stażu podyplomowego rozpoczęli specjalizację na I stopień z zakresu psychiatrii. Zatrudniony we wrześniu 1983 r. w oddziale psychiatrycznym K-IV lekarz bez specjalizacji Marek Matuszewicz po kilku miesiącach pracy zostaje zwolniony. Rezygnuje też z pracy w Zespole z dniem 30 IX 1983 r. lekarz psychiatra Mieczysław Dunin.

Wejście w życie Ustawy z dnia 26 X 1982 r. o wychowaniu w trzeźwości i przeciwdziałaniu alkoholizmowi pociąga za sobą dalsze zmiany organizacyjne w Zespole. Z dniem 1 I 1984 r. utworzona zostaje na bazie dotychczasowej Poradni Odwykowej w Radomiu przy ul. Moniuszki 26 Wojewódzka Przychodnia Odwykowa wchodząca w skład Zespołu. Na stanowisko Kierownika tej Przychodni powołany zostaje lekarz specjalista psychiatra Włodzimierz Siczek. Koordynatorem pracy średniego personelu medycznego pozostaje nadal starsza pielęgniarka Barbara Strzelecka.

Po wydzieleniu z Wojewódzkiej Przychodni Zdrowia Psychicznego w Radomiu pionu leczenia odwykowego w skład Wojewódzkiej Przychodni Zdrowia Psychicznego w Radomiu wchodzi następujące poradnie: Poradnia Zdrowia Psychicznego dla Dorosłych, Poradnia Zdrowia Psychicznego dla Dzieci i Młodzieży, Poradnia Neurologiczna, Gabinet Psychologiczny.

Narastające w kraju niepokojąco groźne zjawisko narkomanii staje się zauważalne również i na terenie województwa radomskiego. Cały

ciężar leczenia specjalistycznego osób nadużywających środki odurzające włączony zostaje do psychiatrycznej opieki zdrowotnej. Ukazujące się wytyczne zobowiązują władze terenowe do tworzenia specjalistycznych placówek opieki zdrowotnej dla tego rodzaju schorzeń. W wyniku ich realizacji utworzono z dniem 1 II 1984 r. w ramach Wojewódzkiej Przychodni Zdrowia Psychicznego w Radomiu Specjalistyczną Poradnię dla Osób Nadużywających Środki Odurzające.

Szpital Wojewódzkiego Zespołu Psychiatrycznej Opieki Zdrowotnej w Krychnowicach w wyniku dokonanych zmian w podziale administracyjnym został włączony w obszar miasta Radomia w 1984 r.

Szpital w Krychnowicach jako obiekt budowlany nie jest jeszcze obiektem zbyt starym, ale po 20-letniej eksploatacji wymaga już poważnych remontów modernizacji i przeróbek. Całe zaplecze gospodarcze szpitala w początkowej fazie budowy było zaplanowane do obsługi znacznie mniejszej liczby łóżek. Niewydolna jest kotłownia, pralnia, brak jest odpowiedniego zaplecza magazynowego.

W 1983 r. rozpoczęto prace przy rozbudowie pralni szpitalnej. Zakończenie jej przewidziane jest w roku 1985. W 1982 r. wybudowano drugie ujęcie wody dla szpitala. Od tegoż roku trwają starania o zakończenie rozpoczętej budowy dwustronnego zasilania szpitala w energię elektryczną. Po przeprowadzonej w 1983 r. modernizacji kotłownia z trudem zasilą wszystkie obiekty w energię cieplną. Od 1981 r. czynione są starania o podłączenie szpitala do Miejskiej Sieci Grzewczej.

W 1984 r. władze centralne i wojewódzkie podjęły decyzję o dalszej rozbudowie szpitala w Radomiu — Krychnowicach. Z funduszu na zwalczanie alkoholizmu przeznaczono środki na budowę pawilonu szpitalnego o 120 łózkach oraz 2 bloków mieszkalnych. Rozpoczęcie budowy przewidziane jest w roku 1985.

Według stanu na dzień 31 XII 1984 r. tj. w dwudziestolecie działalności szpitala w Wojewódzkim Zespole Psychiatrycznej Opieki Zdrowotnej w Krychnowicach, w zespole tym było zatrudnionych 45 lekarzy. Z liczby tej w 13 oddziałach szpitalnych o profilu psychiatrycznym (bez oddziału odwykowego, neurologii i wewnętrznego) pracowało 22 lekarzy. Spośród nich było 13 lekarzy z II stopniem specjalizacji z zakresu psychiatrii (w liczbie tej mieszczą się Dyrektor Zespołu i Naczelný Lekarz Szpitala), 1 lekarz z II stopniem specjalizacji z zakresu psychiatrii dziecięcej, 4 lekarzy z I stopniem specjalizacji z zakresu psychiatrii, 1 lekarz pediatra specjalizujący się w psychiatrii dziecięcej, oraz 3 lekarzy bez specjalizacji. Ponadto w Zespole w omawianym tu czasie było zatrudnionych: 15 psychologów, 235 pielęgniarek, w tym 224 zatrudnionych w Szpitalu, 128 salowych, 14 instruktorów terapii zajęciowej.

W Wojewódzkiej Przychodni Zdrowia Psychicznego według stanu na 31 XII 1984 r. było zatrudnionych ogółem 3 lekarzy specjalistów psychiatrów na pełnych etatach i 1 lekarz w niepełnym wymiarze czasu pracy. Spośród nich 1 lekarz posiadał specjalizację II stopnia z zakresu psychiatrii dzieci i młodzieży.

12 grudnia 1984 r. w tutejszym Zespole zorganizowano uroczyste spotkanie z udziałem wojewódzkich władz administracyjnych, politycznych i resortowych poświęcone omówieniu działalności Radomskiej

Służby Zdrowia w 40-lecie PRL, połączone z obchodami 20-lecia działalności szpitala w Krychnowicach.

W okresie 20 lat istnienia szpitala w Krychnowicach odeszli od nas na zawsze lecz pozostają trwale w naszej pamięci niżej wymienieni zaśluzeni lekarze: dr dr Elżbieta Nalepska, która kontynuowała specjalizację I stopnia z psychiatrii (zmarła w 1966 r.), Stefan Fundowicz — jeden z pierwszych psychiatrów na terenie miasta Radomia (zmarł w 1967 r.), Bronisław Nagay — długoletni psychiatra, człowiek ogromnej wiedzy i kultury osobistej (1970), Robert Zahorski — długoletni kierownik Poradni Zdrowia Psychicznego (1978), Jerzy Borysowicz — twórca radomskiej psychiatrii i neurologii (1980), Czesław Tracewski — dyrektor Szpitala w Krychnowicach w latach 1967—1976 (zmarł w 1980 r.) oraz Wiesław Serowik — ordynator Szpitala w Krychnowicach — zmarł w 1982 r.

Na tym kończymy zwięzłą kronikę radomskiej psychiatrii ukazując dynamizm jej rozwoju w latach Polski Ludowej, a także ukazując w niej ludzi, którzy tworzyli jej dzieje.

III. SYLWETKI ZMARŁYCH CZŁONKÓW RTN

WITOLD DĄBKOWSKI

MICHAŁ TADEUSZ BRZEK OSIŃSKI (1892—1983)

Wspomnienie

Majora Michała Tadeusza Brzek Osińskiego poznałem w 1962 r. na sesji naukowej zorganizowanej przez Wydział Kultury Prezydium MRN i Miejską Bibliotekę Publiczną w Radomiu, a poświęconą zbliżającej się wówczas pięćdziesiątej rocznicy śmierci Walerego Przyborowskiego, żołnierza Powstania Styczniowego, historyka tegoż powstania i autora powieści historycznych dla młodzieży.

Tak się złożyło, że my dwaj z majorem mieliśmy w dyskusji najwięcej do powiedzenia. On, bo był jego uczniem w Szkole Handlowej Prospera Jarzyńskiego i jednym z inicjatorów wmurowania tablicy pamiątkowej na domu przy ul. Reja, w którym mieszkał Przyborowski. Ja, ponieważ jako dziecko poznałem Przyborowskiego, na jego powieściach uczyłem się historii walk o niepodległość, a później studiowałem dzieje Powstania Styczniowego z jego obszernych prac.

Nasze wypowiedzi obudziły obopólne zainteresowanie i na tejże sesji zawarliśmy bliższą znajomość. Pamiętam, że dla jej scementowania zaprosił mnie major „na jednego” do „Europy”. Liczył sobie wówczas 69 lat lecz nie wyglądał na nie. Kipiał energią, krok sprężysty wojskowy, czupryna przerzedzona, lecz oko żywe. Cechę charakterystyczną w szczególnej, otwartej twarzy, stanowił wydatny, orli nos.

Następnym etapem naszej współpracy było wciągnięcie mnie do Klubu Miłośników Radomia. Major był jego założycielem, prezesem i przede wszystkim duszą. Wielkiemu społecznikowi nic co tyczyło naszego miasta nie było obce. Był czynny w Wydziale Kultury, Archiwum, Muzeum, Bibliotece. Wszędzie miał coś do doradzenia, pomocy, wprowadzenia czy umieszczenia czegoś. Był gorącym realizatorem hasła: „Relikty do Muzeum — dokumenty do Archiwum”. Cieszył się władz i mieszkańców dużym autorytetem. Niejedną sprawę załatwił, lub starał się przeprowadzić u władz powołując się względnie występując w imieniu Klubu Miłośników Radomia.

Wszyscy mający coś do powiedzenia w sprawach kultury niby do Klubu należeli, ale w rzeczywistości zjawiali się tylko na zaproszenie na Walne Zebranie. W rzeczywistości natomiast w każdy czwartek zbierało się przy zarezerwowanym stoliku w lokalu PTTK, pod przewodnictwem pełnego inwencji majora, szczupłe grono ludzi zatroskanych o pamiątki historyczne Radomia. Byli to: inż. Alfons Pinno, dawny architekt miejski, który pierwszy zwrócił uwagę na pozostałość obronnych murów Radomia; ppłk Tadeusz Zieliński, pułkowy kolega prezesa, uczestnik wojny na Zachodzie w dywizji pancerniej gen. Maczka; Henryk

Sznurowo — pasjonujący się archeologią i archeologicznymi wykopaliskami na naszym terenie; Feliks Nowakowski — kolejarz, który brał udział w zatrzymaniu wojsk dążących w 1926 r. na pomoc rządowi a następnie działał za okupacji; Płaskociński — ongiś członek POW; inż. Witold Wigura — zawsze czynny w ochronie przyrody; mecenas Tusiewicz zbieracz ulotek i afiszy z wojny i niżej podpisany. Byłem w tym gronie najmłodszy i dziś wszyscy wymienieni spacerują po Dolinie Józefata.

Pod przewodnictwem majora poruszaliśmy wszystkie problemy miasta, jego osiągnięcia i porażki a także politykowaliśmy. Spieraliśmy się gorąco czy powinniśmy zajmować Zaolzie, czy gen. Rómmel powinien być wyjęty na przeciwną stronę przebiegającego się do Warszawy gen. Kutrzeby, czy gen. Anders powinien być wyprowadzić z ZSRR utworzone tam wojsko polskie, itp. Każda z tych spraw wywoływała kontrowersje. W jednym tylko punkcie wszyscy byli zgodni: że Marszałek Piłsudski był największym Polakiem naszych czasów. Tu major Brzęk nie znał kompromisów. Był i pozostał wiernym żołnierzem Komendanta.

Również poza Klubem nie brakło mi z majorem punktów stycznych. Mieliśmy wspólne zainteresowanie naszą najnowszą historią i bieżącymi sprawami. Obaj należeliśmy do grona najstarszych stażem członków Radomskiego Towarzystwa Naukowego, obaj też walczyliśmy o właściwy kształt herbu Radomia. Major zaszczylił mnie swą przyjaźnią, zadokumentował propozycją wypicia „brudeszaftu”. Co do mnie to znaczenie tego braterstwa polegało nie na wypiciu go z osobą ciesząc się w naszym mieście powszechnym autorytetem. Dla mnie zaszczyt ten polegał na tym, że danym mi było wypić go z ułanem Beliny. Po tym względem różniłem się od pozostałych przyjaciół majora. Ich łączyła z nim współczesność, mnie jego ułańska przeszłość.

Urodzony w 1892 r. w Radomiu w rodzinie mieszczańskiej. Ojciec Florentyn był właścicielem warsztatów budowy i naprawy sprzętu rolniczego. Wcześniej zetknął się przyszły ułan polski z ruchem niepodległościowym. Już bowiem w 1905 r. jako trzynastoletni chłopiec, uczęszczał do Szkoły Handlowej Jarzyńskiego, uczestniczył w strajku szkolnym o naukę w języku polskim. Od tej walki prosta droga wiodła studenta politechniki w Cothen Anhalt do Związku Strzeleckiego. Początkowo per procura, gdyż w Niemczech związek ten był zakazany. Ostatecznie zapisał go do Oddziału Związku w Szwajcarii, studiujący tam przyjaciel Stanisław Skotnicki. Ten sam, co we wrześniu 1939 r., jako generał brygady, poległ w bitwie nad Bzurą. Ze względu na rodziny w Królestwie, trzeba było przybrać pseudonimy. Siebie Skotnicki zapisał pseudonimem „Grzmot”, a przyjaciela — „Brzęk” i tak zostało. A ta ograniczona przynależność nie trwała długo.

W wakacje 1914 r. Michał T. Osiński pojechał do Krakowa i tam wstąpił do mieszczącej się w tzw. Oleandrach Szkoły Wojskowej Związku Strzeleckiego. Tam zastał go wybuch wojny światowej. Wojna między zaborcami Polski, na którą tak czekał ruch niepodległościowy i z nadzieją której tworzono w Galicji organizacje paramilitarne.

W ten sposób młody 22-letni student znalazł się wśród 98 uczniów szkoły Związku Strzeleckiego, wybranych do tworzonej przez Komendanta Piłsudskiego Pierwszej Kompanii Kadrowej. W szeregach jej przekroczył 6 sierpnia 1914 r. granicę rosyjskiego zaboru, aby rozpocząć walkę o wolną Polskę. Uczestniczył w zajęciu Kielc, a potem w składzie dowodzonego przez mjr. Edwarda Śmigłego Rydza III ba-

talionu 1 pułku piechoty Legionów, walczył pod Laskami, Krzywopłotami i w słynnym marszu pomiędzy korpusami rosyjskim i przez Ulinę dotarł do Krakowa. Tam stanął do raportu i uzyskał zgodę na przeniesienie do uformowanego przez rotmistrza Władysława Belinę Prądmowskiego 1 pułku ułanów, późniejszej I Brygady Legionów.

Ciągnęło go do konia, miał w tym pułku wielu kolegów z Kompanii Kadrowej, wśród nich Wieniawę Długoszowskiego i Wacława Sieroszewskiego a także przyjaciela Stanisława Skotnickiego już wówczas podporucznika. Był to pułk jedyny w swoim rodzaju, w którym służba była dla Polaka zaszczytem, a w którym panowała prawdziwa demokracja.

Ułański chrzest ogniowy przeżył Osiński 6 XII 1914 r. w bitwie pod Marcinkowicami a potem odbył kampanię na Podhalu, nad Nidą, w Sandomierskiem, w Lubelskiem, na Podlasiu, a wreszcie najdłuższą i najaktywniejszą wołyńską nad Styrem i Stochodem, zakończoną pamiętną bitwą pod Kostiuchnowką 4—6 VII 1916 r. Dosłużył się stopnią wachmistrza — szefa szwadronu i odznaki I Brygady „Za wierną służbę”. Znał go osobiście sam Komendant Józef Piłsudski. W okresie kryzysu przysięgowego w Legionach, wachmistrz Brzęk — w myśl wskazań Piłsudskiego odmówił wraz z pułkiem przysięgi na wierność sojuszniką państwu centralnym. Poszedł za druty obozu dla internowanych w Szczypiornie, gdzie przez pewien czas pełnił obowiązki polskiego komendanta. Za zorganizowanie odmowy nasycenia internowanym legionistom numerów, został przez Niemców zdjęty z funkcji i osadzony w karczerze.

Po uwolnieniu z obozu, wiosną 1918 r. przybywa do Radomia. Działa w Związku Pogotowia Wojskowego i czynnie uczestniczy 2 listopada w wyzwoleniu Radomia spod austriackiej okupacji, po czym formuje tu Radomski Szwadron Ułanów. Na jego czele, mianowany podporucznikiem (z ważnością od 1 VIII 1918 r.), wyrusza pod Lwów. Wchodzi w skład brygady kawalerii płka Beliny w grupie operacyjnej „Bug” gen. Romera. Bierze udział w rajdzie na Krystynopol i w obronie oblężonego przez Ukraińców Belza, co wiążąc siły nieprzyjaciela, ułatwiało uwolnienie Lwowa.

W kwietniu 1919 r. Szwadron Radomski zostaje skierowany do Pińczowa, gdzie mjr Mariusz Zaruski organizuje 11 pułk ułanów. Szwadron Radomski już jako 4 szwadron 11 pułku ułanów, dowodzony nadal przez ppor. Brzęka, rusza na front litewsko-białoruski. Tu wchodzi w skład grupy „Smorgonie” i w czerwcu odznacza się w bitwie pod Kurszemieniem, gdzie w zwycięskiej szarży bierze 3 armaty i licznych jeńców, po czym obsadza linię demarkacyjną z Litwą. W dalszej kampanii ppor. Brzęk Osiński otrzymuje zadanie wykonania w sto kilkadziesiąt koni głębokiego wypadu na tyły nieprzyjacielskiego frontu. Przez dziesięć dni buszuje za frontem, wywołując u nieprzyjaciela wiele zamieszania i powraca szczęśliwie. Efektem pomyślnego rajdu była pochwała dowódcy 1 dywizji piechoty Legionów gen. E. Rydza Śmigłego i Krzyż Virtuti Militari.

Wkrótce potem przeżywa wielki dzień. Jako były żołnierz Pierwszej Kadrowej, zostaje wezwany z frontu do Warszawy na uroczystość z okazji piątej rocznicy 6 sierpnia. Następnie uczestniczy Brzęk Osiński w podwieczorku jakim w Belwederze podejmuje J. Piłsudski, wówczas Naczelnik Państwa i Wódz Naczelny, swych pierwszych żołnierzy.

W wojnie 1920 r. ppor. Brzęk zostaje 6 czerwca ciężko ranny w bitwie pod Szczólnem. Grozi mu odjęcie nogi i resztę wojny spędza w szpitalu. Tu dochodzą go awanse na porucznika, potem rotmistrza. Czterokrotnie zostaje mu nadany Krzyż Walecznych. Wyleczony powraca do stojącego w Przasnyszu pułku i znów obejmuje swój szwadron. Wojna została zakończona, pokój w Rydze zawarty. Rotmistrz Brzęk uważa więc swą służbę żołnierską za skończoną. W październiku 1921 r. zostaje, na własną prośbę, zwolniony do rezerwy i powraca do Radomia, aby objąć ojcowski warsztat pracy.

Zaniedbane po śmierci ojca warsztaty, odbudowuje i rozwija je a równocześnie zajmuje się pracą społeczną. Zostaje prezesem Okręgu Związku Legionistów i miejscowego Oddziału Strzelca. Był inicjatorem wzniesienia na rynku Radomia pomnika „Czynu Legionowego”. W 1930 r. uczestniczy w jego odsłonięciu w obecności J. Piłsudskiego. W tymże roku zostaje posłem na Sejm i obejmuje przewodnictwo grupy posłów i senatorów województwa kieleckiego. W tym czasie zbliżył się do płka Walerego Sławka, bierze udział w jego pracach i w 1931 r. zostaje powołany na stanowisko sekretarza generalnego Bezpartyjnego Bloku Współpracy z Rządem. Funkcję tę pełnił aż do rozwiązania BBWR w 1935 r. przez płka Sławka. Po śmierci J. Piłsudskiego został sekretarzem komitetu powołanego dla uczczenia jego pamięci. Później zostaje również sekretarzem komitetu dla uszczenia pamięci Walerego Sławka. W 25 rocznicę wymarszu Pierwszej Kadrowej tj. 6 VIII 1939 r. został awansowany do stopnia majora.

We wrześniu 1939 r. nie otrzymał powołania do pułku, ale nie został beczynnym. Wychodząc naprzeciw nastrojom młodzieży, postarał się o karabiny i rowery z radomskiej Fabryki Broni, a następnie utworzył oddział kolarzy, który poprawdził za Wisłę. Tam zaś, w Kurlowie, oddał swych kolarzy do dyspozycji płka Stefana Roweckiego — dowódcy Warszawskiej Brygady Pancerno-Motorowej. Sam nie mogąc odnaleźć swego 11 pułku ułanów, pozostał przy brygadzie i w sztabie Roweckiego uczestnicząc w bitwie pod Tomaszowem Lubelskim. Po kapitulacji, podczas przedzierania się z Roweckim ku Warszawie, dostał się do niemieckiej niewoli. Trzymany wraz z innymi jeńcami w Krasnobrodzie, został 23 września wyzwolony przez ppłka Bogdana Stachlewskiego, swego kolegę od Beliny, który na czele 25 pułku ułanów zdobył Krasnobród. W tej sytuacji major Brzęk siada znów na konia i z Grupą Kawalerii gen. Władysława Andersa, przebijając się na Węgry. Idący na przedzie 25 pułk ułanów został 26 IX zaatakowany pod Siedliskami przez wojska radzieckie a następnie rozbity. Major Brzęk, przedzierając się dalej z grupą ułanów, dostał się powtórnie do niemieckiej niewoli.

Okres II wojny światowej przeżył w oflagu Woldenberg, zachowując tam dzielną postawę. Jeden z pamiętnikarzy wspomina, że Brzęk zwany był „Synem słońca”, gdyż przydziałowej margaryny nie zjadał, a używał do smarowania się na słońcu, byle zachować tężyznę fizyczną.

Natychmiast po wyzoleniu powrócił do Radomia do żony Zofii, gdzie spędził lata powojenne, swój mundur ułański i szablę oddał do muzeum. Chciał odbudować swe warsztaty i po przekazaniu ich spółdzielczości „Samopomocy Chłopskiej” zostać tylko kierownikiem. Nie uzyskał jednak na to zgody i warsztaty, zamienione na magazyny, uległy dewastacji.

Mieszkając w dalszym ciągu w Radomiu oddał się pracy społecznej. Działając społecznie w ciągu przeszło trzydziestu lat powojennych, zyskał sobie powszechny autorytet i uznanie, i co bardziej ważne mógł się cieszyć niemalymi osiągnięciami. Dzięki niemu bowiem ocalona została od zniszczenia zabytkowa rogatka warszawska. Jego inicjatywie zawdzięczać należy też odsłonięcie zachowanej partii murów miejskich. Walczył z pozytywnym wynikiem o oddanie na rzecz Muzeum zabytkowego gmachu Pijarów, w także o przywrócenie dawnych nazw Rynekowi i uliczkom starówki. Przewodniczył Społecznej Komisji Opieki nad Zabytkami. Domagał się odpowiedniego zagospodarowania kolebki Radomia — Piotrówki oraz utworzenia na obrzeżach miasta zielonego szlaku rekreacyjnego. Współpracował z Wydziałem Kultury, Archiwum, Muzeum, Biblioteką, PTTK. Jego ostatnim osiągnięciem było złożenie prochów płka Dionizego Czachowskiego w sarkofagu w kościele OO. Bernardynów.

Był niezwykle gościnny i uczynny. Każdemu gotów służyć radą, posiadanymi wiadomościami i materiałami. Jego, przypadające we wrześniu imieniny, były świętem, w którym uczestniczyli działacze kulturalni Radomia, odwiedzali Go również w tym dniu osobistości ze świata nauki z Warszawy. Jakież był rad, gdy wieczorem mógł zgromadzić przy swoim stole trójkę przyjaciół, tj. Tadeusza Lipca, Wojciecha Twardowskiego i piszącego te słowa. Przy butelce słynnej orzechówki prowadził z nimi niekończące się dyskusje. Żywo interesował się wszystkimi białącymi wydarzeniami w kraju. Duże nadzieje pokładał w powstającej w 1980 r. „Solidarności”. Mimo zaawansowanego wieku cieszył się dobrym zdrowiem i byliśmy pewni, że dożyje stu lat. Jeszcze 6 sierpnia 1981 r. uczestniczył w Krakowie, w zorganizowanej przez byłych legionistów uroczystości, wmurowania pamiątkowej tablicy na domu, w którym mieszkał Józef Piłsudski. Był ostatnim żołnierzem z Pierwszej Kompanii Kadrowej. Wydawał się żywym uosobieniem historii naszych dwudziestowiecznych walk o niepodległość. Był jednym z tych ostatnich Mohikaninów co mieli prawo zwracania się do Marszałka Piłsudskiego po prostu przez — „Komendancie”.

Nie przestawałem namawiać majora, aby pisał wspomnienia. Tyleś widział — tłumaczyłem — przez tamte 40 lat, zostawże coś potomnym. Odpowiadał zwykle, że tamte dzieje pisały swymi podkowami jego wierzchowce. On zaś woli uczestniczyć w bieżącym życiu, niż grzebać się w przeszłości. Wreszcie, grubo za późno, bo dopiero w listopadzie 1981 r., wpadłem na pomysł, aby notować jego barwne opowiadania. Zaczęły się seanse przy płonącym kominku. Rzucąłem kwestię, major opowiadał, ja notowałem a pani Zofia była słuchaczką. W ten sposób zapisany został niejeden zeszyt. Opracowuję te wspomnienia i mam nadzieję w niedługim czasie je opublikować.

Wczesną wiosną 1983 r. major Michał T. Osiński zaczął podupadać na zdrowiu i mimo troskliwej, bezinteresownej opieki dra Konrada Vietha, zgaśł 10 września 1983 r. Spoczął na radomskim cmentarzu przy ul. Dzierżyńskiego w kwaterze legnionistów, wśród dawnych towarzyszy broni. W ostatniej drodze na miejsce wiecznego spoczynku towarzyszyły Mu rzesze przyjaciół oraz współpracowników na niwie społecznej.

Pustka jaką po sobie zostawił niczym nie może być zapełniona i takim jakim był, pozostanie w pamięci wszystkich, którzy znali Go bliżej. Część Jego Pamięci.

CELESTYNA CHRZANOWSKA-PAWŁOWSKA (1907—1984)

Mgr Celestyna Chrzanowska-Pawłowska całe swoje aktywne życie poświęciła sprawom szkolnictwa i oświaty radomskiej. Urodziła się 10 IV 1907 r. w Warszawie w rodzinie inteligenckiej. W 1933 r. ukończyła studia na Uniwersytecie Warszawskim zdobywając dyplom magistra filozofii w zakresie historii. W roku następnym podjęła pracę nauczycielską na terenie Radomia. Od roku szkolnego 1934—1935 pracowała jako bezpłatna praktykantka w Państwowym Gimnazjum i Liceum im. dra T. Chałubińskiego — Oddziały Żeńskie a następnie jako nauczycielka kontraktowa w tejże szkole. Równocześnie uczyła w 6-klasowej Prywatnej Szkole Powszechnej Towarzystwa „Oświata” w Radomiu jako nauczycielka historii, geografii oraz języka polskiego w kl. IV. W okresie tym była aktywną działaczką PCK pełniąc funkcję zastępcy komendanta drużyn ratowniczych. Posiadała świadectwo ukończenia kursu sanitarnego dla siostr Pogotowia Sanitarnego PCK, które upoważniało Ją do zakładania oraz wizytowania Kół Młodzieżowych PCK w Radomiu.

W sierpniu 1939 r. została zmobilizowana i przydzielona do szpitala wojennego nr 110 w Radomiu jako siostra PCK. Brała udział w kampanii wrześniowej 1939 r. Wraz z szpitalem wojennym nr 110 została ewakuowana do Rumunii, na terytorium której pracowała do drugiej połowy lipca 1940 r. jako siostra PCK, przydzielona do obozu żołnierzy lotników w Manasyi a po jego likwidacji została przeniesiona do obozu uchodźców w Calarasi. Wkrótce poczyniła starania o powrót do kraju uwieńczony pomyślnym skutkiem. Zamieszkała w Radomiu a następnie zatrudniona fikcyjnie w składzie aptecznym jako laborantka.

W pierwszych tygodniach po przyjeździe do Radomia, a ściśle — z dniem 1 VIII 1940 r. podjęła pracę nauczycielską na tajnych, zorganizowanych kompletach III Państwowego Gimnazjum i Liceum Żeńskiego. Prowadziła ją z oddaniem przez cały okres okupacji hitlerowskiej. Do Jej obowiązków należało także prowadzenie tajnej dokumentacji uczęszczającej na komplety młodzieży. Była to praca niebezpieczna, grożąca w każdej chwili aresztowaniem przez gestapo.

Z charakterystyczną dla Jej osobowości energią i zapałem zaangażowała się mgr C. Chrzanowska do pracy nauczycielskiej w szkołach średnich Radomia po wyzwoleniu miasta spod okupacji niemieckiej. Była nauczycielką historii w III Państwowym Żeńskim Gimnazjum i Liceum Ogólnokształcącym a także przez rok w Państwowej Szkole Odzieżowej i w Szkole Handlowej a następnie również w tzw. klasach przyspieszonych w III G i LO. Włącza się również do pracy społeczno-oświatowej. Pracowała jako wykładowca w działającym w Radomiu po wyzwoleniu Instytucie Naukowo-Społecznym. Jest aktywnym członkiem Związku Nauczycielstwa Polskiego, obejmując pod koniec lat czterdziestych funkcję przewodniczącej zakładowej organizacji związkowej w swojej szkole. W prowadzonym przez ZNP szkoleniu ideologiczno-pedagogicznym nauczycieli pełni godność członka komisji egzaminacyjnej w powiecie radomskim.

W pierwszej połowie lat 50 jest instruktorem historii i nauki o Polsce w Miejskim Ośrodku Doskonalenia Kadr Oświatowych w Radomiu.

miu a także współredaktorem Biuletynu Historycznego, wydawanego w tym okresie przez Wojewódzki ODKO w Kielcach. W latach 1952—1955 mgr C. Chrzanowska pełniła obowiązki dyrektora III Żeńskiego Liceum Ogólnokształcącego (obecnie LO im. M. Kopernika). Ze stanowiska tego odeszła na własną prośbę w związku z trudnymi warunkami domowymi. Następnie pracowała jako nauczycielka historii w 11-letniej szkole ogólnokształcącej im. dra T. Chałubińskiego aż do przejścia na emeryturę w 1965 r. W 1957 r. zawarła związek małżeński ze znanym w środowisku radomskim pedagogiem i społecznikiem oraz działaczem ZBOWiD-u, Cezarym Pawłowskim.

W swojej przeszło 30-letniej nieprzerwanej i nienagannej pracy nauczycielskiej w szkolnictwie średnim dała się poznać mgr C. Chrzanowska-Pawłowska jako ambitny i wyróżniający się pedagog oraz gorący partiot i społecznik. Kochała swoją pracę nauczycielską i była jej szczerze oddana. Cieszyła się powszechnym szacunkiem i poważaniem wśród swoich wychowanków, jak i rodziców. Była człowiekiem prawym i szlachetnym. Razem ze swoim przedwcześnie zmarłym mężem, Cezarym Pawłowskim (1967) pracowała społecznie w Polskim Towarzystwie Archeologiczno-Numizmatycznym w Radomiu, była organizatorem ciekawych wystaw o wysokich walorach poznawczych i wychowawczych w zakresie historii najnowszej Polski.

Po przejściu na emeryturę swój wolny czas jaki Jej został po wykonywaniu obowiązków rodzinnych, poświęcała pracy w środowiskowym kole ZBOWiD-u oraz w Komisji Historycznej przy Oddziale Miejskim ZNP. Była też aktywnym członkiem Radomskiego Towarzystwa Naukowego. Na szczególne podkreślenie zasługuje Jej wieloletnia, żmudna i bezinteresowna praca badawcza nad opracowaniem biogramów nauczycieli, uczestników tajnego nauczania i uczestników ruchu oporu przeciwko okupantowi hitlerowskiemu, którą wykonywała w ramach prac Komisji Historycznej ZNP w Kielcach i w Radomiu w latach siedemdziesiątych. Biogramy, o których tu mowa, zostały włączone do publikacji przygotowanej do druku przez Oddział PAN w Krakowie. Była też kol. Celestyna autorką interesujących i udokumentowanych artykułów o tajnym nauczaniu a także autorką komunikatów na ten temat organizowanych przez ZNP.

Autor niniejszych wspomnień miał możliwość współpracować z mgr C. Chrzanowską-Pawłowską w 1 połowie lat 50 w pracy nad doskonaleniem metodycznym nauczycieli a także w latach 70 — w pracy badawczej pod egidą ZNP i RTN — nad tajnym nauczaniem młodzieży i walki zbrojnej nauczycieli radomskich. Jestem pełen uznania dla Jej wielkiej pracowitości i docieklivosti badawczej oraz zaangażowania w pracę społeczno-oświatowej i obywatelskiej. Była prawym i uczciwym człowiekiem, szczerze oddanym Polsce Ludowej.

Za swoją długoletnią i ofiarną pracę społeczną i zawodową została wyróżniona wysokimi odznaczeniami państwowymi i resortowymi, w tym m. in. Krzyżem Kawalerskim OOP, Złotym Krzyżem Zasługi, Medalem Komisji Edukacji Narodowej, Złotą Odznaką ZNP, oraz Honorową Odznaką „Za Zasługi dla województwa radomskiego.

Zmarła w dniu 11 kwietnia 1984 r. i pochowana na cmentarzu komunalnym przy ul. Dzierżyńskiego w Radomiu.

Cześć Jej Pamięci.

ALEKSANDER CZAPLICKI (1901—1984)

WSPOMNIENIE*)

W dniu 10 listopada 1984 r. pożegnaliśmy na zawsze — towarzysząc Mu w drodze na miejsce wiecznego spoczynku na cmentarz komunalny przy ul. Dzierżyńskiego w Radomiu — zasłużonego adwokata i społecznika, Aleksandra Czaplickiego.

Mecenas Aleksander Czaplicki urodził się 12 I 1901 r. we wsi Grodziec, w ziemi piotrkowskiej. W latach 1910—1915 był uczniem Szkoły Realnej im. Staszica w Warszawie a w latach 1915—1918, gdy los rzucił jego rodzinę do Moskwy, uczęszczał do tamtejszej Szkoły Realnej. Po jej ukończeniu rozpoczął studia prawnicze na Uniwersytecie Warszawskim.

Jako 18-letni młodzieniec wstępuje w szeregi wojska, służąc nowopowstałej ojczyźnie w latach 1919—1920. Po zakończeniu działań wojennych podejmuje przerwane studia prawnicze na UW., które kończy w 1925 r.

W 1928 r. rozpoczyna pracę w Sądzie Okręgowym w Radomiu jako podprokurator tego Sądu. Pragnąc służyć z całych swych sił ludziom prostym, biednym i szukającym opieki składa w kwietniu 1930 r. podanie o przyjęcie go w poczet grona palestrantów a po jego pozytywnym załatwieniu składa przysięgę adwokacką. Od tej chwili aż do zgonu pozostaje wierny palestrze, spełniając bez reszty swoje zaszczytne posłannictwo zawodowe. Wyrasta szybko na wziętego i szanowanego adwokata. Jego talent krasomówcy, jak i umiejętność posługiwania się słowem pisany dają o sobie znać. Już wtedy, przed wojną para się poezją. Wówczas to poznaje Juliana Tuwima, o którym mówił mi przy okazji koleżeńskej pogawędki. Wierny swej ojczyźnie bierze udział w wojnie obronnej 1939 r.

Złe dni wojny nie oszczędzają mec. Czaplickiego. Aresztowany przez hitlerowców trafia do obozu koncentracyjnego w Gross-Rosen. Po zakończeniu wojny wraca do kraju i mimo nadszarpniętego zdrowia podejmuje natychmiast pracę uczestnicząc aktywnie w życiu społeczno-politycznym regionu i kraju. Niezmordowanie pisze tworząc utwory poetyckie, pisze sztukę teatralną i fraszki, zaś prozą wspomnienia, gawędy, eseje. Współpracuje z Polskim Radio, z redakcjami czasopiśmem, aktywnie uczestniczy w pracach Radomskiego Towarzystwa Naukowego, którego jest wieloletnim i cenionym członkiem. Przez wiele lat współpracując z Wojewódzkim Domem Kultury w Radomiu. Jest wyjątkowo czynny w Związku Prawników Polskich w Radomiu, biorąc aktywny udział w pracach samorządu adwokackiego, początkowo w Kielcach, gdy Radom nie miał jeszcze własnej Rady Adwokackiej, następnie zaś w Radomiu, przekazując swoje bogate doświadczenie i wiedzę zawodową młodzieży prawniczej.

Za udział w wojnie obronnej zostaje odznaczony medalem ZBOWiD-owskim, organizacji kombatanckiej, w której również aktywnie działał. Za zasługi na polu działalności społecznej, twórczej i za-

wodowej zostaje nagrodzony wysokimi odznaczeniami państwowymi i resortowymi. Jest kawalerem Krzyża Kawalerskiego Orderu Odrodzenia Polski, jako jeden z nielicznych, zasłużonych adwokatów, otrzymuje Złotą Odznakę Adwokatury PRL., Złotą Odznakę ZPP oraz szereg innych odznaczeń państwowych i resortowych.

W gronie magistratury i adwokatury Rzeczypospolitej rzadko spotkać można człowieka o podobnej Zmarłemu wybitnej inteligencji, talentcie i jednocześnie pracowitości. Intelktualistą takiej klasy był na terenie Radomia zmarły kilka lat temu mecenas Stanisław Zdzitowiecki. Mecenas Aleksander Czaplicki był po śmierci Stanisława Zdzitowieckiego primus inter pares, On był reprezentantem tzw. „starej szkoły”, taktu, mądrości i wychowania. Jakże trudno jest dzisiaj o ludzi tego pokroju. 8 XI 1984 r. odszedł od nas ad patres zasłużony działacz społeczny, wybitny działacz kultury, tej której był wierny do śmierci. Poeta dużego formatu, prozaik i gawędziarz, tłumacz i recenzent teatralny, a także i sprawozdawca sądowy, ubarwiający relacje z sali sądowej dowcipami i anegdotami, których znał moc.

Co najważniejsze, odszedł wielkiej klasy adwokat, aktywny w zawodzie. Opuścił szeregi prawnictwa polskiego wybitny przedstawiciel palestry, doskonały mówca i obrońca, wszechstronny zawodowo, celny w formułowaniu zarzutów, autor rewizji i pism procesowych, cywilista, człowiek wielkiej i solidnej pracy; Kolega, na którego zawsze można było liczyć, który rzetelnie i sumiennie wykonywał swoje zawodowe, a twórcze i społecznikowskie obowiązki.

Zmarły nigdy nie wyrzekł się tego, co było dla Niego, jako człowieka, twórcy i prawnika najdroższe: nie wyrzekł się prawdy, którą głosił taką jaką ją czuł i rozumiał. Kierował się w życiu zasadą: „primum non nocere”.

Zasadę tę stosował nie tylko w pracy zawodowej, w działalności literackiej, ale przede wszystkim w życiu osobistym. W kontaktach z kolegami, znajomymi i klientami lub czytelnikami, aczkolwiek pozornie sztywny, był jednak szczerzy i otwarcie głosił swoje poglądy, czasami nawet i takie, które innym ze względu na sytuację społeczno-polityczną nie dogadzały. Zawsze chętny do udzielania pomocy, nigdy jej nie odmawiał tym, którzy się o to do Niego zwracali i jej potrzebowali. Pozostawił po sobie głęboki szacunek, a jednocześnie żal, że już odszedł. Pozostanie jednak po Nim wdzięczna pamięć nie tylko mieszkańców naszego miasta, województwa radomskiego i kieleckiego, ale i tych wszystkich, z którymi się stykał, którzy Go znali, cenili i szanowali.

*) Drukujemy po nieznacznych skrótach — Redakcja.

IV. KRONIKA

SPRAWOZDANIE Z DZIAŁALNOŚCI RADOMSKIEGO TOWARZYSTWA NAUKOWEGO ZA OKRES OD 27. IV 1983 R. DO 25 IV 1984 R.

W okresie sprawozdawczym działalność RTN była w znacznym stopniu ograniczona zaleceniami pokontrolnymi NIK, wydanymi w wyniku kontroli Towarzystwa przeprowadzonej w czasie od 13 V do 16 VII 1982 r. zabraniających przyjmowanie mu zleceń na badania naukowe. Dla zmiany sytuacji w tym zakresie, RTN wystąpiło do Ministra Finansów w dniu 24 I 1984 r. (L. dz. 10/84) z prośbą zaopiniowaną przez Wojewodę Radomskiego o wydanie zezwolenia na prowadzenie tzw. działalności gospodarczej. Po otrzymaniu pozytywnej odpowiedzi zaistnieje konieczność nowelizacji statutu Towarzystwa. Przygotowaniem jej zajmuje się powołana uchwałą Zarządu komisja w składzie: mgr Stefan Boriewicz, mgr M. Gajewicz, dr hab. W. Hański — przewodniczący, i dr K. Orzechowski. Przygotowane zmiany w statucie RTN zostaną przedłożone pod obrady Walnego Zebrania Sprawozdawczego w 1985 r. w celu ich załatwienia.

1. WŁADZE TOWARZYSTWA

Zarząd RTN, wybrany na Walnym Zebraniu Sprawozdawczo-Wyborczym członków w dniu 27 IV 1983 r. ukonstytuował się następująco: prezes — dr Stanisław Ośko, wiceprezesa: dr hab. Witold Hański, mgr Tadeusz Kwiatkowski, sekretarz — dr Helena Kisiel, zastępca sekretarza — mgr Jan Franecki, skarbnik — dr Krzysztof Orzechowski, zastępca skarbnika — dr inż. Jan Piwowar, członkowie — mgr Zofia Czempińska oraz doc. dr hab. Henryk W. Nurowski — redaktor kolegium redakcyjnego.

Komisja Rewizyjna: przewodnicząca — mgr Genowefa Podgajniak, zastępca przewodniczącej-kustosz Ludomiła Holtzer, członkowie: mgr Maria Brix, dr Grażyna Łuszkiewicz oraz mgr Władysław Macherzyński.

Sąd Koleżeński: przewodnicząca — mgr Maria Gajewicz, sekretarz — mgr Anna Apanowicz, członkowie: doc. dr hab. Jan Paclowski, doc. dr Olgierd Rodziewicz, doc. dr hab. Mieczysław Trzeciak oraz inż. Zygmunt Wilczyński.

Kolegium Redakcyjne: mgr Zofia Czempińska, mgr Jan Franecki, dr hab. Witold Hański (zastępca przewodniczącego), mgr Grażyna Kabza, dr Helena Kisiel (sekretarz), doc. dr hab. Henryk Nurowski (przewodniczący), dr Stanisław Ośko (zastępca przewodniczącego), dr inż. Jan Piwowar, dr inż. Jerzy Żuchowski.

2. DZIAŁALNOŚĆ KOMISJI NAUKOWYCH

W okresie sprawozdawczym działały następujące Komisje Naukowe: 1. Komisja Nauk Filologicznych i Historycznych — przewodniczący — mgr Jan Franecki; 2. Komisja Nauk Przyrodniczych — przewodnicząca — mgr Zofia Czempińska; 3. Komisja Nauk Społeczno-Ekonomicznych — przewodniczący — doc. dr hab. Henryk Nurowski; 4. Komisja Nauk Technicznych — przewodniczący — dr inż. Jerzy Żuchowski. Kontynuuje również swoją działalność Zespół do spraw opracowywania bibliografii regionalnej, kierowany przez mgr Grażynę Kabzę.

W okresie sprawozdawczym Zarząd RTN odbył 15 posiedzeń, w tym w 1983 r. — 12 i w 1984 r. — 3 posiedzenia. Poza tym odbywały się średnio jeden raz w tygodniu zebrania robocze tzw. prezydium Zarządu RTN.

Prezes RTN uczestniczył w posiedzeniu Krajowej Rady Regionalnych Towarzystw Kultury, odbytym we Wrocławiu w dniach 1—2 XII 1983 r. oraz wyjeżdżał kilkakrotnie do PWN w Warszawie w celu omówienia spraw wydawniczych a także dla przyspieszenia druku monografii „*Radom. Dzieje miasta w XIX w i XX w.*” a kierownik Biura reprezentowała władze RTN na Walnym Zebraniu Sprawozdawczym członków RTN w dniu 10 IV 1984 r. w Kielach, w czasie którego została uruchomiona sprzedaż wydawnictw naszego Towarzystwa.

Komisje Naukowe pracowały w okresie sprawozdawczym z różną intensywnością. Ich wysiłek w 1983 r. był skoncentrowany na przygotowaniu materiałów na jubileuszową sesję z okazji XX-lecia RTN oraz na przygotowaniu sesji i sympozjów, obejmujących regionalną problematykę badawczą. Komisja Nauk Przyrodniczych przygotowała materiały na sesję nt.: Ochrona środowiska naturalnego, odbytą w dniach 27—28 V 1983 r., a Komisja Nauk Społeczno-Ekonomicznych opracowała referaty na sympozjum: Rynek regionu radomskiego, a reforma gospodarcza, odbytego w 29 VI 1983 r., Komisja Nauk Historycznych przygotowała materiały na uroczystą sesję z okazji 100-lecia urodzin J. Grzeczmarowskiego, odbytą 31 III 1984 r. Nie doszło natomiast do skutku, z braku zainteresowań ze strony załóg pracy, seminarium na temat utylizacji surowców wtórnych, przygotowanej przez Komisję Nauk Technicznych. Podsumowując działalność Komisji Naukowych należy podkreślić, że praca ich nie była systematyczna.

W okresie sprawozdawczym Kolegium Redakcyjne odbyło w 1983 r. jedno plenarne posiedzenie, na którym przeanalizowano wszystkie prace jakie napłynęły do Teki Wydawniczej RTN. W wyniku ustaleń część prac została zakwalifikowana do druku, pozostałe uznano jako nieprzydatne. Zatwierdzono również plan wydawnictw na lata 1983—1984.

Zespół do spraw opracowywania bibliografii regionalnej opracował kolejny tom Bibliografii woj. radomskiego za lata 1981—1982. Kierownik zespołu, mgr G. Kabza, uczestniczyła w dniach 28—29 V 1983 r. w Katowicach w spotkaniu wydawców publikacji Regionalnych Towarzystw Kultury i Towarzystw Naukowych, na którym były prezentowane również nasze wydawnictwa. Poza tym mgr G. Kabza przeprowadziła adiustację prac oddanych do wydawnictwa.

3. BIBLIOTEKA RTN

Księgozbiór biblioteki naukowej został powiększony w okresie sprawozdawczym o 159 pozycji i aktualnie liczy 1.420 pozycji według stanu na dzień 24 IV 1984 r. Całość księgozbioru jest opracowana i dostępna dla korzystających. Bibliotekę prowadzi mgr G. Kabza. Niestety, członkowie RTN nie korzystają z jej zasobów. Korzystają z niej natomiast magistranci oraz doktoranci przygotowując swoje rozprawy naukowe.

4. CZŁONKOWIE RTN

Stan członków rzeczywistych RTN według stanu z dnia 10 IV 1984 r. wynosi 208 osób, wśród których jest 9 profesorów, 15 docentów oraz 50 doktorów. Wśród członków RTN należy odnotować wielu znanych działaczy kulturalnych, regionalistów. Liczba członków wspierających w okresie sprawozdawczym nie uległa zmianie. W 1983 r. przyjęto na członków rzeczywistych RTN 5 osób.

Z grona zasłużonych, długoletnich członków RTN odszedł na zawsze Michał Tadeusz Osiński — długoletni prezes Klubu Miłośników Radomia i Ziemi Radomskiej, zasłużony społecznik i działacz regionalista, oddany sprawom naszego miasta i regionu. Z jego odejściem RTN poniosło ogromną stratę.

Z zadowoleniem należy odnotować, że wielu naszych członków, wyróżniających się pracą społeczno-kulturalną i badawczą w regionie, zostało nagrodzonych w omawianym tu okresie sprawozdawczym. Część spośród nich otrzymała nagrody pieniężne oraz listy pochwalne z gratulacjami przyznane przez Wojewodę Radomskiego i Prezydium m. Radomia. Niżej wymienieni członkowie RTN otrzymali nagrody im. J. Kochanowskiego w 1983 r. przyznane im z okazji Święta Odrodzenia przez Wojewodę Radomskiego. Otrzymali je: nagrodę zespołową I w dziedzinie oświaty i kultury: inż. Witold Dąbkowski, mgr Jan Franecki oraz inż. Władysław Sobczyk, nagrodę indywidualną II stopnia dr Kazimierz Gardian — za wkład pracy w rozwój myśli ekonomicznej oraz nagrodę indywidualną II stopnia — dr Czesław Barański — za całokształt pracy dydaktyczno-wychowawczej i społecznej.

Z okazji XX-lecia RTN odznaki i medale honorowe otrzymali: inż. W. Dąbkowski i dr H. Kisiel otrzymali odznakę — „Za zasługi dla województwa radomskiego”, natomiast Odznakę Honorową „Zasłużony działacz Kultury” otrzymali: mgr Z. Czempińska, mgr A. Czaplicki, doc. H. Nurowski oraz dr K. Orzechowski.

Na uroczystej sesji popularno-naukowej z okazji 100-lecia urodzin Józefa Grzeczmarowskiego, Prezydent m. Radomia, mgr inż. Andrzej Morawski wręczył członkom założycielom RTN, w uznaniu ich zasług dla miasta, medal im. J. Grzeczmarowskiego. Otrzymali go: dr H. Kisiel, Wacław Telus oraz inż. Zygmunt Wilczyński.

W związku z jubileuszem XX-lecia RTN Zarząd Towarzystwa podjął uchwałę o wybiciu medali pamiątkowych „Bene Meriti”, które na jubileuszowej sesji RTN w dniu 27 XI 1983 r. przyznano: Kazimierzowi Mrozowi — nestorowi regionalistów radomskich oraz następującym członkom — założycielom RTN: Marii Gajewicz, Wacławowi Telusowi, Helenie Kisiel, Janowi Bonieckiemu, Wojciechowi Kalinowskiemu i Włodzimierzowi Sedlakowi. Pośmiertnie w uznaniu zasług medal ten

przyznano majorowi Michałowi T. Osińskiemu w uznaniu jego wieloletnich zasług dla kultury radomskiej oraz wieloletniemu pierwszemu prezesowi naszego Towarzystwa — doc. dr hab. Stefanowi Witkowskiemu. Ponadto Prezes RTN wręczył dyplom uznania przyznane przez Zarząd Towarzystwa instytucjom, przyczyniającym się do rozwoju Towarzystwa a także długoletnim, zasłużonym członkom RTN. Część zasłużonych członków RTN, którzy nie uczestniczyli w sesji jubileuszowej, dyplomy te otrzymali w czasie obrad niniejszego Walnego Zebrania Sprawozdawczego Członków.

Miło nam zakomunikować, że z okazji XX-lecia działalności RTN Prezydium Wojewódzkiej Rady Narodowej w Radomiu nadało naszemu Towarzystwu zbiorową Odznakę „Za zasługi dla Województwa Radomskiego”, natomiast Prezydium m. Radomia w uznaniu zasług przyznało naszemu Towarzystwu medal pamiątkowy z okazji 600-lecia nadania praw miejskich. Ponadto Ogólnopolski Komitet Frontu Jedności Narodu przyznał Towarzystwu Dyplom Uznania za aktywną działalność społeczną we Froncie Jedności Narodu. Z okazji jubileuszu RTN na adres Towarzystwa wpłynęły listy gratulacyjne od PAN w Warszawie, od Kieleckiego Towarzystwa Naukowego.

Prócz tego na sesji jubileuszowej z okazji XX-lecia RTN władze administracyjne województwa i m. Radomia wręczyły nagrody pieniężne długoletnim członkom Towarzystwa. Otrzymali je: Adam Grodziński, Helena Kisiel, Kazimierz Mróz, Stanisław Ośko, Genowefa Podgajniak, Stanisław Zieliński oraz Stanisław Grzebiński — długoletni główny księgowy Towarzystwa.

5. SESJE NAUKOWE ORAZ POPULARNO NAUKOWE. ODCZYTU

W okresie sprawozdawczym zorganizowano następujące sesje:

1) 27—28 V 1983 r. „Ochrona Środowiska Naturalnego Puszczy Kozienickiej” (współdział); 2) 29 VI 1983 r. „Rynek województwa radomskiego, a reforma gospodarcza (współdział); 3) 26 XI 1983 r. uroczysta sesja jubileuszowa z okazji XX-lecia RTN; 4) 31 III 1984 r. W 100-lecie urodzin Józefa Grzecznarowskiego — wspólnie z Urzędem Miejskim.

Sesje były bardzo starannie zorganizowane, cieszyły się dużym zainteresowaniem oraz uzyskały wysoką ocenę merytoryczną. Na podkreślenie zasługuje fakt opublikowania materiałów sesji oraz przesłanie wniosków po ich odbyciu do władz terenowych. Z inicjatywy oraz wysiłkiem organizacyjnym RTN odbył się w dniu 21 V 1983 r. w salach Muzeum Okręgowego przy ul. Nowotki 12 IV Sejmik Kultury Regionalnych Towarzystw Społeczno-Kulturalnych województwa radomskiego. Odbywał się on pod hasłem poznania tradycji regionalizmu kulturalnego w Radomskim a także pod hasłem dalszej integracji ruchu społeczno-kulturalnego. W okresie sprawozdawczym zostało ogłoszonych również 7 odczytów o tematyce historycznej i społeczno-demograficznej.

6. DZIAŁALNOŚĆ EDYTORSKA

Mimo trudności finansowych RTN kontynuowało wydawanie zeszytów „Biuletynu Kwartalnego”, aczkolwiek nie zdołano jeszcze zlikwidować znacznych opóźnień w tej materii. W okresie sprawozdawczym ukazały się następujące zeszyty Biuletynu Kwartalnego RTN:

— Tom XIX, z. 2 z 1982 r. poświęcony ruchowi robotniczemu na Ziemi Radomskiej pod red. dr H. Kisiel.

— Tom XIX, z. 3—4 z 1982 r. wydany z okazji XX-lecia RTN pod red. dra St. Ośki. W druku natomiast znajduje się podwójny zeszyt Biuletynu, poświęcony rodzinnym stronom Jana Kochanowskiego pod red. prof. Kazimierza Myślińskiego w 400-setną rocznicę zgonu poety.

Dzięki pomocy wojewódzkich władz politycznych i administracyjnych oraz dotacji Wydawnictwa Prasowego w Kielcach w omawianym tu okresie sprawozdawczym wydano drukiem trzynomową edycję, poświęconą ruchowi robotniczemu na Ziemi Radomskiej, na którą złożyły się rozprawy doktorskie członków RTN a mianowicie dr Grażyny Łuszkiewicz — „Proletariat przemysłowy guberni radomskiej przed I wojną światową”, dr Marii Wink — „Klasa robotnicza Radomia w latach 1945—1949”, dra Józefa Zdrojkowskiego — „Rola partii robotniczych w życiu społeczno-politycznym Ziemi Radomskiej w latach 1930—1939”.

Jak to już było wspomniane, RTN opublikowało również materiały dwóch sesji popularno-naukowych tj. „Rynek województwa radomskiego a reforma gospodarcza” pod red. doc. dr hab. Henryka W. Nurowskiego, oraz „W 100-lecie urodzin Józefa Grzecznarowskiego pod red. dra Józefa Zdrojkowskiego”.

W przygotowaniu do druku znajduje się publikacja pt. „Cmentarze województwa radomskiego: Wartości historyczno-estetyczne”, praca poświęcona plakatom okupacyjnym, a także „Monografia woj. radomskiego” pod red. Stefana Witkowskiego. W stadium końcowym w druku PWN jest książka pt. „Radom, Dzieje miasta XIX i XX wieku” pod red. St. Herbsta, T. Jędruszcza i A. Skrzypka. W przygotowaniu do druku jest również publikacja okolicznościowa pt. „Poeta z Czarnolasu” zawierająca zbiór rozpraw pod red. P. Buchwald-Pelcowej i J. Paclawskiego (finansowana przez WSP im. J. Kochanowskiego w Kielcach oraz Wydział Kultury i Sztuki Urzędu Wojewódzkiego w Radomiu).

7. PRACE BADAWCZE

Jak to już wzmiankowaliśmy we wstępie w r. 1983 Towarzystwo nasze prowadziło ograniczoną działalność badawczą. Z prac zleconych na wniosek Wojewody Radomskiego kontynuowano temat komunikacyjny pt. „Program koncentracji odprawy przesyłek wagonowych na torach ogólnodunkowych o scentralizowanej obsłudze w województwie radomskim” na kwotę 779 tys. złotych, pod kierunkiem dra inż. Michała Kelles-Krauz a z ramienia Komisji Nauk Technicznych. Prace, o których tu mowa, dotyczyły częściowo prac o charakterze wdrożeniowym.

8. WSPÓŁPRACA Z INNYMI TOWARZYSTWAMI I ORGANIZACJAMI

W ramach współpracy z Oddziałem PTH w Radomiu i z Wojewódzkim Archiwum Państwowym zostało zorganizowane 11 IV 1984 r. zebranie otwarte z odczytem prof. dra M. Drozdowskiego nt.: „II Rzeczpospolita w podręcznikach i programach nauczania historii”. Przy współpracy z Biblioteką Wojewódzką opracowano indeks tematyczny i autor-ski do zeszytów „Biuletynu Kwartalnego RTN” opublikowany następnie w zeszycie jubileuszowym na XX-lecie Towarzystwa.

9. FINANSE*)

Gospodarka finansowa Towarzystwa w 1983 r. przebiegała w powa- nie utrudnionych warunkach. W następstwie kontroli NIK-u w roku 1982 zabroniono Towarzystwu przyjmowania do realizacji prac zlece- nych, stanowiących podstawowe źródło refinansowania ponoszonych kos- tów administracyjnych. Skutków finansowych tej decyzji, mimo pod- jętych działań, nie udało się wyeliminować.

Zarząd Towarzystwa wystąpił do władz resortów kultury i finansów z wnioskiem o uzyskanie zezwolenia na prowadzenie działalności go- spodarczej. Do chwili odbycia Walnego Zebrania zgody nie uzyskano. Na zasadzie indywidualnego zezwolenia kontynuowane były jedynie prace w ramach tematu „*Koncentracja odpraw przesyłek wagonowych na torach ogólno-ladunkowych w woj. radomskim*”. Wartość tego zlecenia (779 tys. zł) stanowiła około 50% dochodów z tytułu sprzedaży usług.

Uzyskano również efekty w zakresie sprzedaży wydawnictw. Uzy- skane dochody z tego tytułu w kwocie 167 tys. zł. przekroczyły znaczą- nie wielkości planowane (128,4%). Nie osiągnięto natomiast zakładan- nych wielkości dochodów w pozycji: Składki członkowskie. Uzyskano wpłaty w kwocie 2.190 — stanowią 31,2% planowanej sumy.

Następstwem ograniczeń spowodowanych zaleceniami NIK-u było osiągnięcie w r. 1983 dochodów w wysokości 1.768 tys. zł co stanowi 80,7% planowanych dochodów oraz 51,3% dochodów uzyskanych w 1982 r. Dla orientacji należy przypomnieć, że w 1982 r. 84,8% ogół- nych dochodów stanowiła sprzedaż usług z tytułu prac zleconych pod- czas, gdy w 1983 r. — 44%.

Po stronie kosztów bilans RTN za 1983 r. zamyka się kwota 1.900.712, co stanowi 80% wielkości planowanych oraz 63,8% kosztów 1982 r. Najpoważniejszymi pozycjami po stronie wydatków są: bezoso- bowy fundusz płac, usługi materialne oraz fundusz honorariów, to są pozycje związane bezpośrednio z działalnością podstawową Towarzy- stwa. Pozostałe koszty rodzajowe stanowią: wynagrodzenia pracowników i narzuty na nie z tytułu ZFN, ZFS, ZFM, ZUS, podróże służbowe, materiały i przedmioty nietrwałe oraz usługi niematerialne.

W konsekwencji wynik finansowy za 1983 r. jest stratą w kwocie 265.931.40 zł. W zaistniałej sytuacji Walne Zgromadzenie zobowiązało Zarząd do wystąpienia do Wojewody Radomskiego z umotywowanym wnioskiem o pokrycie powstałej straty bilansowej w drodze dotacji. Jeżeli działanie w tym kierunku okaże się nieskuteczne, powstałą stratą będziemy zmuszeni pokryć ze środków własnych Towarzystwa.

Sekretarz	Skarbnik	Prezes
dr Helena Kisiel	dr Krzysztof Orzechowski	dr Stanisław Ośko

NASI LAUREACI NAGRÓD FUNDUSZU NAUKI I KULTURY IM. JANA KOCHANOWSKIEGO W 1984 ROKU

Wśród laureatów nagród Funduszu Nauki i Kultury im. Jana Ko- chanowskiego w roku 1984, przyznanych przez Wojewodę Radomskiego z okazji Święta Odrodzenia Polski dla zasłużonych dla województwa radomskiego pracowników i działaczy społeczno-gospodarczych, kultu- ralnych oraz pracowników naukowo-badawczych, znaleźli się niżej wy- mienieni członkowie RTN:

1. W dziedzinie nauki i techniki wśród laureatów nagrody zespoło- wej II stopnia znalazł się doc. dr hab. Henryk W. Nurowski, natomiast nagrodą indywidualną II stopnia za wkład pracy w rozwój kultury materialnej i infrastruktury technicznej w regionie uhonorowany został mgr inż. Stanisław Napora.

2. W dziedzinie oświaty i kultury wśród laureatów nagrody zespoło- wej I stopnia znaleźli się dr Ewelina Pierzyńska-Jelska, mgr Wojciech Twardowski oraz mgr Czesław T. Zwolski, natomiast nagrodą zespo- łową II stopnia uhonorowano długoletnich członków RTN: mec. Marię Gajewicz, mec. Aleksandra Czaplickiego oraz Wacława Telusa. Nagrodę indywidualną I stopnia za całokształt pracy zawodowej i społecznej oraz działalność organizatorską w dziedzinie kultury i sztuki otrzymał mgr Zdzisław Gawroński.

Wręczenie nagród miało miejsce w dworcu czarnoleskim w dniu 21 IX 1984 r. w ramach uroczystości z okazji 400-letniej rocznicy śmierci Jana Kochanowskiego. Uroczystość zaszczycili swoją obecnością dostojni goście z przewodniczącym Rady Państwa prof. Henrykiem Jabłońskim i ministrem Kultury i Sztuki prof. Kazimierzem Żygulskim oraz władze wojewódzkie z wojewodą płk. Alojzym Wojciechowskim na czele.

S. O.

PIOTR A. TUSIŃSKI

„W 100 ROCZNICĘ URODZIN JÓZEFA GRZECZAROWSKIEGO” —
SESJA POPULARNO-NAUKOWA, RADOM 31 MARCA 1984 R.

W dniu 31 III 1984 r. odbyła się w Radomiu sesja popularno-nauko- wa wieńcząca obchody 100 rocznicy urodzin Józefa Grzecznarowskiego, wybitnego radomianina, lokalnego i centralnego działacza PPS, bojow- nika o niepodległość i wyzwolenie społeczne proletariatu. Organizato- rami jej był Wydział Kultury i Sztuki Urzędu Miejskiego oraz Radom- skie Towarzystwo Naukowe. W obradach wzięli udział działacze RTN, przedstawiciele władz miejskich i wojewódzkich Radomia, jak również zaproszeni goście w osobach: profesora dra hab. Jana Tomickiego z Wyższej Szkoły Nauk Społecznych przy KC PZPR, córek Józefa Grzecznarowskiego: dr Haliny Szpilman i Danuty Grzecznarowskiej- Skrzypczyk oraz weteranów radomskiego ruchu robotniczego Józefa Chrzanowskiego, Stanisława Szmigiela i Ryszarda Deperasińskiego.

Sesja poświęcona był prezentacji dorobku badawczego radomskiego środowiska naukowego dotyczącego postaci J. Grzecznarowskiego i dzie- jów lokalnej organizacji PPS na tle ogólnopolskim. Obrady zostały po- przedzone wydaniem materiałów, na którełożyło się siedem komunika- tów przygotowanych przez członków RTN.

Obrady sesji otworzył prezydent miasta Radomia, Andrzej Moraw-

*) Drukujemy po skrótach — Redakcja

ski, który przypomniał zasługi Józefa Grzecznarowskiego dla miasta oraz omówił przebieg uroczystości z okazji 100 rocznicy jego urodzin. Wręczył również medale im. Józefa Grzecznarowskiego, wybite z okazji obchodów, zasłużonym dla miasta działaczom społecznym: inżynierowi Zygmunutowi Wilczyńskiemu, Wacławowi Telusowi i dr Helenie Kisielewskiej. Następnie przewodnictwem obrad objął prezes RTN, dr Stanisław Oskałowski.

Wprowadzeniem do części naukowej sesji był referat profesora Jana Tomickiego — „Polska Partia Socjalistyczna i jej ludzie (1892—1948)”. Autor — wybitny znawca dziejów polskiego i międzynarodowego ruchu socjalistycznego — nakreślił w swoim wystąpieniu rolę jaką odegrała PPS i jej działacze w dziejach narodu i polskiego ruchu robotniczego. Mówił też wiele o czołowych działaczach partii wymieniając wśród nich kilkakrotnie postać J. Grzecznarowskiego. (Referat prof. J. Tomickiego zamieszczamy w niniejszym zeszycie Biuletynu Kwartalnego RTN).

W dalszej części obrad sesji wygłoszone zostały komunikaty poświęcone prezentacji sylwetki J. Grzecznarowskiego i jego różnorodnej działalności politycznej, społecznej i gospodarczej.

Mówiono też w nich o dokonaniach radomskiej organizacji PPS na przestrzeni jej dziejów. Ich zbiór, wydany jako wydawnictwo okolicznościowe, staraniem Urzędu Miasta i RTN wręczono uczestnikom sesji.

W pierwszym komunikacie przygotowanym przez Jana Bonieckiego „Józef Grzecznarowski (Życie i działalność 1884—1918)” przedstawiono początki aktywnej jego działalności w okresie rewolucji 1905—1907 na terenie Radomia, Częstochowy, Kielc, Lublina i Siedlec, kiedy to zasłynął jako oddany organizator i dowódca Organizacji Bojowej PPS. Lata 1907—1917 spędził Grzecznarowski w więzieniach carskich i na katorżce w Rosji, gdzie po uzyskaniu wolności aktywnie włączał się do walki rewolucyjnej. Pod koniec 1918 r. J. Grzecznarowski wrócił do kraju, organizując na terenie Radomia Milicję Ludową.

Józef Zdrojkowski przedstawił komunikat: „Sytuacja społeczno-polityczna w międzywojennym Radomiu”, w którym scharakteryzował środowisko gospodarcze, społeczne oraz układ sił politycznych na terenie miasta. Informacje te pozwoliły uczestnikom sesji zrozumieć warunki w jakich działała radomska organizacja PPS i Józef Grzecznarowski w latach II Rzeczypospolitej. Dały też możliwość głębszego poznania trudności i dokonania czołowego jej działacza.

O aktywnej, wielokierunkowej działalności J. Grzecznarowskiego w dwudziestolecie mówił Władysław Macherzyński w wystąpieniu „Józef Grzecznarowski — działacz społeczno-polityczny i gospodarczy w okresie międzywojennym (1918—1939)”. Autor przedstawił pracę Grzecznarowskiego w organizowaniu i dowodzeniu Milicją Ludową, działalność w Okręgowym Komitecie Robotniczym PPS i radomskiej Radzie (Klasowych) Związków Zawodowych, w samorządzie miejskim, którego był ławnikiem, a w latach 1927—1930 i 1938—1939 prezydentem. Wiele miejsca poświęcił też W. Macherzyński w swym komunikacie działalności Grzecznarowskiego w radomskiej Kasie Chorych, na czele której Zarządu stał on w latach 1924—1929, pracy w Sejmie II i III kadencji, do którego był posłem oraz działalności w Stowarzyszeniu Byłych Więźniów Politycznych. Mówca podkreślił też aktywną pracę propagandową i ideowo-wychowawczą prowadzoną wśród mas robotniczych i chłopskich Radomia i okolic, na którą J. Grzecznarowski poświęcał wiele czasu.

Mało znany, ale ważny wycinek pracy Grzecznarowskiego przedstawił Wiesław Macierzyński w komunikacie „Józef Grzecznarowski jako redaktor i wydawca”. Mówił on o zabiegach Grzecznarowskiego zmierzających do powołania organu prasowego radomskiej PPS, które zostały uwieńczone w sierpniu 1923 r. powołaniem do działalności tygodnika „Życie Robotnicze”. Jego wydawcą i redaktorem odpowiedzialnym był w pierwszych latach istnienia J. Grzecznarowski, który aż do 1936 r., kiedy to tygodnik przestał wychodzić, stale czuwał nad jego wydawaniem.

Cenny i dotychczas słabo znany wycinek dziejów radomskiej PPS w początkowym okresie okupacji przedstawił Jan Franecki w wystąpieniu „Radomska organizacja PPS w latach 1939—1940 i rola Józefa Grzecznarowskiego w jej działalności”. Naświetlił on w swym komunikacie oddolne inicjatywy radomskich działaczy socjalistycznych w pierwszych dniach okupacji hitlerowskiej jak też ich kontakt z działaczami szczebla centralnego zmierzające do powołania konspiracyjnych struktur PPS na terenie miasta i okolic. Mówca podkreślił niezwykle oddanie sprawie ojczyzny zarówno starych działaczy socjalistycznych, jak i młodych, którzy za swą patriotyczną postawę zapłacili następnie daniną życia.

Maria Wink i Władysław Macherzyński przedstawili z kolei komunikat „Działalność Józefa Grzecznarowskiego w okresie Polski Ludowej”. Podkreślono w nim energię z jaką włączył się J. Grzecznarowski do działalności społecznej, politycznej i gospodarczej w pierwszych latach powojennych, stając na czele radomskiej PPS. Wspomniano również o upokorzeniach, jakich doznał w okresie „kultu jednostki”, kiedy to wykluczono go z partii i odsunięto od działalności społeczno-kulturalnej. Mówiono też o wielkim hartie ducha i oddaniu Grzecznarowskiego ojczyźnie i masom pracującym po 1956 r. kiedy to został zrehabilitowany. Włączył się on wówczas po raz kolejny do aktywnej działalności społecznej i politycznej zostając wybranym posłem do Sejmu i członkiem władz miejskich PZPR. Na koniec podkreślono walory ideowe i moralne tego działacza, stawiając go jako wzór osobowy patrioty i wielkiego Polaka, który winien być wykorzystywany w pracy wychowawczej.

Ostatni komunikat „Józef Grzecznarowski — działacz gospodarczy PRL” przedstawił Wacław Telus. Podkreślił on olbrzymie zasługi Grzecznarowskiemu w rozwoju radomskiej spółdzielczości mieszkaniowej oraz w działalności budowlanej na terenie miasta i województwa kieleckiego. Podobnie jak w poprzednich komunikatach i w tym mowa była o wybitnym talencie organizatorskim Grzecznarowskiego, jego zaangażowaniu i osobistym przykładzie. Zaznaczono również, że aż do samej śmierci, której doznał w wieku 92 lat, był aktywnie zaangażowany w pracę społeczną i gospodarczą na rzecz ukochanego przez siebie miasta Radomia.

W dyskusji jak wywiązała się po wysłuchaniu referatu i komunikatów głos zabierali veterani ruchu robotniczego w Radomiu: Józef Chrzanowski, Stanisław Szmigiel i Ryszard Deperasiński.

Józef Chrzanowski, działacz młodzieżowy PPS w okresie międzywojennym oraz członek konspiracyjnego OKR PPS w okresie wojny a także działacz PPS po wyzwoleniu, mówił o roli jaką odegrał J. Grzecznarowski w pierwszych miesiącach wojny w organizowaniu podziemnych struktur partii. Wspominał też o swojej współpracy z nim oraz o przy-

kładzie jaki stanowił Grzeczmarowski dla młodych działaczy radomskiej organizacji PPS, której ojcem duchowym i przywódcą pozostawał nawet wówczas, gdy był więziony przez hitlerowców w obozach koncentracyjnych.

Stanisław Szmigiel wspominał współpracę z J. Grzeczmarowskim w okresie powojennym to jest w latach 1950—1969, kiedy to J. Grzeczmarowski był zaangażowany w pracy w dziedzinie budownictwa mieszkaniowego w Radomiu.

Ryszard Deperasiński, znany działacz KPP w Radomskim z okresu międzywojennego, mówił o interesujących i nieznanych przykładach współpracy PPS i KPP na terenie Radomia w okresie tworzenia jednolitego frontu ludowego. Wspominał też, jak jego przedmówcy, o swojej współpracy z Grzeczmarowskim w latach powojennych.

W dyskusji brali również udział przedstawiciele środowiska naukowego Radomia. I tak historyk inżynier Witold Dąbkowski polemizował z referatem prof. Tomickiego, któremu zarzucił pominięcie roli jaką odegrała PPS w działalności rządu polskiego na emigracji i marginalne potraktowanie wojennego rozdziału dziejów PPS w ogóle. Profesor Tadeusz Romanowski z radomskiej WSI wystąpił w obronie J. Tomickiego, podkreślając jego dorobek w badaniach nad dziejami PPS, w którym niebagatelną część stanowią jej losy w okresie II wojny światowej.

Podsumowania obrad sesji oraz dyskusji dokonał prof. J. Tomicki. Mówca podkreślił, że Józef Grzeczmarowski nie był na pewno ideologiem PPS, ale przede wszystkim działaczem praktycznym, niezwykle aktywnym i zaangażowanym w działalność różnorodnych instytucji społecznych, politycznych i gospodarczych, wśród których niebagatelną rolę odgrywała jego działalność parlamentarna w latach II Rzeczypospolitej i w okresie Polski Ludowej. Józef Grzeczmarowski, jak podkreślił J. Tomicki, był działaczem, który całe swoje bogate i długie życie poświęcił idei niepodległości i socjalizmu. Był typem społecznika dużego formatu, przywiązywał znaczną rolę do działalności bez biurokracji. Działalność Grzeczmarowskiego należy rozpatrywać na tle dziejów PPS, jako działacza, który w tej partii odegrał bardzo dużą rolę, formułując jednocześnie typ socjalistycznego działacza robotniczego.

Sesja popularno-naukowa w Radomiu z okazji 100 rocznicy urodzin Józefa Grzeczmarowskiego była, jak stwierdził prof. Tomicki, bardzo interesująca i stanowi istotny przyczynek do dziejów PPS, która niedawno obchodziła 90-lecie swoich narodzin. Mówca podkreślił, że Radom jest chlubnym wyjątkiem spośród wielu ośrodków w kraju, który kultuwyje tradycje walki proletariatu, potrafi docenić rolę jaką odegrał Grzeczmarowski w jego dziejach.

Zamknięcia obrad sesji dokonał prezes RTN, dr S. Ośko, który podkreślił rolę autorytetu moralnego, jaki bezsprzecznie stanowi dla młodego pokolenia postać Józefa Grzeczmarowskiego. Zaapelował on również do zebranych o gromadzenie pamiątek dotyczących Józefa Grzeczmarowskiego oraz działalności radomskiego proletariatu, które służą będą pracy wychowawczej wśród miejscowej młodzieży.

Na zakończenie zebrani poparli burzliwymi oklaskami wniosek R. Deperasińskiego pod adresem władz miasta o wmurowanie tablicy pamiątkowej ku czci Józefa Grzeczmarowskiego na gmachu, adaptowanego na cele Teatru Powszechnego byłego Domu Robotniczego przy Placu Zwycięstwa, którego zmarły był twórcą i budowniczym w okresie międzywojennym.

V. RECENZJE

JAN FRANECKI

CZESŁAW TADEUSZ ZWOLSKI, *Działania armii odwodowej „Prusy” na kielecko-radomskim obszarze operacyjnym w 1939 roku*, Rocznik Muzeum Radomskiego 1978, Radom 1979, s. 135—174¹;

Armia „Prusy” posiada bogatą bibliografię, ale nikt dotychczas nie podjął się trudu opracowania monograficznego. Pisano marginalnie w kontekście bardziej znaczących wydarzeń, bądź też publikowano opracowania czy wspomnienia dotyczące bitew i potyczek stoczonych przez poszczególne oddziały wojska wchodzącego w skład armii „Prusy”. Podkreślić również trzeba, że armia „Prusy”, jak żadna z pozostałych armii, poddana została bardzo surowym, często kontrowersyjnym, osądom tak ze względu na jej planowane przez naczelne dowództwo przeznaczenie, jak i czas i miejsce koncentracji, a przede wszystkim na sposób dowodzenia i w konsekwencji niespójne działanie jej wielkich jednostek.

Czesław T. Zwolski podjął się trudnego zadania, ale też należą się mu słowa uznania, że jako pierwszy opublikował szkic działań wrzesniowych armii, co do której można mieć wątpliwości, czy w ogóle istniała jako zwarty organizm operacyjny. Dlatego więc sądzę, że autor nie byłby usatysfakcjonowany, gdyby jedynym rezonansem, na jego opracowanie była tylko zdawkowa, konwencjonalna laurka. Laurki więc nie będzie.

Użyta terminologia, sposób naracji, sugerują, że autor posłużył się konwencją charakterystyczną dla wojskowych opracowań historycznych. Już sam tytuł pracy sygnalizuje taką właśnie konwencję. Ale już tenże tytuł budzi zastrzeżenia — nie jest adekwatny dla wydarzeń jakie rozegrały się na ziemi kielecko-radomskiej. Ziemia ta bowiem była obszarem operacyjnym, ale dla 10 armii niemieckiej. Dla armii „Prusy” przewidywany obszar operacyjny znajdował się na zachód od Pilicy a ziemia kielecko-radomska była dla niej początkowo rejonem koncentracji a później terenem wymuszonego, na północy nawet bezładnego, odwrotu, kiedy inicjatywa znajdowała się całkowicie w rękach przeciwnika. Dlatego żałować należy, że autor ani we wstępie, ani w ogóle nie wprowadził czytelnika w plany i zamierzenia strony polskiej i niemieckiej a przede wszystkim nie określił celów obydwu walczących z sobą wojsk. Całą zaś pracę skwitował enigmatycznym zdaniem, że armia „Prusy” „na zapleczu armii „Kraków” i „Łódź” miała wspierać kontruderzenia, gdyby Niemcy przerwali polską obronę.” (s. 135)

Wystarczyło uważnie przejrzeć źródłowe wydawnictwo, na które zresztą autor często się powołuje, aby jednoznacznie stwierdzić czym

¹ Rocznik Muzeum Radomskiego 1978, jakkolwiek sygnowany jest rokiem 1979, w rzeczywistości ukazał się drukiem dopiero w 1983 r.

„obszarem operacyjnym” była ziemia kielecko-radomska. Znajduje się tam bowiem rozkaz operacyjny dowódcy 10 armii niemieckiej gen. W. von Reichenau wydany tuż przed wybuchem wojny a określający zadania dla podległych mu jednostek Wehrmachtu: „...Po przełamaniu nieprzyjacielskich ubezpieczeń granicznych armia nacierać będzie skrzydłem przez Tarnowskie Góry — Zawiercie — Jędrzejów — Kielce na Radom; w centrum: przez Częstochowę na Końskie; na północy zaś lewym skrzydłem przez Wieluń — Piotrków i na północ od Piotrkowa na Rawę.”² Cel został jak wiadomo osiągnięty przez 10 armię. Potwierdza to szef sztabu niemieckiej grupy armii „Południe”, gen. E. von Manstein, który pisze w „Verlorene Siege”, że działania wojenne w Polsce przebiegały tak planowo, iż dowództwo grupy „Południe” interweniowało właściwie tylko w dwu wypadkach: pierwszy raz wydając rozkaz 10 armii zniszczenia sił polskich w rejonie Radomia, drugi — kiedy objęło bezpośrednie kierownictwo bitwy nad Bzurą.³

Kolejna sprawa to naukowy charakter publikacji. Dokładnie sto przypisów w jakie zaopatrzył Cz. T. Zwolski swoją pracę mają dokumentować rzetelność prezentowanych działań odwodowej armii „Prusy”. Kiedy jednak bliżej przyjrzeć się przypisom, to narastają wątpliwości czy rzeczywiście zostały spełnione warunki jakie stawia się opracowaniu naukowemu. Przede wszystkim wśród 31 pozycji, na których autor oparł swój szkic zabrakło wielu podstawowych wydawnictw, zaś ich miejsce zajęły pozycje o prawie żadnych albo małych wartościach poznawczych. Oczywiście, że autor nie mógł uwzględnić całej bogatej literatury przedmiotu, ale nawet przy bardzo surowej selekcji należało bezwzględnie wykorzystać opracowania Wincentego Iwanowskiego, Jerzego Kirchmayera, Leszka Moczulskiego a przede wszystkim Mariana Porwita.⁴ Bowiem każdy z wymienionych historyków więcej miejsca poświęcił armii „Prusy”, niż robi to Cz. T. Zwolski w całym swoim monograficznym opracowaniu.

Nie miejsce tutaj na wystawianie cenzurek pozycjom wykorzystanym przez Cz. T. Zwolskiego, ale wydaje się, że nadmiernie „wyeksplloatował” bardzo popularne opracowanie A. Zawilskiego „Bitwy polskiego września” i L. Siemiona „Iłża pamiętna klęska”. Ta ostatnia książeczka, napisana w formie dziennikarskiej zbeletryzowanej impresji, uwypukla postawy i odczucia żołnierzy 3 DP, ale na pewno nie pretenduje do miana naukowego traktatu. Natomiast po macoszemu potraktowano „Kampanię wrześniową na Lubelszczyźnie 1939 r.” L. Głowackiego i A. Sikorskiego. Tylko jednym przypisem została zasygnalizowana ta bogata w fakty, mocno udokumentowana pozycja.

Podkreślić natomiast należy, iż autor dużo materiału zaczerpnął z cennych wydawnictw źródłowych: „Wojna obronna Polski 1939” i „Polskie Siły Zbrojne...”, ale i tutaj można mieć pretensje, że z tychże wydawnictw nie wydobył dokumenty niemieckie ważne dla działań wrześniowych na ziemi kielecko-radomskiej. Przeoczył także cytowany

tam rozkaz Rydza-Śmigłego skierowany 3 września 1939 r. do płk. K. Głabisza a mający kapitalne znaczenie przy omawianiu polskich walk obronnych w Górach Świętokrzyskich.⁵ Jeśli mowa o przeoczeniach, dotyczy to również materiałów znajdujących się w Wojskowym Instytucie Historycznym, na które Cz. T. Zwolski często się powołuje. Chodzi głównie o opracowanie H. Zielińskiego dotyczące zgrupowania Głabisza. Albo je przejrzał bardzo pobieżnie, albo co bardziej prawdopodobne, korzystał z tzw. „drugiej ręki”. Świadczą o tym przypadki, gdy autor odwołuje się do H. Zielińskiego a w tegoż Zielińskiego opracowaniu nie znajdujemy potwierdzenia. Również Cz. T. Zwolski nigdzie nie podaje pełnego imienia Zielińskiego. Zresztą bardzo rzadkie — Hugon.

Dość oszczędnie korzystał autor ze źródeł niemieckich. Dwie zacytowane pozycje spełniają w pracy raczej rolę dekoracyjną i mogły być z większym pożytkiem zastąpione przez znacznie dokładniejsze szkice sytuacyjne publikowane w wielu polskich opracowaniach. Dotyczy to zwłaszcza „Der Feldzug in Polen...”, gdzie zamieszczone „Lageberichte” są świadectwem, „...że dane niemieckiego rozpoznania były nie tylko niedokładne i błędne, lecz często wręcz fantastyczne.”⁶ Trzeba dodać, że jeśli Cz. T. Zwolski nie korzystał z owych „Lageberichtów” z drugiej ręki, to zapomniał wspomnieć w przypisie, iż znajdują się one w Centralnym Archiwum Wojskowym.

Wreszcie sprawa ostatnia, dotycząca bibliografii prac wykorzystanych przez autora w jego opracowaniu poświęconym armii „Prusy”. Osiem pozycji, czyli jedna czwarta wszystkich publikacji, to artykuły prasowe Cz. T. Zwolskiego publikowane na łamach miejscowych gazet. Skromne zamierzenia recenzenta nie przewidują oceny tychże pozycji. Jedno jest niewątpliwe: świadczą, iż studium o działaniach armii „Prusy” jest jednocześnie syntezą jego dorobku naukowego poświęconego badaniom nad dziejami walk wrześniowych 1939 r. w regionie kielecko-radomskim.

„Przejdźmy jednak do szczegółów” — jak pisze Cz. T. Zwolski na 142 stronie. Naturalnie nie do wszystkich szczegółów, lecz tylko do tych na które poglądy recenzenta, być może subiektywne, są inne niż autora.

W pierwszych zdaniach pracy, prezentując czytelnikowi armię „Prusy”, pisze Cz. T. Zwolski, że owa armia „...nie stanowiła pełnosprawnej siły bojowej, gdyż miała małą manewrowość, brak związków pancernych i zmotoryzowanych, ograniczoną ilość artylerii i jednocześnie pozbawiona była pododdziałów lotniczych.” (s. 135). Co za pretensje! Jak gdyby autor nie znał realiów armii przedwrześniowej. Armia „Prusy” miała taką samą manewrowość jak wszystkie inne polskie armie. Co do związków pancernych: poza 10 BK nie mieliśmy w całym wojsku polskim żadnych związków pancernych, bo trudno tak nazwać bataliony (dywizjony) czołgów przydzielane poszczególnym armiom. Zresztą, dla armii „Prusy” przewidziane były dwa bataliony (100 czołgów lekkich).⁷ Co do związków zmotoryzowanych to w ogóle takie pojęcie w naszym wojsku wtedy nie istniało. Także uwaga o braku pododdziałów lotniczych (skąd to określenie?) jest bezprzedmiotowa. Sam autor na innym

² Wojna obronna Polski 1939, Wybór źródeł, Warszawa 1968, s. 308.

³ Por.: Wojskowy Przegląd Historyczny (Dalej WPH) 1957, nr 2, s. 324.

⁴ Iwanowski W., Kampania wrześniowa 1939, Warszawa 1961; Kirchmayer J., Kampania wrześniowa, Warszawa 1946; Moczulski L., Wojna polska 1939, Poznań 1972; Porwit M., Komentarze do polskich działań obronnych we wrześniu 1939 r., Warszawa 1969.

⁵ Polskie Siły Zbrojne... w drugiej wojnie światowej, Londyn 1959, T. 1, cz. 2, s. 308.

⁶ Por.: Moczulski L., op. cit., s. 296, przypis 11.

⁷ Por.: Iwanowski W., op. cit., s. 617.

miejscu pisze (s. 137) o osłanianiu armii „Prusy” przez brygadę bombową.

Ujemnie na przejrzystość całej pracy wpłynął fakt, że autor nie tylko nie wprowadził czytelnika w plany i zamierzenia walczących wojsk, o czym już wcześniej wspomniałem, ale także dokładnie nie określił przynależności oddziałów do większych związków taktycznych czy operacyjnych. Dotyczy to głównie wojsk niemieckich. Ich korpusy wprowadza autor do akcji na zasadzie „Deus ex machina” (s. 135—136). Ponadto podawane składy korpusów są bardzo dyskusyjne⁸ i czego nie uwzględniono, poszczególne dywizje niemieckie w zależności od rozwoju sytuacji przechodziły z jednego do innego korpusu.

Wiele nieścisłości zakradło się w opisie (s. 140—145) zorganizowania i działań grupy osłonowej płk Kazimierza Głabisza i ppłk Bronisława Kowalczewskiego (a nie Bolesława). Zbyt wiele miejsca zajęłoby ich analizowanie. W każdym razie gdyby autor znał wspomniany już wyżej rozkaz naczelnego Wodza z 3 września 1939 r. i gdyby wnikliwe przestudiował opracowanie H. Zieleńskiego i publikację L. Głowackiego wiedziałby, że: a) zgrupowanie operacyjne gen. S. Skwarczyńskiego znalazło się twarzą w twarz z miażdżącą przewagą głównych sił 10 armii Wehrmachu, b) że Naczelny Wódz stanął przed alternatywą: albo natychmiast wycofać zgrupowanie Skwarczyńskiego na linię Wisły ratując ją przed zniszczeniem, albo też zaimprovizować osłonę, która by umożliwiła dokończenie koncentracji w wyznaczonym rejonie. Pierwszy wariant był trudny do przyjęcia ze względu na groźbę oskrzydlenia armii „Łódź” od południa i armii „Kraków” od północy. To właśnie wyjaśnia utworzenie grupy osłonowej płk Głabisza, c) że płk Głabisz otrzymał wyraźny rozkaz od marszałka Śmigłego, aby Kielce ewakuować a obronę zorganizować na północ od miasta a nie na południe w paśmie dymińskim, jak pisze Cz. T. Zwolski (s. 144).

Kreśląc podejmowane wysiłki na rzecz utworzenia grupy osłonowej płk Głabisza i ochrony przeprowadzanej koncentracji zgrupowania gen. Skwarczyńskiego, autor dochodzi do dziwnej konkluzji. Na stronie 140 czytamy: *„Podjęte działania organizacyjno-wojskowe miały charakter improwizacyjny i rodziły zwłaszcza wśród korpusu młodooficerskiego wątpliwości, co do możliwości obrony Warszawy i środkowej Wisły.”* „Korpus młodooficerski” to chyba dowódcy plutonów i kompanii? Panuje o nich powszechna opinia, że zachowali się wyjątkowo mężnie, że odnosili rany i umierali, ale żeby w sposób zorganizowany wyrażali wątpliwości o decyzjach, których znać przecież nie mogli i to w realiach wrześniowych, kiedy poza walką na nic innego nie było czasu? Jest to najbardziej oryginalna teza jakiej nie znajdziemy w całej literaturze historycznej tego okresu.

Chwilę uwagi warto poświęcić rozbitym pod Częstochową polskim oddziałom 7 DP, które rozproszone zjawily się w rejonie kielecko-radomskim. Kilkakrotnie o tych oddziałach, głównie wywodzących się z 74 pp wspomina Cz. T. Zwolski, ale w sposób budzący zastrzeżenia. W jego pracy na str. 130 czytamy: *„Okrażony 74 Lubliniecki Pułk Piechoty i kawaleria dywizyjna dowodzone przez płk Wacława Wilniewczyca i mjr Józefa Pelca, zdołały przebić się ku Pilicy i wziąć udział w dalszych walkach na obszarze operacyjnym armii „Prusy”...”* I na

str. 144: *„Do Kielc przybyły zdziesiątkowane walkami pododdziały 7 Lublinieckiego Pułku Piechoty pod dowództwem mjr J. Pelca, który oczekiwał w Kielcach rozkazów Naczelnego Dowództwa...”* Tymczasem dowódca 74 pp płk W. Wilniewczyk w relacji spisanej w październiku 1939 r.⁹ inaczej przedstawia kieleckie wydarzenia: że do Kielc przyjechał z Włoszczowej przygodnym samochodem tylko z trzema oficerami i że na miejscu podjął próbę obrony miasta, skupiając wokół siebie około 200 przygodnych żołnierzy. Nic nie wspomina o batalionach 74 pp ani słowa o mjr Pelcu a także o oczekiwaniu w Kielcach na rozkazy Naczelnego Dowództwa. Zresztą jest nieprawdopodobne, aby rozbity oddział szczebla taktycznego mógł zaprzętać uwagę Naczelnego Dowództwa. Ponadto był przecież na miejscu upełnomocniony przez to Dowództwo płk K. Głabisz. Również nieprawdopodobna jest obecność mjr Pelca na czele batalionu w rejonie Końskich w składzie 36 DP w dniu 7 września jak pisze Cz. T. Zwolski na str. 146.

Nie chciałbym dokładnie uzasadniać skali prawdopodobieństwa każdej opisywanej sytuacji, bo na to brak miejsca, ale odnosi się wrażenie, że zbyt często autora ponosi pasja publicysty, dla którego każde starcie z wrogiem urasta do rangi nadzwyczajnego wydarzenia i gdzie konieczny jest komentarz ze szczyptą dydaktyzmu. Oto jeden z wielu przykładów w opisie dwóch autorów. Potyczkę w Św. Katarzynie tak opisuje Marian Porwit w wielkim 3-tomowym dziele: *„W dniu 6 IX tylko przez dwie godziny utrzymywał swe stanowiska II batalion 154 pp w m. Św. Katarzyna, zaatakowany o świcie przez oddział zmotoryzowany o niedużej sile. Batalion rozproszył się.”*¹⁰ I to wszystko o potyczce. Natomiast Cz. T. Zwolski: *„O świcie dnia 6 września czołowe oddziały 3 niemieckiej dywizji lekkiej (...), uderzyły na polskie pozycje w paśmie Gór Świętokrzyskich, pod Świętą Katarzyną, zasypując żołnierzy 2 batalionu 154 pp lawiną ognia. Mimo bohaterskiej postawy obrońców, batalion został rozbity, a przed Niemcami otworzyła się przestrzeń operacyjna na północy.”* (s. 146)

Darujmy sobie „lawinę ognia” i „bohaterską postawę”, ale zwróćmy uwagę na „przestrzeń operacyjną”. Owszem, otworzyła się dla Niemców, lecz bardziej na wschód, od Ostrowca i Ożarowa o czym Cz. T. Zwolski pisze na str. 147, popełniając jednocześnie kilka błędów. Oto one: 1) niemiecka 29 dyw. zmotoryzowana nie maszerowała w ślad za niemiecką 3 dyw. lekką, lecz równolegle i inną drogą, 2) nie były one „wzmacniane przez nadciągające nowe dywizje” niemieckie, 3) nieprawda, że „od południa na radomskie Powiśle wdarła się 5 niemiecka dyw. pancerna gen. W. von Scheela” (winno być gen. Heinricha von Vietinghoffa), gdyż dotarła od południa tylko do Ostrowca,¹¹ a więc nie „miażdżyła ona gąsienicami czołgów i ogniem dział oraz karabinów maszynowych rozbite oddziały polskie, które szukały ratunku za Wisłą.” (s. 147)

Na tej samej stronie 147 znajdziemy jeszcze jeden passus świadczący jak niebezpieczne jest bezkrytyczne powoływanie się na wątpliwe

⁹ Obszerne streszczenie relacji przedstawia L. Głowacki, W. Moman, *Działania armii odwodowej „Prusy”*, Bellona 1949, s. 17.

¹⁰ Porwit M., *Komentarze do historii polskich działań obronnych 1939 roku*, Warszawa 1983, wyd. 2, T. 2, s. 350.

¹¹ Por.: L. Głowacki, op. cit., s. 39 i szkic na s. 48/49; Steblik W. (a nie Stablik), *Odwrot armii „Kraków” z nad Nidy i Dunajca nad San*, WPH 1967, nr 3.

⁸ Por.: Tamże, s. 610—611 oraz przypis nr 1.

wartości źródło jakim jest „Feldzug in Polen...”. Otóż czytamy tam, że pomiędzy południowe i północne zgrupowania armii „Prusy” „...wlała się masa wojsk aż trzech korpusów niemieckich (14, 15 i 4 KA).” Sam autor jeśli przeczyta uważnie własny tekst, to znajdzie dalej, iż zgodnie z prawdą, pomiędzy zgrupowaniem północnym a południowym operowały tylko dwie dywizje niemieckie: 1 lekka i 13 zmotoryzowana.

Drugą część swojego opracowania poświęcił Cz. T. Zwolski bitwie pod Ilżą. I znowu negatywnie trzeba ocenić sposób przedstawienia wydarzeń. Autor w pozornym nadmiarze szczegółów, nie zawsze udokumentowanych a czasami nawet sprzecznych z sobą, zapomniał wyjaśnić o co naprawdę toczyła się bitwa pod Ilżą. Zamiast błędnie sugerować czytelnikowi, że żołnierze 3 DP przygotowywali się do obrony miasteczka (s. 149—150), należało przytoczyć rozkaz operacyjny gen. Skwarczyńskiego z 7 września, a który to rozkaz znajduje się w często cytowanych przez autora „Polskich Siłach Zbrojnych...”¹² i wtedy byłaby sprawa jasna, że Polakom nie chodziło o obronę Ilży zaś celem Niemców nie było jej zdobycie.

Nie można się także zgodzić z autorem co do obecności w dniu 8 września w okolicach Ilży niektórych oddziałów polskich. Na str. 150 Cz. T. Zwolski m. in. pisze, że znajdowały się tam: „...pluton pancerny Krakowskiej Brygady Pancerno-Motorowej”, „...siły 36 dp, rozlokowane w rejonie Trębowiec-Krupowa” i wreszcie „...oddziały podlegające rozkazom płk K. Głabisza i ppłk B. Kowalczewskiego, które skutecznie osłaniały zgrupowanie od południa.” Nie istniała w ogóle w wojsku polskim Krakowska Brygada Pancerno-Motorowa. 36 DP dotarła w okolice Ilży dopiero w południe 9 września, kiedy już było po wszystkim. Oddziały grupy osłonowej nie podlegały już rozkazom płk Głabisza, gdyż ten 7 września odjechał do Warszawy a grupa przybyła w składzie kilkuset osób „których stan moralny był bardzo niski.”¹³

Wkradły się również nieścisłości do przedstawionych na str. 150—151 ruchów wojsk niemieckich okrążających od wschodu siły gen. Skwarczyńskiego. Cz. T. Zwolski pisze, że 3 dyw. lekka 8 września wyruszyła z Ostrowca „aby tego samego dnia zdobyć Lipsko i ruszyć dalej na Zwolen”. W rzeczywistości Lipska nie trzeba było zdobywać tylko zająć i zrobiła to nie 3, lecz 29 dyw. zmotoryzowana, która właśnie parła na Zwolen, ale nie śladem 3 dyw. lekkiej jak twierdzi autor.

Byłoby rzeczą wskazaną aby dokonać liczne korekty rzeczowe w opisie bitwy pod Ilżą a także w części trzeciej opracowania poświęconej odrotowi północnego zgrupowania armii „Prusy”, ale wtedy ramy recenzji przerosły by znacznie objętość recenzowanej publikacji. Są jednak jeszcze dwie sprawy, które nie można zostawić bez komentarza: termin zakończenia walki oddziałów armii „Prusy” na ziemi radomskiej i krytyka sposobu dowodzenia przez wyższych oficerów tejże armii.

Cz. T. Zwolski pisze na str. 171—172: „Działania obronne odwodowej armii „Prusy” na kielecko-radomskim obszarze operacyjnym zakończyły się ostatecznie na początku drugiej dekady września 1939 r. Mimo poniesionej porażki (...), polskie dywizje i brygady w bezustannych wal-

kach blokowały na lewym brzegu Wisły osiem — dziewięć wielkich niemieckich jednostek pancerno-motorowych, nie pozwalając im aż do 13 września przekroczyć rzeki.”

Cytowane zdania zawierają kilka bardzo kontrowersyjnych opinii autorskich. Przede wszystkim armia „Prusy” nie prowadziła działań obronnych na ziemi radomskiej. Północne zgrupowanie armii pojawiło się na ziemi radomskiej już rozbite i zdeorganizowane a ocalałe oddziały polskie spływały ku przeprowom na Wiśle i jeśli podejmowały walkę, to zaczępną, przebijając się przez zaporowe oddziały niemieckie. Również południowe zgrupowanie nie prowadziło działań obronnych z wyjątkiem walk w dniach 6 i 7 września w rejonie Kielc i Końskich, w których chodziło o to, aby dać czas własnym siłom głównym na przegrupowanie się. Później pod Ilżą, dwoma kolejnymi uderzeniami, podjęto próbę przebicia się najpierw siłami 3 DP a później 12 DP. Obydwa uderzenia załamały się.

W cytowanych wyżej zdaniach autor także twierdzi, że armia „Prusy” aż do 13 września nie pozwalała Niemcom przekroczyć Wisły. Było akurat odwrotnie! Właśnie celem Niemców było nie pozwolić oddziałom armii „Prusy” na przekroczenie rzeki.

Wreszcie sprawa daty zakończenia walk na ziemi radomskiej. Autor nie wychodzi poza dzień 13 września. Tymczasem Naczelne Dowództwo wojsk niemieckich (OKW) podawało: w komunikacie z 16 września, że „...10 armia mniejszymi siłami oczyszcza jeszcze obszar wokół Radomia”, w komunikacie z 17 września, że „...oddziały 10 armii kończą oczyszczanie rejonu Radomia,” w komunikacie z 19 września, że „...pojedyncze oddziały nieprzyjaciela walczą nadal na północny wschód od Radomia.”¹⁴

W zakończeniu swojej pracy Cz. T. Zwolski stwierdza, iż klęska armii „Prusy” „...była wynikiem nie tylko wielkiej przewagi niemieckiej w ludziach i sprzęcie oraz także nieudolności dowódcy armii — gen bryg. Stefana Dęba-Biernackiego¹⁵ i niektórych starszych oficerów...” (s. 172)

Autor kilkakrotnie wymienia Dęba-Biernackiego, ale nigdzie w tekście, choćby jedną krytyczną uwagę, nie uzasadnia nieudolności generała. Podobnie rzecz się ma z nieudolnością „niektórych starszych oficerów.” Znajdziemy tylko u Cz. T. Zwolskiego słowa dezaprobaty pod adresem płk Władysława Kalińskiego dowódcy 13 DP. Płk Kaliński jakoby nie tylko z własnej winy porzucił cały ciężki sprzęt dywizji na lewym brzegu Wisły, ale spowodował, że „Na prawym brzegu Wisły oddziały 13 dp uległy rozproszeniu i nie zdołały się połączyć w zwarty oddział taktyczny. Poszczególne pododdziały i grupy żołnierzy kierowane były do Chełma i Krasnegostawu...” (s. 170)

Tymczasem było zupełnie inaczej. Jak pisze M. Porwit „Tak więc 13 DP była jedyną dywizją piechoty północnego zgrupowania armii „Prusy”, która mimo stoczenia ciężkich dwudniowych walk zachowała swą wartość organizacyjną i przeprawiła się za Wisłę wraz ze swym dowódcą Dywizji...”¹⁶ Znane są także dalsze losy 13 DP, której „rozproszone pododdziały” nie zostały skierowane do Chełma i Krasnego-Stawu jak twierdzi Cz. T. Zwolski, lecz w zwartych oddziałach dywizja ruszyła

¹² Polskie Siły Zbrojne..., T. I, cz. 2, s. 641.

¹³ Por.: H. Zieliński, *Zarys kroniki działań zgrupowania doraźnego wojsk dowodzonych przez płk. dypl. K. Głabisza i ppłk. B. Kowalczewskiego w kampanii 1939*, M i D WIA, II/3/91.

¹⁴ Wojna obronna Polski, op. cit. ss. 870, 884, 910.

¹⁵ Stefan Dąb-Biernacki posiadał stopień generała dywizji.

¹⁶ Porwit M., op. cit., T. 2, s. 338.

prawym brzegiem rzeki na północ do Warszawy. 19 września stoczyła całodzienny bój pod Falenicą i w nocy część żołnierzy na czele z płk W. Kalińskim przebiła się do oblężonej stolicy.¹⁷

Na koniec chciałbym uprzedzić zarzut, że recenzja ma charakter jednostronny, że nie uwypukla walorów poznawczych jakie niewątpliwie zawiera praca Cz. T. Zwolskiego, gwarantowana zresztą dostojnymi tytułami osób (s. 6), które wydały pochlebną opinię jeszcze przed jej opublikowaniem. Wszystko to prawda, lecz podobne walory poznawcze znajdziemy w szeregu innych publikacjach znacznie wcześniej wydanych i często nawet szerzej traktujących omawiany temat. Ponadto mamy nadzieję, że akcenty pozytywne znajdą się w recenzji poświęconej drugiemu, poprawionemu wydaniu pracy Cz. T. Zwolskiego o walkach wrześniowych na ziemi kielecko-radomskiej.



VI. BIBLIOGRAFIA

STEFAN ROT

BIBLIOGRAFIA PRAC MAGISTERSKICH Z PEDAGOGIKI
O TEMATYCE RADOMSKIEJ
OBRONIONYCH NA WYDZIALE PEDAGOGICZNYM WSP
IM. J. KOCHANOWSKIEGO W KIELCACH
W LATACH 1976/77—1983/84

WSTĘP

Publikacja niniejsza pomyślana jest jako pomoc bibliograficzna. Celem jej jest zestawienie prac magisterskich pisanych przez studentów studiów dziennych i zaocznych Wydziału Pedagogicznego Wyższej Szkoły Pedagogicznej im. Jana Kochanowskiego w Kielcach, którzy swoje badania prowadzili na terenie woj. radomskiego.

Zestawienie prac dotyczących regionu zawarte w „Biuletynie Kwartalnym RTN” wydaje się być celowe, gdyż ułatwi ono czytelnikowi szybkie dotarcie do interesujących go materiałów źródłowych. Wymienione w niniejszej bibliografii prace są zarazem dobrym źródłem informacji o regionie a podstawowa ich część stanowi cenne dla historyka oświaty i wychowania przyczynki naukowe. Po informację w niej zawarte sięgną na pewno ci wszyscy, których interesuje problematyka pedagogiczna.

Tak więc bibliografia obejmuje prace magisterskie z zakresu nauk pedagogicznych, za okres od 1973 do 1984 r., a dotyczące dziedzin oświaty, wychowania i nauczania.¹⁾ Autorzy ich prowadzili badania na terenie województwa radomskiego przed i po reorganizacji administracyjnej kraju, czyli przed i po 1975 r. będąc studentami kierunków studiów: pedagogiki, pedagogiki opiekuńczo-wychowawczej, pedagogiki w zakresie pracy kulturalno-oświatowej, wychowania przedszkolnego, oraz nauczania początkowego.

Materiał zawarty w Bibliografii podany jest w systematycznym układzie rzeczowym w ramach systemu klasyfikacyjnego problematyki pedagogicznej. W związku z tym publikacja składa się z VIII działów²⁾ a w każdym z nich wyróżnione pododziały. W ramach działów stosowany jest układ alfabetyczny według autorów prac magisterskich. Układ taki ma przede wszystkim cel praktyczny, to jest umożliwić zainteresowanemu szybsze dotarcie do poszukiwanej wiadomości bibliograficznej. Wszystkie prace zawarte w tej publikacji mają numerację ciągłą.

¹ Rozporządzenie Rady Ministrów z 29 IX 1973 r. Kielecka Wyższa Szkoła Nauczycielska przekształcona została w Wyższą Szkołę Pedagogiczną, która w 1979 r. przybrała imię Jana Kochanowskiego.

² W niniejszym zeszycie „Biuletynu Kwartalnego RTN” publikujemy tytuły prac magisterskich ujętych w działach I—V. Działy VI—VIII zawierają tytuły prac magisterskich ze Szczegółowej teorii wychowania (VI), z Ogólnej teorii nauczania (dydaktyki ogólnej) — VII oraz z Szczegółowej teorii nauczania (VIII). Łącznie zestaw prac magisterskich w opracowaniu S. Rota zawiera tytuły 274 prac — Przypis od Redakcji.

Gromadzenie materiału bibliograficznego oparto na pracy Wiktor Czerniewskiego „Bibliografia pedagogiki 1958—1970”, PWN, Warszawa 1976 oraz katalogu prac magisterskich pisanych na Wydziale Pedagogicznym znajdującym się w Dziekanacie Wydziału.

W ramach każdej grupy tematycznej przy zachowaniu układu alfabetycznego, na pierwszym miejscu wymieniony jest autor, następnie temat pracy magisterskiej, rok obrony pracy oraz nazwisko promotora i tytuł naukowy.

I. Dzieje wychowania i myśli pedagogicznej

1. Teoretycy wychowania, nauczania oraz działacze oświatowi.
2. Z historii polskich szkół ogólnokształcących, zakładów kształcenia nauczycieli, szkół zawodowych, artystycznych, bibliotek pedagogicznych.
3. Z dziejów różnych organizacji młodzieżowych.
4. Z dziejów zawodowego ruchu nauczycielskiego.
5. Monografie szkół i organizacji młodzieżowych.

Prace magisterskie

1. Ambrożek Stanisław — „Działalność Powiatowej i Miejskiej Biblioteki Publicznej w Przysusze w latach 1956—1976”, 1978, doc. dr hab. Józef Półturzycki.
2. Bogucka Janina — „Rozwój szkolnictwa podstawowego w byłym powiecie Zwoleńskim w latach 1954—1975”, doc. dr hab. Zygmunt Ruta.
3. Borkowska Alicja — „Szkolnictwo podstawowe w Radomiu w latach 1945—1961”, 1984, doc. dr hab. Zygmunt Ruta.
4. Cieślińska Lucyna — „Dzieje i osiągnięcia Liceum Ogólnokształcącego im. Jana Kochanowskiego w Radomiu w latach 1912—1975”, 1977, doc. Józef Krasuski.
5. Dębski Stanisław — „II Liceum Ogólnokształcące im. Marii Kopernickiej w Radomiu w latach 1945—1975”, 1978, doc. dr hab. Zygmunt Ruta.
6. Dzwonek Bronisław — „Dzieje i działalność Zarządu Okręgu ZNP w woj. kieleckim w latach 1945—1973”, 1978, doc. dr Józef Krasuski.
7. Grudziński Marian — „Szkolnictwo podstawowe w powiecie kozienickim w latach 1945—1974”, 1977, doc. dr hab. Zygmunt Ruta.
8. Grzybek Maria — „III Liceum Ogólnokształcące im. płk. Dionizego Czachowskiego w Radomiu w latach 1945—1975”, 1984, doc. dr hab. Zygmunt Ruta.
9. Guziak Bożena — „II Liceum Ogólnokształcące im. dr Tytusa Chałubińskiego w Radomiu w latach 1945—1975”, 1984, doc. dr hab. Zygmunt Ruta.
10. Kacperek Małgorzata — „Liceum Ogólnokształcące im. Stefana Czarnieckiego w Kozienicach w okresie międzywojennym (1918—1939)”, 1984, dr Adam Zych.
11. Konkowicz Zofia — „Szkolnictwo powszechne w Radomiu w latach okupacji hitlerowskiej”, 1981, doc. dr Józef Krasuski.
12. Laskowski Zdzisław — „Państwowe Seminarium Nauczycielskie w Solcu nad Wisłą w latach 1866—1936”, 1978, doc. dr hab. Zygmunt Ruta.

13. Markiewicz Anna — „Zbiorcza Szkoła Gminna im. Tadeusza Kościuszki w Jedlińsku w latach 1975—1983”, 1984, doc. dr hab. Zygmunt Ruta.
14. Matracki Zdzisław — „Liceum Ogólnokształcące im. Aleksandra Zawadzkiego w Grójcu w latach 1945—1974”, 1978, doc. dr hab. Zygmunt Ruta.
15. Nowicka Aurelia — „Działalność Socjalistycznego Samorządu Miejskiego w Radomiu w zakresie oświaty w latach 1918—1939”, 1979, doc. dr Józef Krasuski.
16. Nowogoński Kazimierz — „Liceum Ogólnokształcące w Zwoleń w latach 1945—1975”, 1982, doc. dr hab. Zygmunt Ruta.
17. Pękala Józef — „Technikum Rolnicze im. Bohaterów Walki z Faszyzmem w Zwoleń w latach 1925—1975”, 1977, doc. dr hab. Zygmunt Ruta.
18. Pintara Stefania — „Liceum Ogólnokształcące im. gen. Karola Świerczewskiego w Nowym Mieście w latach 1945—1975”, 1984, doc. dr hab. Zygmunt Ruta.
19. Porębska Anna — „Monografia Szkoły Muzycznej w Radomiu”, 1979, doc. dr Józef Krasuski.
20. Pryciak Alicja — „Monografia Liceum Ogólnokształcące w Itży”, 1982, doc. dr Józef Krasuski.
21. Rudnikowska Krystyna — „Szkoła Podstawowa w Jedli w woj. radomskim w latach 1917—1982”, 1984, dr Stanisław Osko.
22. Seta Halina — „Szkolnictwo zawodowe w Radomiu w latach okupacji hitlerowskiej 1939—1945”, 1981, doc. dr Józef Krasuski.
23. Staniszevska Maria — „Zbiorcza Szkoła Gminna im. gen. Aleksandra Zawadzkiego w Drzewicy w latach 1974—1983”, 1984, doc. dr hab. Zygmunt Ruta.
24. Strzałkowska Urszula — „Monografia szkół dla pracujących w Radomiu”, 1945—1984, dr. Stanisław Osko.
25. Studniarczyk Janina — „Działalność Szkoły Podstawowej Nr 9 w Radomiu w latach 1963—1982”, 1982, doc. dr Stanisław Kowalik.
26. Tomala Elżbieta — „Monografia Oddziału Powiatowego ZNP w Białobrzegach”, 1982, doc. dr Józef Krasuski.
27. Warchoł Janina — „Szkoła Podstawowa w Słupicy w woj. radomskim w latach 1817—1982”, 1984, dr Stanisław Osko.
28. Warzyńska Barbara — „Rozwój szkolnictwa podstawowego w Radomiu w latach 1961—1975”, 1984, doc. dr hab. Zygmunt Ruta.

II. Towarzystwa oświatowe

1. Placówki kulturalno-oświatowe.
2. Biblioteki.
3. Muzea.
4. Monografie.

Prace magisterskie

29. Domańska Róża — „Zarys dziejów księgarstwa w Radomiu w latach 1812—1978”, 1979, doc. dr Józef Krasuski.
30. Dróżka Wanda — „Zadania Biblioteki Zbiorczej Szkoły Gminnej w organizacji szkolnictwa (na przykładzie Zbiorczej Szkoły Gminnej w Przysusze”, 1977, dr Bogusław Adamczyk.

31. Kościelecka Irena — „Rola Domu Kultury w rozbudowaniu i zaspokajaniu potrzeb kulturalno-oświatowych mieszkańców Lipska”, 1979, doc. dr hab. Józef Półturzycki.
32. Kotlarska Aleksandra — „Funkcja Młodzieżowego Domu Kultury w Radomiu w przygotowaniu młodzieży do umiejętnego wykorzystania czasu wolnego”, 1978, doc. dr hab. Józef Półturzycki.
33. Kowalczyk Anna — „Monografia Regionalnego Zespołu Pieśni i Tańca „Opoczyńska” w Opocznie”, 1983, doc. dr hab. Józef Półturzycki.
34. Gołąb Józefa — „Rola Miejskiego Domu Kultury im. Tadeusza Sygietyńskiego w Opocznie w upowszechnianiu kultury pedagogicznej”, 1983, doc. dr Edmund Staszyński.
35. Jabłońska Teresa — „Życie kulturalne Itzy”, 1984, doc. dr hab. Józef Półturzycki.
36. Macioła Felicja Kazimiera — „Działalność Komitetu SFBS Pomników Tysiąclecia Państwa Polskiego oraz SFBSiJ w Radomiu (1958—1972)”, 1984, dr Stanisław Osko.
- 36a. Misiaczyńska Anna — „Zadania bibliotek w organizacji czytelnictwa młodzieży wiejskiej na terenie gminy Przysucha”, 1977, dr Bogusław Adamczyk.
37. Podgórska Barbara — „Oczekiwania i postawy wobec placówki muzealnej w środowisku radomskim”, 1979, doc. dr hab. Józef Półturzycki.
38. Sięński Kazimierz — „Rola Klubu Garnizonowego w rozwijaniu potrzeb i zainteresowań kulturalnych wojskowej kadry zawodowej”, 1980, doc. dr hab. Józef Półturzycki.
39. Stanik Romuald — „Funkcje społeczne Towarzystwa Przyjaciół Sztuki w świetle Badań Towarzystwa Przyjaciół Rzeźby w Orońsku”, 1984, doc. dr hab. Tadeusz Aleksander.
40. Stępień Zofia — „Działalność oświatowa muzeum Jana Kochanowskiego w Czarnolesie”, 1979, doc. dr hab. Józef Półturzycki.
41. Tchórzewska Barbara — „Rola Spółdzielni Mieszkaniowej „Ustronie” w Radomiu w popularyzacji kultury pedagogicznej w spółdzielczym osiedlu mieszkaniowym”, 1984, doc. dr Edmund Staszyński.
42. Tomczyk Janina — „Działalność Polskiego Komitetu Pomocy Społecznej na rzecz osób starszych”, 1983, doc. dr hab. Józef Półturzycki.
43. Zapalska Elżbieta — „Uniwersytet Powszechny jako jedna z form pedagogizacji rodziców”, 1978, doc. dr Eugeniusz Kriegelewicz.
44. Wasilkiw Zofia — „Pozaszkolna działalność społeczno-kulturalna i oświatowa nauczycieli w okresie 20-lecia międzywojennego na przykładzie Radomia i powiatu radomskiego”, 1984, dr Stanisław Osko.

III. Nauczyciele i wychowawcy, kształcenie i doskonalenie kadr nauczycielskich. Pedeutologia

1. Psychologia zawodu nauczycielskiego.
2. Osobowość nauczyciela wychowawcy.
3. Kształcenie, samokształcenie i doskonalenie nauczycieli.
4. Opracowania ogólne.

45. Antczak Krystyna — „Z zagadnień motywacji wyboru zawodu nauczycielskiego w kontekście specyfiki nauczycielskiej etyki zawodowej”, 1977, doc. dr Eugeniusz Kriegelewicz.
46. Augustyniak Elżbieta — „Czytelnictwo nauczycielek przedszkoli na terenie Radomia i jego wpływ na pracę zawodową”, 1982, dr Wanda Krawczyk.
47. Błaszczkiewicz Stanisław — „Stopień akceptacji nauczyciela a aktywność samowychowawcza młodzieży”, 1979, dr Jan Tatarowicz.
48. Chmielewska Zofia — „Samokształcenie zespołowe i doskonalenie nauczycieli przedszkoli radomskich”, 1979, dr Wanda Krawczyk.
49. Drab Anna — „Udział w życiu kulturalnym nauczycieli-absolwentów Wyższych Szkół Pedagogicznych”, 1980, doc. dr hab. Stefan Słomkiewicz.
50. Drabczyk Danuta — „Nauczyciel klas początkowych w opinii wychowanków rodziców i nauczycieli”, 1982, doc. dr Józef Mrozkiewicz.
51. Gorzkowska Elżbieta — „Przyczyny popełniania błędów przez nauczycielki przedszkola w pracy wychowawczo-dydaktycznej i metody ich eliminowania”, 1979, dr Wanda Krawczyk.
52. Górka Anna — „Doskonalenie nauczycieli klas początkowych w zespołach samokształceniowych a efekty ich pracy dydaktyczno-wychowawczej”, 1984, doc. dr Stanisław Kowalik.
53. Gratkiewicz Zuzanna — „Aktualny stan zatrudnienia i struktura kwalifikacji nauczycielek przedszkola — a potrzeby na lata 1978—1980 (woj. radomskiego)”, 1978, prof. zw. dr hab. Zofia Krzyszto-szek.
54. Grudzień Gabriela — „Start zawodowy nauczycielki przedszkola w wiejskim przedszkolu na terenie woj. radomskiego”, 1979, dr Wanda Krawczyk.
55. Kielbasa Maria — „Umiejętności ruchowe nauczycieli i ich postawy wobec sportu”, 1983, doc. dr Andrzej Liedke.
56. Kosiec Ewa — „Samooceńca zdrowia a postawa nauczycieli wobec sportu”, 1983, doc. dr Andrzej Liedke.
57. Królikowska Teresa — „Motywy wyboru zawodu nauczycieli przedszkola”, 1979, dr Wanda Krawczyk.
58. Kurek Barbara — „Wprowadzenie do zawodu młodych nauczycieli”, 1980, doc. dr hab. Stefan Słomkiewicz.
59. Liberska Urszula — „Przygotowanie nauczycielek do zadań opiekuńczo-wychowawczych w szkole i środowisku”, 1984, doc. dr Edmund Staszyński.
60. Maciejczak Czesław — „Przygotowanie nauczycieli do zadań opiekuńczo-wychowawczych w szkole w środowisku wiejskim”, 1984, doc. dr Edmund Staszyński.
61. Małańska Anna — „Wpływ wiadomości nauczycielek przedszkola na kształtowanie pojęć przyrodniczych u dzieci sześciolatków”, 1982, prof. zw. dr hab. Zofia Krzyszto-szek.
62. Mirgoś Halina — „Błędy wychowawczo-dydaktyczne popełnione przez nauczycielki w toku zajęć nauczających”, 1978, prof. zw. dr hab. Zofia Krzyszto-szek.

63. Mróz Kazimierz — „Przygotowanie nauczycieli klas I—IV do zreformowanego nauczania początkowego”, 1978, doc. dr Józef Mrożkiewicz.
64. Pigulowska Jadwiga — „Formy i metody doskonalenia i doksztalcenia zawodowego nauczycieli szkół podstawowych w okresie Polski Ludowej na przykładzie miasta Radomia”, dr Stanisław Ośko, 1984.
65. Piotrowska Alicja — „Wpływ osobowości nauczycielki na kształtowanie uczuć dzieci”, 1981, prof. zw. dr hab. Zofia Krzysztoszek.
66. Plachecka Kazimiera — „Współpraca nauczycielek przedszkola ze środowiskiem a efekty pracy wychowawczo-dydaktycznej na przykładzie miasta i gminy Zwolen”, 1983, dr Wanda Krawczyk.
67. Stępień Halina — „Nauczyciel w oczach uczniów”, 1978, prof. dr hab. Jan Zborowski.
68. Stępień Irena — „Nauczyciel przedszkola w oczach dzieci i rodziców”, 1979, dr Wanda Krawczyk.
69. Szczebłewska Alfreda — „Warunki startu zawodowego młodych nauczycieli pracujących w przedszkolach na terenie miasta Pionki”, 1983, dr Wanda Krawczyk.
70. Szczepanowska Janina — „Przygotowanie nauczycieli klas I—IV do zreformowanego nauczania początkowego”, 1978, doc. dr Józef Mrożkiewicz.
71. Śmietana Barbara — „Wpływ osobowości nauczycielki na kształtowanie pozytywnego stosunku do najbliższego otoczenia społecznego dzieci 6-letnich”, 1982, prof. zw. dr hab. Zofia Krzysztoszek.
72. Tokarska Stanisława — „Przygotowanie młodego nauczyciela do pracy wychowawczej w klasach starszych szkoły podstawowej”, 1979, doc. dr Edmund Staszyński.
73. Urbanek Emilia — „Przygotowanie nauczycieli klas I—IV do zreformowanego nauczania początkowego”, 1978, doc. dr Józef Mrożkiewicz.
74. Ziółkiewicz Teresa — „Rola nauczyciela w wychowaniu przez pracę w wieku przedszkolnym”, 1982, prof. zw. dr hab. Zofia Krzysztoszek.

IV. Młodzież

1. Opracowania ogólne.
2. Młodzież szkolna.
3. Organizacje młodzieżowe.
4. Harcerstwo.

Prace magisterskie

75. Madej Katarzyna — „Determinanty społecznej roli ucznia”, 1979, dr Bogusław Adamczyk.
76. Marciniak Henryk — „Światopogląd a poczucie satysfakcji z pełnionej roli społecznej w ZHP. Badania empiryczne w środowisku aktywnego społecznego organizmizmu ZHP na terenie chorągwi radomskiej”, 1979, dr Leszek Zakrzewski.

77. Mazur Ryszard — „Działalność organizacyjna i wychowawcza harcerstwa w latach 1911—1939 na terenie byłego powiatu kozienickiego”, 1984, doc. dr Józef Krasuski.
78. Morawska Grażyna — „Postawy uczniów wobec szkoły w zależności od stopnia ich przygotowania instytucjonalnego i społecznego”, 1976, doc. dr Marek Pilkiewicz.
79. Nita Józefa — „Rola organizacji młodzieżowych i społecznych działających na terenie szkoły w rozwijaniu zasad moralności socjalistycznej (na przykładzie drużyn harcerskich działających w Szkole Podstawowej Nr 1 w Opocznie)”, 1977, doc. dr Eugeniusz Kriegelewicz.
80. Nowicka Maria — „Ideowo-wychowawcze funkcje organizacji społeczno-politycznych na terenie socjalistycznej szkoły”, 1978, doc. dr Eugeniusz Kriegelewicz.
81. Sobuta Maria — „Dzieje harcerstwa w Radomiu w latach 1911—1975”, 1977, doc. dr Józef Krasuski.
82. Wicher Kazimiera — „Działalność organizacji społeczno-politycznych a społeczeństwo (na przykładzie gimnazjum Przysucha)”, 1977, dr Bogusław Adamczyk.

V. Opieka nad dziećmi i młodzieżą

1. Różne formy opieki nad dziećmi i młodzieżą

- a) opieka nad dzieckiem w rodzinie,
- b) rodziny zastępcze,
- c) domy dziecka i domy młodzieży,
- d) internaty, półinternaty, świetlice,
- e) inne formy opieki,
- f) poradnie wychowawczo-zawodowe.

Prace magisterskie

83. Adach Krystyna — „Problem opieki i wychowania dzieci z rodzin niepełnych”, 1983, dr Elżbieta Różańska.
84. Bulska Hanna — „Sytuacja szkolna wychowanków Państwowych Domów Dziecka w Radomiu w roku szkolnym 1977—1978”, 1978, prof. dr hab. Stanisław Jedlewski.
85. Klimaj Zofia — „Działalność świetlicy szkolnej w Zespole Szkół Zawodowych w Kozienicach w rozwijaniu zainteresowań i zaspokajaniu potrzeb kulturalnych i oświatowych młodzieży”, 1978, doc. dr hab. Józef Półturzycki.
86. Kędziarska Grażyna — „Praca opiekuńczo-wychowawcza w internacie Nr 1 przy Zespole Szkół Przemysłu Skórzanego w Radomiu”, 1984, prof. dr hab. Stanisław Jedlewski.
87. Kocińska Elżbieta — „Dziecko w świadomości społecznej na podstawie programu działalności pedagogicznej TPD w Radomiu”, 1976, prof. dr hab. Józef Kozłowski.
88. Kosiński Marian — „Wychowanie dziecka w rodzinie niepełnej”, 1982, dr Elżbieta Różańska.
89. Kowalska Teresa — „Funkcjonowanie świetlic szkolnych”, dr Zofia Kamińska, 1982.

90. Majcherska Anna — „Rola samorządu w rozwijaniu aktywności społecznej wychowanków Państwowego Domu Dziecka Nr 2 w Radomiu”, 1976, prof. dr hab. Józef Kozłowski.
91. Marszałkiewicz Jan — „Realizacja funkcji opiekuńczej szkoły na przykładzie Zbiorczej Szkoły Gminnej w Jedlińsku”, 1978, dr Waldemar Dutkiewicz.
92. Niwińska Danuta — „Problemy opiekuńczo-wychowawcze w rodzinie niepełnej”, 1982, dr Elżbieta Różańska.
93. Nowicki Janusz — „Działalność Milicyjnej Izby Dziecka w Radomiu (monografia pedagogiczna)”, 1980, dr Bogusław Adamczyk.
94. Ozga Bożena — „Funkcjonowanie świetlic szkolnych”, 1982, dr Zofia Kamińska.
95. Przepiórka Krystyna — „Wychowanie dziecka w rodzinie niepełnej”, 1982, dr Elżbieta Różańska.
96. Szczepańczyk Zdzisław — „Niepowodzenia szkolne wychowanków Domu Dziecka Nr 2 w Radomiu”, 1984, prof. dr hab. Stanisław Jedlewski.
97. Tomczyk Leokadia — „Wychowanie i opieka nad dzieckiem w rodzinie wiejskiej zagrożonej patologią społeczną”, 1982, dr Elżbieta Różańska.
98. Traczyk Krystyna — „Analiza pedagogiczna trudności wychowawczych w Państwowym Domu Dziecka w Mogielnicy”, 1981, prof. dr hab. Stanisław Jedlewski.
99. Wietrzyńska Maria — „Zasadność orzecznictwa Poradni Wychowawczo-Zawodowej związanego z klasyfikowaniem i promowaniem uczniów klas początkowych”, 1984, dr Mieczysław Szczodrak.
100. Włodarska Bogusława — „Zadania i działalność Państwowego Pogotowia Opiekuńczego w Radomiu”, 1979, dr Elżbieta Różańska.

SPIS TREŚCI

	Str.
I. ARTYKUŁY	
Jan Tomicki: Polska Partia Socjalistyczna i jej ludzie (1892—1948) . . .	3
Wiesław Caban: Szkolnictwo ewangelickie w dawnym powiecie radomskim w I połowie XIX wieku	12
Jan Piwowar: System oddziaływania na rolnictwo w gminie	18
II. MATERIAŁY	
Kazimierz Warda: Towarzystwo Naukowe przy Szkole Wojewódzkiej XX Pijarów (1825/26-?)	33
Jadwiga Senator: Dojazdy młodzieży do szkół ponadpodstawowych w Radomiu	50
Barbara Borzym: Kronika radomskiej psychiatrii w latach 1964—1984 .	57
III. SYLWETKI ZMARŁYCH CZŁONKÓW RTN	
Michał Tadeusz Brzęk-Osiński (1892—1983) — oprac. Witold Dąbkowski .	67
Celestyna Chrzanowska-Pawłowska (1907—1984) — oprac. Stanisław Ośko	72
Aleksander Czaplicki (1901—1984) — oprac. Jan Bratoszewski . . .	74
IV. KRONIKA	
Sprawozdanie z działalności Radomskiego Towarzystwa Naukowego za okres od 27.04.1983 do 25.04.1984	77
Nasi laureaci nagród Funduszu Nauki i Kultury im. Jana Kochanowskiego w roku 1984	83
Piotr A. Tusiński: „W 100 rocznicę urodzin Józefa Grzegorzewskiego — sesja popularno-naukowa, Radom 31.03.1984 r.	83
V. RECENZJE:	
Czesław Tadeusz Zwolski: Działania armii obwodowej „Prusy” na kielecko-radomskim obszarze operacyjnym w 1939 r. Rocznik Muzeum Radomskiego 1978. Radom 1979, s. 135—174-rec. Jan Franecki . . .	87
VI. BIBLIOGRAFIA	
Stefan Rot: Bibliografia prac magisterskich o tematyce radomskiej obronionych na Wydziale Pedagogicznym WSP im. J. Kochanowskiego w Kielcach w latach 1976/77 — 1983/84	95

BIULETYN KWARTALNY
RAJOMSKIEGO TOWARZYSTWA NAUKOWEGO W LATACH 1964—1983

- T. 1: 1964 z. 1.
- T. 2: 1965 z. 1, 2, 3/4.
- T. 3: 1966 z. 1, 2, 3, 4.
- T. 4: 1967 z. 1, 2, 3, 4.
- T. 5: 1968 z. 1, 2, 3/4.
- T. 6: 1969 z. 1/2, 3, 4.
- T. 7: 1970 z. 1/2, 3/4.
- T. 8: 1971 z. 1/4.
- T. 9: 1972 z. 1/2, 3/4.
- T. 10: 1973 z. 1/2, 3/4.
- T. 11: 1974 z. 1/2, 3/4 + dod.
- T. 12: 1975 z. 1/2, 3/4.
- T. 13: 1976 z. 1/2, 3, 4.
- T. 14: 1977 z. 1, 2, 3, 4.
- T. 15: 1978 z. 1, 2—4.
- T. 16: 1979 z. 1, 2, 3, 4.
- T. 17: 1980 z. 1, 2, 3, 4.
- T. 18: 1981 z. 1, 2—4.
- T. 19: 1982 z. 1, 2, 3—4.
- T. 20: 1983 z. 1—2, 3—4.

WYDAWNICTWA
RADOMSKIEGO TOWARZYSTWA NAUKOWEGO
do nabycia w Biurze Towarzystwa
Rynek 1, 26-600 Radom

1. *Radom. Dzieje miasta w XIX i XX w.* pod red. S. Herbst, T. Jędruszcza i A. Skrzypka, Warszawa 1985 PWN, s. 448 — cena 450 zł.
2. Łuszkiewicz Grażyna: *Proletariat przemysłowy guberni radomskiej przed I wojną światową*, Radom RTN, 1983 s. 192 — cena 200 zł.
3. Zdrojkowski J. *Rola partii robotniczych w życiu społeczno-politycznym Ziemi Radomskiej w latach 1930—1939*, Radom RTN, 1983 s. 168 — cena 150 zł.
4. Wink M. *Klasa robotnicza Radomia w latach 1945—1949*, Radom RTN 1983 s. 138 — cena 150 zł.
5. *Poeta z Czarnolasu*, red. Buchwald-Pelcowej i Paclawskiego. Radom RTN, WSP 1984 s. 165 — cena 140 zł.
6. *Jan Kochanowski i Jego Ziemia Rodzinna*, red. K. Myśliński. Radom RTN 1983, Biul. Kw. RTN, t. XX, z. 1—2, s. 114.

Posiadamy również w sprzedaży pojedyncze zeszyty „Biuletynu Kwartalnego RTN” z lat ubiegłych.

Realizujemy zamówienia zamiejscowe za zaliczeniem pocztowym.